


EX·LIBRIS



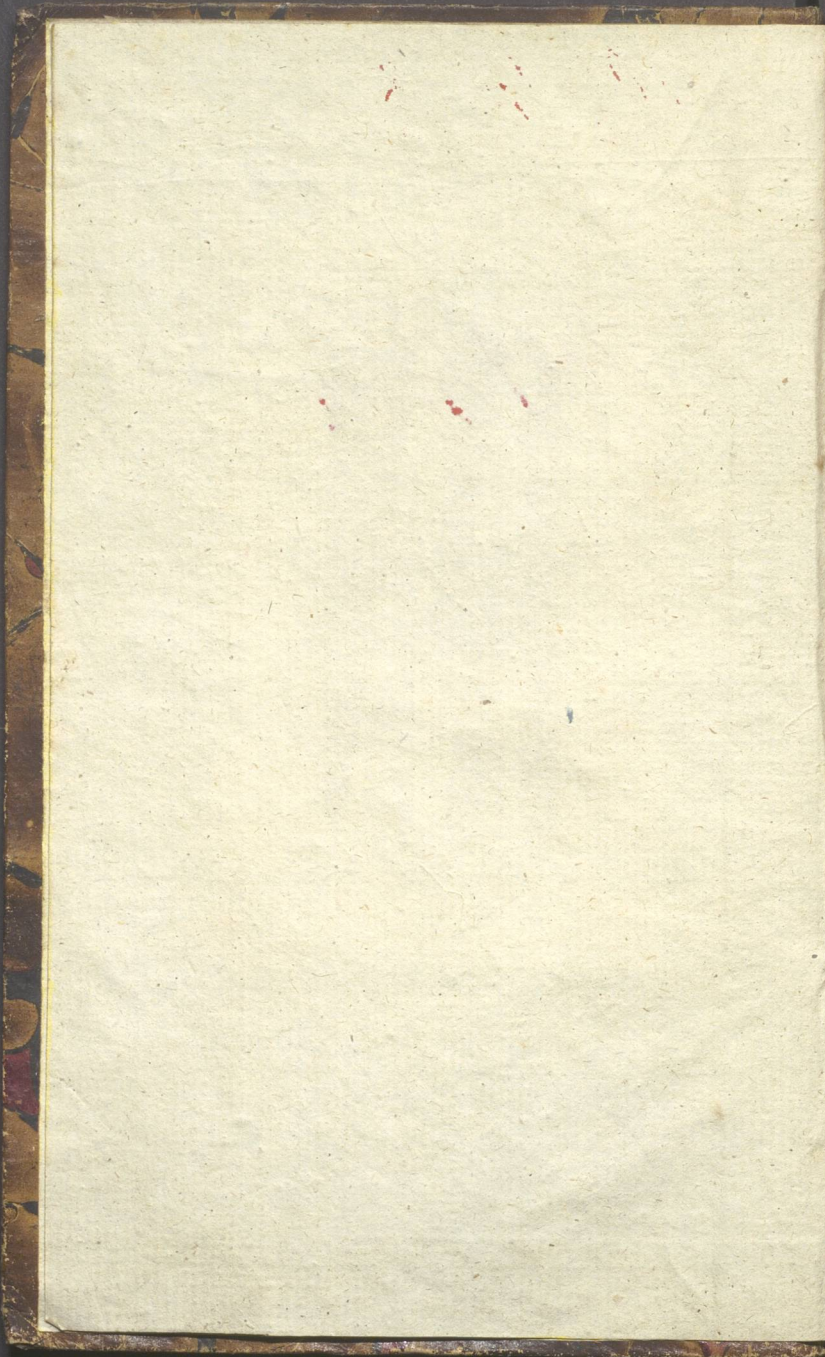
BIBLIOTEKI
AKADEMII
MEDYCZNEJ

W·LUBLINIE

~~356~~

409/II-3

~~320~~



409 IV - 3

O NASLADOWANIU
Wód Mineralnych
Samorodnych

przez

Fr. Adolfa Aug. STRUVE

Doktora Medycyny, Kawalera Kr. Sask.
orderu cywilnego zasługi i wierności,
członka wielu towarzystw uczonych

wraz z praktycznemi postrzeżeniami
lekarzów o skuteczności
wód sztucznych.

z przemową

D^{ra} Fr. L. KREYSIGA

Kr. Sask. lekarza przybocznego, Rady
nadwornego i lekarskiego, Kawalera Król.
Sask. cywilnego orderu zasługi i wier-
ności, Profesora Terapii i kliniki przy
akademii chirurgiczno-lekarskiej w Dre-
źnie, członka wielu towarzystw uczonych.

WARSZAWA

w Drukarni J. C. K. Mości Rządowey.

1825.

Biuletyn Towar. Lekarski
gub. Lubelskiej

5013



Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40042



BG 5013

olw. 28-1461-20 *MA*

W S T Ę P

o sposobie zachowania się przy
wodach.

Zaprowadzenie w stolicy naszéj wód sztucznych mineralnych, które iuż od lat kilku exystują po wielu celniejszych miastach Europy, stało się dla mnie powodem do przetłómaczenia tego pisemka. Słusznie uważać ie można za początkową historiją samego wynalazku: z naukowéj strony zajmie ono każdego nauk przyrodzonych miłośnika; przydane w końcu szczęśliwe uléczenia chorób opieraiących się zwyczajnym środkiem i sposobom lekarskim, służące za dowody skuteczności ich, obchodzą każdego przyjaciela ludzkości. Nie iest bynajmniéj zamiarem moim pisać apologii tych wód: przewodnicząca dziełku przemo-

wa Rady nadwornego Doktora Kreysiga, powszechnie znanego uczoneму światu, wyręczy mnie w téj mierze. Zdanie tego męża, więcéy może znaczyć, aniżeli wszelakie inne pisma pochwalne: zwłaszcza że fakta podane przez lekarzów Drezdeńskich i Lipskich doświadczeniem to iego zdanie stwierdziły.

Z moiéy strony tyle tylko powiem, w czém zapewne każdy z lekarzów stolicy naszéy zgodzi się, że nam przybyła klasa środków bardzo dzielnych, dotąd dla małéy tylko liczby osób maiętniejszych dostępna: mniéy maiętni a tém bardziéy ubożsi byli iéy zupełnie prawie pozbawieni.

Dzięki nauce, która umiała przyrodzeniu wydrzéc tajemnicę. Z tych nowych iéy darów świat cały korzystać może.

Nowość każda bawi z początku, z téy tylko strony można było uważać te wody u nas w upłynionym roku. Nie

ieden pił ie, nie dla tego, aby mu były koniecznie potrzebne, ale żeby mógł powiedzieć: i ia piię wody. Nie cierpiąc poprzednio i nie piiąc wód z potrzeby, zdawało się tym osobom, że niekoniecznie trzeba zachowywać się przy nich tak, iak się powinien zachowywać każdy z polecenia lekarza wody używający. Kto zdrów, temu wody mineralne zdrowia większego nie dodadzą: owszem iako środki nieoboiętne, silnie organizm ludzki przeymuiące, szkodzić muszą. W roku przeszłym mieliśmy tego przykłady. Kto słaby i prawdziwie mógłby w nich znaleźć ulgę cierpień swoich, także tego zamiaru nie osiągnie, ieżeli bez rady swego lekarza zechce się rządzić i przebierać w wodach póty, póki nie trafi przypadkiem na taką, która podług iego widzi mi się ma mu posłużyć. Częstokroć ta właśnie najmniéy mu iest potrzebną, iak o tém ze skutków następnych łatwo przekonać się może. Sam

tego byłem świadkiem, iak w przeciągu iednego tygodnia trzy i cztery razy samowolnie zmieniano wody. Mogłyż one w takim przypadku stać się pomocnemi? nie musiałoż mnóstwo podnieść się głosów przeciwko ich użyteczności i potrzebie? Ale dosyc o tém, iuż w roku następnym takich przypadków spodziewać się nie należy: przekonano się zapewne, że nie to samo pić wody mineralne, co wodę zdroiową.

Kto chce odnieść zupełny skutek z iakiéy bądź wody mineralnéy, powinien w czasie iéy używania zachowywać się stosownie do przepisów lekarskich. Podać w krótkości te przepisy, zamiarem iest moim.

Każde lekarstwo, żeby nayniewinnieysze, o tyle tylko staie się pomocném temu, który ie zażywa, o ile dyeta i cały sposób zachowania się wspieraią iego działanie. Gdyby naytrafniéy było zastosowane do stanu choroby, stanie się

raczemy szkodliwem, jeżeli przeciwne pokarmy zobowiązać będą jego działanie, to co powiedziałem tém więcej stosuje się do osób wód używających: wolniej działając wymagają one dłuższego w leczeniu wytrwania, ściślejszego we wszystkim dopilnowania się.

Przyjęto powszechnie pić wody rano: czyży żołądek, nocnym pokrzepiony spoczynkiem na każde wrażenie zewnętrzne nierównie czulszy, z łatwością trawi je i przyswaja. Są atoli przypadki, w których zaleca się chorym przed wodami zwłaszcza zimnemi użycie czegośkolwiek ogrzewającego żołądek, iak naprzykład pół filiżanki kawy czarnej, herbaty z kwiatu lub liści pomarańczowych, mięty i t. d.

Ranne wstawanie pociąga za sobą rychłe udawanie się do spoczynku: dwie godziny snu przed północą więcej znaczą, aniżeli dwa razy tyle po północy. Trzymając się tego przepisu, można się

obywać bez snu popołudniowego, który przy używaniu wód, tylko osobom bardzo osłabionym dozwolony być może.

Ponieważ rano wychodzić trzeba, zachowa się ostrożność, aby nie zaraz ze snu udawać się na świeże powietrze: wypada poczekać, aby ciało ostygło. Nadto trzeba ciepło ubierać się, zwłaszcza gdy poranki zaczynają być chłodniejsze. Damy nie powinnyby bez pantalioników mieszkania opuszczać, w zamian mogłyby pozwolić odpocząć w domu gorsecikom i sznurówkom.

Naylepszą skazówką w oznaczeniu krótszych lub dłuższych przerw czasu pomiędzy iednym a następnym kubkiem są własne chorego sensacye. Różni różnie w téy mierze zachowywać się powinni. Są osoby, które co pięć minut pić mogą, dla innych i pół godziny czasu jest za mało. Każdy doświadczenie wezmie za przewodnika i dopiero

wtenczas wypicie następny kubek, gdy pierwszego czuć w żołądku nie będzie, czyli innemi wyrazy, gdy go strawi.

Nie ilość wody użytéj stanowi w leczeniu wodowém, ale ilość strawionéj i przyswoionéj wody. Dla tego źle ci czynią, którzy iaknajwiększą massę iéy pożywaiąc sądzą, że to na dobre wyść koniecznie im musi. Sam nadmiar przeszkadza iéy strawieniu, i albo bez żadnéj korzyści dla chorego woda przelatuie przez ciało, albo zatrzymawszy się rodzi pełność, odęcie, uderzanie humorów do głowy, ociężałość, niestrawności a nawet obstrukcye. Picie tedy mnieyszéj lub większéj liczby kubków wody mineralnéj, nie powinni chorzy uważać za rzecz obojętną.

Pić można siedzący, ale zaraz po wypiciu trzeba wolno przechadzać się. Wszelki ruch do zmordowania przeciągnięty wycieńcza siły, tyle do strawienia wód potrzebne.

Po wypiciu przeznaczonéj liczby kubków dobrze zgodzinkę przechodzić się a dopiero na śniadanie wypić albo filiżankę kawy lekkiéj, albo też poléwki piwnéj lub grammatki z podpiwka wystą-
łego.

Czas przynajmniéj trzygodzinny po między śniadaniem a obiadem za tak ważny wszyscy pisarze o wodach uznają, że nie mogę tu nieprzytoczyć słów sławnego Hufelanda (*) „Uważać trzeba ten czas za czas trawienia saméj wody, aże to iest głównym celem pobytu osób u wód a zatém za nayważniejszą porę dnia. Tu dopiero następuje przyzięcie i rozeyście się uzdrawiających pierwiastków i działaczy we krwi i całym organizmie: wszystkiego tedy unikać trzeba, coby się temu sprzeciwiało, lub popędowi ich mogło nadać fałszywy iedno-

(*) Praktische Uebersicht der vorzüglichsten Heilquellen Deutschlands nach eigenen Erfahrungen von Dr. Christ. Willh. Hufeland K. Preus. Staatsrath etc. Karlsruhe 1817.

stronny kierunek. Spoczynek bez snu oto iest zasada téy pory dnia. Spoczynek, aby uzyskać iednostayne rozdzielnie się i przyswoienie wód, oraz zebra-
nie się sił, wycieńczonych ranną prze-
chadzka, gdy zwłaszcza osoby są słabo-
wite; wszelako bez snu: albowiem bo-
dziec czuwania potrzebny iest do umiar-
kowanego utrzymania w czynności trze-
wiów wewnętrznych, gdy przeciwnie
sen pomnażałby bicie krwi do głowy,
które i bez niego w czasie brania wód
mniéy więcéy następować zwykło: nad-
to sen zrządzałby ból i zawrót głowy,
a u osób usposobionych, nawet apople-
xyą. Naystośowniéy czas ten zapełnić
wesolą rozmową lub czytaniem zajmu-
jących książek; iechanie w wygodnym
poieździe takżeby temu celowi odpowie-
działo. Ci którzy w tym czasie wielkie-
go ruchu używają i do zapocenia rozgrze-
wiają się, niweczą działanie wody, bo
ta u nich potami uchodzi, nadto ronią

sity, przez ranne picie wody nabyte. Nie tylko znużenia ciała strzedz się wypada, ale i zmysłów zewnętrznych i duszy, bo i te z swojej strony wzmagaia krwi uderzania do głowy, a tak szkodliwe, ba niebezpieczne mogłyby pociągać za sobą skutki. Nadewszystko nie należy w tym czasie silić oczu długiem czytaniem, pisaniem i rysowaniem: uczy albowiem doświadczenie, że wody mineralne na ten mianowicie zmysł bardziéy dziaiaia i drażliwszym go czynia: dla tegożto przestąpienie tego przepisu mogłoby łatwo pociągnąć za sobą znaczne i trwałe osłabienie wzroku. To samo tyczy się płuc: „dla tego z śpiewaniem nie-równie lepiéy byłoby wstrzymać się przez czas brania wód.

Przystępuię do nayważniészey części tych uwag, bo dyetetycznéy.

Dwoiako wykracza się przeciwko dyecie, raz co do ilości, drugi raz co do jakości pożywanych pokarmów.

Każde przeładowanie żołądka nierównie jest szkodliwsze w czasie wód, aniżeli w innéj porze; niemogąc bowiem pokonać zbyt wielkiéj massy pokarmów zmusza lekarza do użycia stosownych środków lekarskich: przez to przerywa się leczenie, opóźnia się a za powtórzeniem podobnéj niestrawności nieraz skutki całego leczenia niweczą się. Niemniéj szkodliwe są pokarmy ciężko strawne chociaż w małej będą pożywane ilości.

W ogólności pokarmy, których w czasie wodowego leczenia wystrzegać się potrzeba, podciągnąć można pod dwa gatunki: do pierwszego należą kwasy i owoce, które chemicznie rozkładają wody mineralne; do drugiego należą pokarmy, które same przez się nie łatwe do strawienia, iakimi są, z mięs: wieprzowina, kaczka, gęś, wszelkie wędliny, solone mięsa i tłustości; z nabiału: tłuste i kwaśne mléka, tudzież wszelkie-

go rodzaju sery; warzywa wszystkie prócz marchwi i szpinaku, bo nietylko są ciężkie do strawienia, ale jeszcze odymają żołądek, sprawując tysiączne nieprzyjemności. Włoszczyzny w rosółach tenże sam sprawiają skutek, dla tego i tych chronić się potrzeba. Wszelkiego rodzaju grochy, i ciasta ciężkie, także dobre nie są.

Naylepszym napojem w czasie używania wód pozostanie zawsze czysta woda kryniczna ocukrzona z odrobiną wina iakiego lekkiego: czasem po iedzeniu dobrze wypić i kieliszek szczerego wina, byleby nie rozgrzewającego. Wszelkiego piwa, tęgiéy kawy i herbaty nierównie lepiéy przez ten czas zaniechać.

Rzadki iest fenomen, żeby człowiek przez cały ciąg leczenia wodowego miał się zupełnie dobrze, i w krótcie pożądanym z niego odniósł skutek: widzimy przeciwnie, że mianowicie w pierwszych

dniach wszystko złe, że tak rzeknę, porusza i odzywa się: działania wody naturalny wypadek który w tém różny, że u iednych zmiany okazują się raptownie, wstrząsają cały organizm, a prędko przeszedłszy, wracają równowagę pomiędzy rozmaitemi układami i funkcjami ciała a tém samym zdrowie; gdy u innych, zmiany te tak są nieznaczne, że chorzy nawet po ukończeniu wód nie zdają się upatrywać różnicy w stanie swego zdrowia; w takim razie dopiero w kilka tygodni zwykł się ukazywać zbawienny skutek. Tak w iednym iak w drugim przypadku ciało nie iest w naturalnym stanie, owszem uważane być powinno iako pogrążone przez wody w sztuczną chorobę, która zrazu osłabia ię, drażliwszém a tém samym czulszém czyni na wszelkie wrażenia zewnętrzne ale przemiłaiąca będąc i nierównie cięższe długotrwałe oddalając cierpienia, powinna z wytrwałością być znoszona.

Prawda że odzywianie się cierpień przy wodach zaraz w początkach odstrycha od nich nie jednego chorego, ponieważ to co za oznakę skuteczności uważaćby powinien, uznać za wzmożenie się dawnéj tylko uspiónéj choroby, i zaprzestać się daléj leczyć, zlorzecząc wodom, wszakże nieco więcéj cierpliwości przekonałoby, że przez to prawie każdy przeysć musi. W niektórych zagranicznych wodach wczesnie przestrzegają chorych w téj mierze, dla tego rzadki wypadek, żeby ktoś po krótkim wód picciu porzucił je. Wszystko na tém zależy, by chorym zalecone były wody zastosowane do ich słabości.

P R Z E M O W A.

Gdybym chciał powiedzieć cokolwiek w celu pochwalenia wód sztucznych mineralnych D^{ra} Struve, kilką słowami, „*bonum vinum hedera non eget*,” mógłbym zacząć i skończyć. Dzieło sławić powinno mistrza: błogosławieństwa też tych osób, które w ciągu lat czterech używały ich w tutejszém mieście, oczywistym były tego dowodem. Liczba ich w każdym roku była znaczna: podobnyż pocieszający wypadek w drugim roku w Berlinie, a w trzecim w Lipsku okazał się. Takie przyięcie powinno służyć za najlepsze świadectwo praktycznych lekarzów tych trzech miejsc, w których, iak wiadomo, zarówno kwitną nauki. Jeżeli zaś na tém cokolwiek zależy, aby przy zalecaniu nowych środków lekar-

skich, przez udzielanie prostych a szczerze opowiadanych historyj chorób, ustanawiano fakta oświecające lekarzów o skuteczności tychże środków i prowadzące do bliższego ich poznania, słuszną tedy było rzeczą, że wynalazca wód sztucznych naturalnym równaiącym się, postanowił ogłosić drukiem zbiór podobnych wypadków; a że mowa iest o chemicznym produkcie, którego skład dotąd uważano za niepodobny do naśladowania, również tedy było potrzebną, aby i w téj mierze wytłómaczył się z swoich czynności. Nieuprzedzeni badacze prędko przekonają się z iego wykładu, że przesady i mistyczne marzenia (wierni towarzysze niewiadomości) o naturze i początku źródeł mineralnych z iednéj strony, a brak odwagi wzięcia się w takim składzie rzeczy do tak wielkiego dzieła, iakiem iest dokładne

naśladowanie wód, z drugiéy strony, były przyczynami, które przeskadzały dotąd udaniu się podobnych przedsięwzięć, i że tylko niez mordowane usiłowania mogły doprowadzić D^{ra} Struve do zatkniętęy mety. Po prostu opowiedziane historye chorób znaczney liczby szacowanych i doświadczonych lekarzów, dostatecznie przekonywają, że nie uprzedzenie, ani mnięy godziwe powody sprzyiały dobremu przyięciu tych wód.

Sam posiadam piękny zbiór postrzeżeń o skuteczności tych wód, i było z razu moim zamiarem, podobnież ie udzielić. Wszakże uznałem za nierównie stosownieyszą, wypadki licznych takowych spostrzeżeń summarycznie ogłosić. Wiem, ile nam lekarzom wypada być ostróznymi w oświadczaniu się z pewnością za dobrocią i właściwością każdego no-

wego środka. Ze stu nowych środków lekarskich, które w czasie długiego moiego praktycznego życia okrzyczano za takie, nader mała tylko liczba utrzymała się; sam w wysokim stopniu niedowierzam zachwaleniom nowych środków, i dopiero wtenczas ich używam, gdy prawie ze znajomością rzeczy i pilnością przedsiębrane doświadczenia biegłych lekarzów skuteczność ich potwierdzą. Tym czasem sądzę się być upoważnionym do dania moiego zdania o wodach D^{ra} Struve przez to samo, że wiele chorych udających się do wód Czeskich, Nadreńskich i Westfalskich (a niektórzy z nich pokilkakroć tam się udawali) zwykło moiéy w téy mierze rady zasięgać: mając zaś naywiększą sposobność uważania biegu długotrwałących cierpień i skuteczności rozmaitych wód Niemieckich na osoby różnego klima-

tu i konstytucyi, uważam się za przygotowanego nieiako do podania uwag o wodach sztucznych, przez porównanie ich z dobrze znanemi mnie skutkami źródeł naturalnych.

Jakoż nie ujdzie to baczności znawcy, że sztuczne wody, o których tu iest mowa, co do znamion istotnych pod zmysły podpadających, niczém się nie różnią od wód samorodnych; wsparty więc na wielorakich moich postrzeżeniach wyznać muszę, że nietylko te wody okazały się iako dzielne i dobroczynne leki, ale nadto tak mało one ustępują wodom naturalnym co do skutków lekarskich, że istotnéj różnicy pomiędzy niemi upatrzeć nie podobna. Przekonać się o tém można zważając iuż to na zmysłowe działania ich na czucie chorego i na wydzielienia, iuż na rozwiiające się w czasie leczenia wodowego zmiany w

ciele, iuż nakoniec na ostateczne wypadki samychże leczeń, to iest zmieniony stan, w którym ciało pozostawiaia.

Lubo się to wszystkich wód dotyczy, wszakże mianowicie wspomnieć należy o nader ważnych a nie daiących się przewozić wodach ciepłych Karlsbadzkich i przez drogę tyle tracących wodach zimnych Maryenbadzkich. Widziałem za ich pomocą uleczenia nayuporczywszych chorób, mianowicie zastarzałych wzdęć i zatwardzeń wątroby i śledziony, zatkań całego układu *venae portae*, gruczołów kréskowych i nérek, oddaleń utworów kamiennych, usposobień do kamienia i hemoroidalnych dolegliwości pod postaciami nayuporczywszych obstrukcy i t. d.

Często zdarzało się, że tu przychodziły do zdrowia te osoby, które iuż były opuściły źródła natu-

ralne, ponieważ mniemano, że im iuż daléy nie służą. Osoby, które pod moiém okiem dla próby nieiako rozpoczynały tu leczenia (co zwykłem zalecać do wód udaiącym się, dla ściślejszego i bliższego wybadania ich stanu) na wpół uzdrowione udawały się do takichże źródeł samorodnych i żadnéy nieznajdowały w téy zmianie różnicy, równie iak te, które począwszy od samorodnych, późniéy piły wody sztuczne. Widziałem ważny wypadek wodnéy puchliny brzucha, w którym mogłem zalecić wodę Karlsbadzką: przez lat cztery (pierwszy raz bez poprzedniczego odtoczenia wody, nastépane dwa razy wykonałem tę operacyą po wodach, a tego roku w czasie używania samychże wód) Szprudel w Karlsbadzie nayzbawienniéy działał: w ostatnim roku zaleciłem choréy ieszcze przez dwa tygodnie tu pić

szprudel; z popędu własnego piła go tygodni cztery, bo nietylko skutki były podobne, ale nadto wzmacniały się przytém apetyt, siły i rzeźwość.

W ogólności chorzy równie kontenci są z następnych skutków tych wód iak samorodnych; zdawało mi się, że nadewszystko chwalili lepsze ich działanie na żołądek; wszakże i po tych wodach zdarzało mi się widzieć następne choroby, które się trafiają po wodach samorodnych, jeżeli były mniéy ostrożnie używane albo niestosowne, albo nakoniec jeżeli natura ieszcze potrzebowała krytycznych wstrząśnień. Dla tego wymagają one równie głębokiego zastanowienia nad stanem chorego, co i naturalne, aby miasto przyniesienia ulgi i uleczenia, nie szkodziły.

W ogólności wiele pięknych i znakomitych uleceń za pomocą

tych wód dokonano: na mnie samego tuteysze wody Karlsbadzkie podwakroć działały tak dobroczynnie, że im tyle winienem, co samorodnym. Te samo i więcéy jeszcze powiedzą ci, którzy równie ze mną tych wód używali, nie wychodząc z dawnych swoich stosunków: a nawet wielu z nich nie przestało zajmować się interesami swemi, co tak zły zwykło mieć wpływ na osoby podobnym leczeniom poddające się.

Nie chcę daléy rozwodzić się nad formami chorób, w których te wody okazały się skutecznemi: odwołuję się w téj mierze do małego pisemka, które wkrótce wydać spodziewam się o wodowych leczeniach w ogólności a w szczególności o niektórych uzdrawiających niemieckich źródłach: tam rozwinąłem sposób mój uważania natury chorób długotrwałych, sku-

tkowanie w nich wód samorodnych i sztucznych i warunki trafnego ich zastosowania do leczenia chorób.

Świątą wypełnić powinność pozostaie mi ieszcze. Byłem świadkiem, iak D^{or} Struve zwolna i stopniami przyszedł do odkrycia sposobu dokładnego naśladowania wód mineralnych i wyznać muszę, że ani oddalona nawet myśl osobistych korzyści, ale czystą naukową chęć iedynym była bodźcem zachęcającym go do badań tego rodzaju. Wdzięczność za odzyskane zdrowie przez wody Karlsbadzkie i gazowe kąpiele Maryenbadzkie po ciężkiem i nader uporczywém cierpieniu ożywiała ciągle iego usilność: niezmordowana zaś wytrwałość w badaniu i doświadczaniu, połączona z iego talentami i gruntowną znaiomością chemii i fizyki dopomogły mu narreszcie do przeniknienia nieiako natury, przez co iedynie mógł osią-

gnać zamierzony cel w naśladowaniu tak dokładnie wód mineralnych.

Na zapytanie, czyli wody sztuczne tak robione być mogą, iżby naturalnym wyrównały, pozwalam sobie następujące uczynić uwagi. Skoro już mamy wody mineralne sztuczne, które równie działają dobroczynnie iak naturalne, zdaie mi się tedy, że się ten późno wybiera, ktoby chciał dowodzić niepodobieństwa naśladowania wód naturalnych, wspierając się na dowolnych domysłach o tajemniczey naturze źródeł mineralnych. A gdy chemia do tego doszła stopnią, że z surowych leków już i w takim stanie skutecznych, zdoła wyciągać same pomocne pierwiastki np. chininę, morfium i t. d. i gdy tak istotnie przykłada się do wykrywania ich własności; dla czegożby odwrotnie sądząc, miało być dla niéy niepodobieństwem, skuteczniejsze niż

są w naturze, wody utworzyć? dla czego stosując się do wielu szczególnych przypadków i indywidualów, nie mogłaby ta nauka dostarczyć wód mineralnych rozmaicie zmodyfikowanych, podług przepisu lekarza? Wielką nareszcie przynoszą nam korzyść podobne instytucja i z tego względu, że w nich mamy zbiór wód, które można uważać za ustopniowany szereg nader dzielnych leków 'iednego gatunku', tak że pomiędzy niemi znajdujemy wody dla chorych w różnym stopniu drażliwych. Ta sama osoba może tego samego dnia pić wody różnorodne, a nawet przechodzić od słabszych do dzielniejszych, w bardzo odległych od siebie miejscach przez naturę utworzonych. Nieraz z korzyścią używałem sposobu powolnego przejścia od iednych do drugich, a nawet iednocześnie zalecałem używanie różno-

rodných źródeł np. Emskich i Karlsbadzkich.

Gdybyśmy dotąd wcale nieznali wód mineralnych, a D^or Struve wystąpił ze swoimi iako z gatunkiem nowych dzielnych środków, nie wątpię bynajmniéy, iżby to odkrycie uważano za iedno z nayważniejszych w sztuce lekarskiéy. Dla tego téż pewny iestem, że te wody nietylko utrzymaia wziętość swoię, ale nową stanowiąc będą epokę w materyi medycznéy: albowiem skutki tych odkryć daléy dadzą się rozciągnąć, aniżeli my dziś sobie wystawiamy. Wszakże nie powinno to wszystko i nie może przeszkodzić odwiedzeniu iak dotąd wód mineralnych samorodnych: owszem coraz bardziéy zyskiwać one będą na swéy wziętości, bo więcey tą drogą upowszechni się skuteczność wód pomiędzy cho-

remi i lekarzami, z których nie
ieden nie ma sposobności poznania
ich bliżéy w naturze.

K r e y s i g.



WIADOMOŚĆ

o moim Instytucie robienia i picia
wód sztucznych mineralnych.

Zakładając instytut, o którym przedsięwziętem mówić w tém pisemku, miałem na uwadze te wszystkie osoby, które, niemogąc udawać się do wód, wszelako życzyłyby korzystać z dobroczynnych ich skutków, a tym sposobem nie potrzebowały przestawać na wodach przesyłanych, tylko w części mogących zastąpić naturalne przy źródle brane. Wszelkie dotychczasowe usiłowania osiągnięcia tego celu, podług zdania ogólnego lekarzów były daremne. Przyczyną tego nieudawania się mogła być iuż sama ograniczona znajomość Chemii i Fizyki w osądzeniu tego, co właściwie w wodach mineralnych skuteczném na orga-

nizm ludzki okazuje się; lecz i sposób robienia wód sztucznych i drogi któremi postępowano, musiały być mylne.

Zdawało się tedy potrzebną, przed zapuszczeniem się w dalsze doświadczenia, rozłożyć dotąd robione wody sztuczne a nadewszystko zacząć od badania czyli utwory sztuczne pod nazwiskiem wód mineralnych znane, istotnie mieściły wszystkie pierwiastki, które chemicy w wodach mineralnych znajdowali. Jakoż rozbierając znaczną liczbę wód mineralnych sztucznych, zawsze znajdowałem tylko głównejsze zarysy, subtelniejsze zaś były zaniedbane: gdy tymczasem i te są konieczne do zamierzonej równości w skutkowaniu. Większa nawet część badanych wód sztucznych mineralnych, nie zawierała wszystkich części składowych, które Chemia w wodach samorodnych wykryła, a bardziéj jeszcze niedbano o ścisłe zachowanie stosunków przez nią wskazanych. Nadto
po-

poczynione dawniéy wód analizy, które wzięto za normę, nie były uskutecznione z tą gruntownością i rozważą, iaką odznaczają się nowsze tego rodzaju badania.

Powodem do tych dobrowolnych a nagannych zboczeń w robieniu wód sztucznych nadewszystko to było, że otrzymane z wody produkta, uważano za edukta, w skutku czego, gdy znaleziono pomiędzy niemi takie istoty, które uważane same przez się, a nie w połączeniu z resztą składowych części, żadnego podług czynionych doświadczeń na ciało ludzkie nie robiły skutku, osądzono za słuszną, albo ie iako niepotrzebne zupełnie omiiać, albo téż, w celu zbliżenia się do natury, dodawać dowolną ich ilość do pewnéy ilości wody. Mowa tu mianowicie o ziemiach iako to: o wapnie, magnezyi i t. d. Jeszcze nierównie mniéy zwracano uwagę na ściśle oznaczenie warunków, od których za-

leży krótsze lub dłuższe trwanie i spoy-
ność zawartych w wodzie pierwia-
stków. Nie popełnionoby zapewne tych
błędów, gdyby można bezpośrednio oka-
zać, iakim sposobem pojedyncze części
składowe wody mineralnéy są połączo-
ne. Mogą one po dwie łączyć się, a
kwasy i zasady tworzą sole pojedyncze
w takim razie. Ale i tego osądzić nie
można podług znanych dotąd, zbyt ma-
ło rozwiniętych praw powinowactwa
chemicznego, iak o tém przekonałem się
czyniąc wiele doświadczeń z wodami
mineralnemi, którą to moją pracę pó-
źniéy wydać spodziewam się. Wresz-
cie ieżeliby w wodach mineralnych pier-
wiastki łączyły się po dwa, tedy z wiel-
kiém podobieństwem do prawdy, te tyl-
ko nayczęściéy schodziłyby się istoty,
które nayłatwiéy rozpuszczalne tworzą
połączenia. Wiary godniéyszą atoli iest,
że w tych wodach zachodzi wspólne po-
łączenie wszystkich albo przynajmniéy

większėj części kwasów i zasad, i że to za pośrednictwem ziem do skutku doprowadza się. Niektóre z moich doświadczeń mówią za tém, równie iak i sposób, którym w stałych minerałach pierwiastki wspólną tworzą całość, a zaiste wody mineralne płynnemi minerałami nazwaćby można. Zmieszawszy bowiem otrzymane przez rozbiór chemiczny części składowe tych ostatnich, nie tworzy się już na powrót utwor podobny pierwszemu. Chcąc ten sam otrzymać wypadek, należałoby wynaleść i zastosować warunki, od których zawisło to ścisłe połączenie się pojedynczych części składowych i utworzenie się z nich iednorodnej całości mającej stałą formę i własności. Zagadnienie to prędzęj lub późnięj co do wielu minerałów bez wątpienia rozwiązane zostanie. W tym właśnie przypadku są i wody mineralne z tą różnicą, że ich płynność ułatwia i sprzyja rozmaitym kombinacyom. Nie

odstręczyła mnie niewiadomość nasza w téj mierze; owszem dołożyłem wszelkich starań, by te przeciwności przewyciężyć i upowszechnić wody. Same błędy podkrywane przy rozbieranych wodach mineralnych kazały mi się spodziewać nierównie pomyslniejszych wypadków. Unikałem ich i starałem się o utorowanie wcale nowéj drogi. Podług nowych sposobów widzenia robiłem wody sztuczne, porównywałem z naturalnemi iuż co do zewnętrznych cech podzmysły podpadaiących, iuż co do skutku na ciało ludzkie; a tak zwolna i następnie przyszedłem do prawideł robienia wód sztucznych.

Mniemam że nie brakuie w nich żadnéj części składowéj, która w wodach samorodnych chemicznie skombinowaną i rozpuszczoną znajduie się; wszystkie w tym samym powinny się mieścić stosunku, iaki okazała ścisła analiza chemiczna. W wodzie mineralnéj żadna część

składowa nie jest obojętna: i najsłabsza przyczynia się do ogólnego skutku, chociażby sama przez się wzięta pozornie nic nie znaczyła. Wspomnę tu tylko o ważnym a częstokroć źle zrozumianym wpływie węglanów ziemnych. Wiadomo z doświadczenia, że proste rozczyny podobnych soli w wodzie kwaśnej (kwasem węglowym nasyconej) daleko inaczej działają, aniżeli pojedyncze węglany, które ciała organiczne z przyczyny formy skupienia tak trudno sobie przyswoić mogą. Albowiem przypadki, w których te węglany ziemne przez kwas w drogach pierwszych na inne przetwarzają się sole, wcale tu nie należą. Równie ważnym musiałby być ich wpływ, gdyby, iak mówi Murray, przez zamianę swych kwasów, w wodach pod postacią solanów ziemnych znajdowały się. O ileż ważniejszymi okazują się nam, gdy je sobie wystawimy, nie iak pojedyncze sole, ale ia-

ko niezbędnie potrzebne części składowe ogółowego utworu, któryby bez nich utracił swą własność chemiczną, a tém samym właściwy na ciało skutek. Nie wyłącza się nawet krzemionka, rzadko ona iako taka w wodach znajduje się, ale tak iak w minerałach, z innymi istotami wchodzi w chemiczne połączenie. Widziałem pokilkakroć iak ten pierwiastek przy niestosownym postępowaniu osadzał się z płynu iako nierozpuszczalny krzemionan wapna. Widziałem iak w połączeniu z żelazem na dno naczynia opadał; spostrzegłem że wprawny ięzyk nie rozpoznawał w wodach np. sztucznych karlsbadzkich właściwego smaku pierwszego niedokwasu żelaza, póki do nich nie przydano odrobiny krzemionki wchodzący do składu tychże wód samorodnych; dopiero w ten czas zrównały się z nimi w smaku łagodnym: a co mnie ieszcze więcéy uderzało, węglan żelaza powolniey się

na powietrzu rozkładał przy tak wyso-
kiéy temperaturze tych wód, aniżeli
przed dodaniem stosownéy ilości krze-
mionki. Osady z przesyłanych wód opu-
szczające się, dowodzą, że nie można te-
go opuszczenia przypisać samemu tylko
niedostatkowi rozpuszczającego środka
np. kwasu węglowego. Znajduie się
on często ieszcze w nadmiarze. Są-
dziłbym, że za przyczynę tych osa-
dów możnaby raczény uważać zniesienie
warunków, sprzyiających wspólnemu
przeięciu się części składowych i two-
rzeniu się przez to samo nowych a
mniéy rozpuszczalnych połączeń. Przy-
chodzi mi tu na myśl połączenie żelaza
z krzemionką (*Eisensilicat*), którego osa-
dzanie się z wody Pizańskiéy Davy spo-
strzegał. Dla tego to w wielu przypad-
kach słusznie utrzymywaóby można, że
właśnie ziemie, które mniéy na ciało
ludzkie działać zdaia się, wodom mine-
ralnym nadaia właściwy ich charakter,

i że sztuczne tym bardziéy od samorodnych oddalone będą, im mniéy stosunek ziem zachowany w nich będzie. Tym bardziéy się to dotyczy niedokwasów metalicznych; bo i naydrobniejsza cząstka węglanu żelaza nie iest obojętna. Ten kruszec tém dzielniéy skutkuje na ciało ludzkie, im mniéy innych soli w iednéyże wodzie z nim iest połączonych. Wielka skuteczność tych wód, których iedyną prawie częścią składową iest mała ilość niedokwasu żelaza rozpuszczonego w kwasie węglowym naylepszym tego iest dowodem. Że taki skutek pochodzi od żelaza, dowodzi podobne działanie wód sztucznych podług tego samego stosunku zrobionych. Wcale inaczéy żelazo zachowuje się gdzie iest w połączeniu z wielką ilością innych pierwiastków: nie ściągając, ani okazując wprost własności krzepiących, kruszec ten modyfikuje wtedy działanie innych soli; jeżeli są rozwalniające, zapobiega szkodliwym

skutkom, iakieby dłuższe ich używanie zrządzić mogło. Za dowód tego posłuży nader mała ilość węglanu żelaza w wodach karlsbadzkich. Opuściwszy ją, aż nadto iawnie okazujące się działanie sody, soli glauberskiéy i t. d. przymusi do przerwania leczenia, które inaczéy szczęśliwiéy mogłoby być ukończone.

Tak dokładne oddanie każdego pierwiastku iest podług mnie konieczne w tych tylko wodach, które na mieyscu tylko z dobrym skutkiem są używane, takimi są wody w Karlsbadzie, Maryenbadzie, Egrze, Ems i Pyrmoncie. Inaczéy rzecz się ma z wodami które iako środek leczący i w oddaleniu od źródła zwykliśmy zalecać. I tak woda Selcerska samorodna zawiera na mieyscu nie małą ilość węglanu żelaza. Nie ma go ani śladu w wodzie przesyłanéy, co iest z wielką korzyścią tych, którzy ją piia,

mianowicie gdy ma być używaną w zatkaniach, a nawet w ropieniach płuc. Dla tego wziąłem sobie za prawidło, wyrugować ten pierwiastek z wody Selcerskiéy sztuczney, zwłaszcza że wszystkie wody używane przeciw podobnym cierpieniom mało albo wcale nie żelaza w sobie nie zawierają: z drugiéy strony woda ta, iak słyszałem, daleko mniéy pomagała osobom, które ją piły prosto ze źródła, aniżeli spodziewano się po tych, które piąc w oddaleniu, iuż ulgę, iuż zupełne ozdrowienie znalazły. Więcý skutku z wody żelaznéy spodziewałbym się dla tych, którzy mają flegmiste suchoty, byleby ropienie w płucach jeszcze nie miało miejsca.

To com dotąd powiedział, mogę stwierdzić doświadczeniami, którym miałem sposobność przypatrzeć się przed dalszém udoskonaleniem instytutu mego. Kilku chorych, których podbrzuszne

cierpienia wymagały użycia wód Karlsbadzkich, otrzymało od bardzo godnego lekarza rozczyń soli Glauberskiéy, kuchennéy i sody w takim stosunku, w jakim one wchodzą do składu wód Karlsbadzkich. Chociaż ten rozczyń solny był nasycony dostateczną ilością kwasu węglowego, wszakże wkrótce okazały się skutki, które tajny Radca Stanu Hufeland przypisuje źle naśladowanym wodom mineralnym. Trawienie tak uszkodziły, że niebawnie trzeba się było wstrzymać z dalszém używaniem pomienionego rozczyńu. Niedogodność ta znikła, gdy w przepisany stosunku dodano do wody węglanu żelaza. Pomimo to ogół zjawień po téy wodzie niezmiernie się ieszcze różnił od tego, co się w podobnych razach po wodach Karlsbadzkich samorodnych okazywać zwykło.

Jak opuszczenie lub zbyt mała ilość

iakowego pierwiastku, tak z drugiey strony zbyt wielka ilość iest naganna. Zwyczajna to wada, że nierównie więcéy wodom dodaią gazów, aniżeli trzeba. Wody z takim nadmiarem mogą w skuteczności przewyższać naturalne, ale dla tego nie są tém, czém być maią. I tak: inaczeý skutkować będzie woda Kreycbrun (*Kreuzbrunnen*) gazem przesycona tam, gdzie ieszcze znaczne są do zniesienia zatkania w podbrzuszu, a gdzie przytém układ krwawy iest łatwo drażliwy. Zawrót i ból głowy, bezsenność i zmnieyszone odchody stolcowe ukażą się w skutku tego nadmiaru kwasu węglowego nierównie mocniéy, aniżeli po wodzie przy źródle branéy, która zwłascza w początkach wodowego leczenia bez takowego nadmiaru te same dolegliwości sprowadza. Bardziéy niedorzecznym i naganym iest w wodach siarczanych nadmiar gazu wodorodnego siarczystego, bo dzielniéy aniżeli gaz kwasu węglowego działa

na ciało. Nie można tu pominąć milczeniem, że stosunek gazów a nawet części stałych w wielu źródłach zmienia się, że tedy odmienne chemików podania nie zawsze są skutkiem źle czynionych rozbiorów. Takowa zmiana w niektórych źródłach zdaie się zależyć od zmienionego stosunku wody napływającej do spotrzebowanę w pewnych przeciągach czasu. Prędkość przyptywu zwiększa się ze zmniejszoną wysokością słupu wody: zetknięcie się ię z pierwiastkami, przez które przepływa, trwa krócéy, a tak zmieniaią się warunki, od których zawisł cały skład wody. Już Westrumb (*Kleine physikalisch chemische Abhandlungen* tom 3. zeszyt 1. str. 101) w Pyrmoncie to uczynił postrzeżenie, które ja stwierdziłem na wodzie Maryenbadzkiej zwanęy Kreychbrun. Prawie każdy nowo przedsięwzięty rozbiór okazał odmienne wypadki co do stosunku ię pierwiastków. Za wzór i dowód posłużą rozma-

ite podania składu tego źródła, co do węglanów, siarczanów i solanów sody. W szesnastu uncjach znalazł węglanu sody: — Reuss Ziegler Steinmann
10,629. 14,928. 7,261.

Siarczanu sody 23,677. 27,205. 38,116.

Solanu — 8,993. 14,053. 13,564.

Podobnież znalazłem w wielu doświadczeniach różnemi czasy z wodą Emską robionych, że massa znaydujących się w niéy części składowych stałych, była bardzo rozmaita i że nawet wtedy, gdy się zgadzały ciężary soli suchych otrzymane z iednéy i téyże saméy ilości wody, ale w różnych czasach czerpanéy, stosunki iednak ich pierwiastków były bardzo różne, chociaż téy różności nie można było przypisać odmianie postępowania w rozbiornie. Z wielu przypadków podaę za przykład dwa następujące doświadczenia robione z wodą Emską w rozmaitych czasach czerpaną. Szesnascie uncyy téy wody zamykały w ie-

dnym czasie siarczanu sody z wody ogo-	
łoczonego,	0,23.
Węglanu	13,26.
Solanu	5,06.
	<hr/>
	18,55.

W innym czasie :

Siarczanu sody	0,42.
Węglanu —	10,75.
Solanu —	7,67.
	<hr/>
	18,84.

Ilości soli z téj wody otrzymane są prawie te same w obu razach, ilość czystej sody potrzebnej do utworzenia rozmaitych soli także za zupełnie równą uważaną być może; tylko stosunek kwasów do zasad jest różny. Sądzę zaś z podobieństwem do prawdy, że ta różna ilość kwasów ztąd istotnie pochodzi: że przy działaniu na się pojedynczych istot w ziemi, różne były zewnętrzne warunki, od których wzajemna zamiana pierwiastków zawisła i że utworzenie się w wodzie soli nierozpuszczalnych z ie-

dnéy strony, a z drugiéy odstąpione przez nie sodzie kwasy były do téy różności powodem. W następném doniesieniu, które o moim zakładzie uczynić zamysłam, nie omieszkam udzielić większego rozwinięcia tego przedmiotu.

Należą tu także spostrzeżenia P. Administratora Herrmann w *Schoenebeck*, umieszczone w Szweygera nowym dzienniku Chemii i Fizyki w t. 10. poszycie 1. str. 72. Pokazuje on, że i słone wody (*Salzsoolen*) podlegają odmianom w swoich stosunkach, przyczém iednakże ich ciężkość gatunkowa nie iest wiele zmieniona. W r. 1798 na iedną część solanu magnezyi znajdującego się w wodzie słonéy Halskiéy było siedm części solanu wapna, a w r. 1823 na dwie części solanu magnezyi była tylko iedna solanu wapna; zdaie mu się tedy podobném do prawdy, że solan wapna z czasem zupełnie zniknie. W r. 1794 ilość wody słonéy Schoenebekskiéy potrzebna do

do wydania 20,000 łasztów soli, zamykała tylko 6,000 cetnarów soli Glauber-skiéy. W téyże saméy ilości wody znajduje się iéy teraz 37 do 38 tysięcy cetnarów. Wielką także różnicę znajdujemy pomiędzy wypadkami Ambrocego i Berzeliusza co do soli otrzymanéy ze źródeł Teplickich. Oba te wypadki przynajmniéy porównać można pod względem wagi: Ambrocy bowiem wyraźnie mówi (w swoich fizyczno-chemicznych doświadczeniach z gorącemi źródłami mineralnemi w *Toeplitz* i okolicach na str. 121) iż osady tak długo suszył, póki przez to postępowanie więcéy nie traciły na wadze. Możliaby łatwo bardzo wiele takich przykładów nagromadzić. Źródła Karlsbadzkie przeciwnie w wielu doświadczeniach bardzo podobne do siebie wydawały wypadki. Z téy przyczyny wszystkie takie źródła które tak znacznie niekiedy w swoich częściach zmieniaią się, powinny być częściéy

i każdego roku w rozmaitych porach doświadczane, aby miejscowy lekarz wiedział, co swoim chorym zaleca, tudzież w jakim stosunku w ogólności znajdują się postrzegane na chorych zjawienia ze składowemi częściami źródła. Dla tego poczytałem sobie za powinność, te wody mineralne, które w moim zakładzie sztucznie są robione, na nowo rozpoznawać każdéj zimy, dla uzyskania stałej normy do ich fabrykacyi. Tę to okoliczność może winieniem część pomyślnego zdania wielu chorych, którzy wprzód bardzo często odwiedzając samorodne źródła, teraz udają się do moiego Instytutu.

Dokładne atoli oznaczenie pierwiastków składających wody mineralne, nie jest jeszcze dostateczne do ich naśladowania. Wiadomo bowiem, że pewna liczba tych pierwiastków wchodzi w bardzo odmienne związki za zmianą zewne-

trzných okoliczności. Tak siarczan glin-
ki i solan sody formują na mrozie siar-
czan sody i solan gliniki, i t. d. Sądzę
zatém, że przy robieniu wód mineral-
nych iest rzeczą nieodbicie potrzebną,
zważać ile możności na warunki zacho-
dzące przy pierwotném tworzeniu się
wód naturalnych: od tych bowiem wa-
runków zależy sposób łączenia się ro-
zmaitych pierwiastków. Wymieniam tu
za ieden z pierwszych warunków zgę-
szczenie gazów, które tak wiele ułatwia
wzajemną zamianę pierwiastków dążą-
cych do nowych połączeń, iak tego do-
wodzi naprzykład prędkie niedokwasze-
nie istot palnych, kiedy na nie działa
zgęszczony kwasoród. Wiele innych po-
łączeń tylko tą drogą do skutku docho-
dzą; w wodzie naprzykład Pyrmonckiey
tym sposobem roczyn ziem iest nasycy-
ny gazem kwasu węglowego bez przy-
czynienia się do tego innych dowolnych
przydanych istot: albowiem wtedy na-

stąpiłaby prosta zamiana kwasów, a w takim razie zmieniłby się charakter wody Pyrmonckiej równie iak wszystkich innych do niej podobnych. W wielu wodach mineralnych to wielkie zgęszczenie gazów iest nawet widoczne. Za iego to pomocą Szprudel Karlsbadzki szybko do góry wyskakuie. Wszakże i ten warunek w rozmaitych wodach ma swą miarę oznaczoną. Wiele na tém zależy aby woda destylowana, którą mamy w mineralną zamienić, była wprzód przygotowana do następnych processów chemicznych. Należy ją oswobodzić z powietrza i innych obcych gazów, należy usunąć wpływ atmosfery, co tak wiele dopomaga do zagęszczenia w niej gazów rozpuszczalnych ułatwiających połączenie się z tą wodą innych pierwiastków, mianowicie istot ziemnych. I odwrotnie umieszczenie w wodzie dokładnej ilości gazów mniej rozpuszczalnych, iako to powietrza atmosferycznego, azotu i t. p.

sprawi to, że nie tak mocno trzymać się iéy będą gazy rozpuszczalne. Od dokładnego oznaczenia tych stosunków zależy krztałt, pod którym okazują się wody pod względem gazów, a część znowu skuteczności wód mineralnych zależy od tego krztałtu, iako znaku mniéy lub więcéy ścisłego połączenia się gazów z wodą i innemi iéy częściami składowemi. Nie potrzebuje wzmianki czynić o tém, że z tém więcéy lub mniéy ścisłym połączeniem gazów, iest także w związku prędzsze lub powolnieysze oddzielenie się innych istot. Od tych to warunków zawisło, że często z dwóch źródeł prawie równą ilość gazu kwasu węglowego w sobie zamykających, iedno wydaie swój gaz z szelestem i w wielkich bańkach, kiedy drugie tenże gaz wypuszcza powoli w małych perełkach, które ieszcze na brzegach szklanki zatrzymują się. Wydobywanie zaś kwasu węglowego w ciele następuje podobnie iak

w szklance: prędkiej lub późniejszej. A zapewne nie jest obojętną rzeczą w działaniu iakięj wody, czyli ona swoje gazy zaraz opuszcza dostawszy się do żołądka, lub też jej udziela organom trawiącym niżej położonym, a tym sposobem wspiera odbywające się tam roślinne processa. Dotąd za mało zwracano uwagę na tę okoliczność, w porządkowaniu źródeł, iako też w roztrząsaniu stosunku, który zachodzi między pierwiastkami tych źródeł pozornie podobnych albo od siebie różnych a ich uzdrawiającymi właściwościami.

Nie jest także obojętnym następstwem umieszczania w wodzie tych istot, które ona zawierać powinna; wszakże i w ziemi charakter wód mineralnych tylko stopniowo wykrztałca się. Wielokrotnie dostrzegłem, że za zmianą tego następstwa i w tymże czasie za odmianą siły w naciśnieniu, przy równej z resztą ilo-

ści tak stałych iak prężnych pierwiastków, ta sama woda wydawała dwa utwory różne co do smaku. Tam gdzie zbywa na pewnych znakach rozróżnienia sposobu, iakim łączyły się istoty, szczególniejszymi oznakami są smak i zapach wód: dla tego w ten czas tylko naśladowanie wody mineralnéy uważam za dokładne, kiedy taki sam ma smak i zapach iak samorodna. Przy porównywaniu iednak zapachu nie należy zapominać, że tym on iest mocniejszy, im iest większa ilość wody która go wydaie i napełnia nim okolice; rozumi się oraz, że przypadkowe zmiany atmosfery źródła, nie powinny być poczytywane za istotnie z niego pochodzące. I tak: przytrafia się nieraz, że drewniana cembrowina źródła zawieraiącego w sobie siarczany, wydaie zapach gazu wodorodnego siarczystego, który wcale nie z wody mineralnéy, ale z rozłożenia się iéy części składowych pochodzi; i dla tego

zapach ten niknie za oddaleniem przyczyny powodowey.

Na wielką dalę uwagę zasługuie temperatura źródła: iest ona iednym z głównych warunków, od których zależy sposob właściwego łączenia się części składowych każdego źródła, niemniéj iak trwanie tegoż połączenia. To tustaié tym prędzëy, im woda iest ciepleyszą, im wiécëy w sobie rozmaitych gazów zawiera, im wiécëy ziem posiada, tudzież im łatwiéy i mocniéy znajdujące się w niéy kruszce niedokwaszą się za zetknięciem z atmosferą. Dla tego w wodach zimnych które w swéy mieszaniu nie mają powietrza atmosferycznego lub kwasorodu, zatrzymuie się węglan żelaza bez porównania dłużëy, aniżeli w ciepłych. Wyższy stopień ciepła tych wód sprawia, że ziemie z łatwo rozpuszczalnych a tém samém skuteczniejszych dla ciała połączeń, przechodzą w trudniéy rozpuszczalne i dla tegoż ciału

oboiętniejsze. Za zmianą tych pojedynczych istot odmienia się oraz wewnętrzna mieszanina źródeł, a przeto i ich skuteczny wpływ na ciało; dla czego im cieplejsza woda, tym prędzėj ją wypić należy, ieżeli iej skuteczności chcemy doświadczyć. Jednakże znajomość dokładniejsza odmian zachodzących w wodzie, osobliwie ciepłej, z powodu wystawienia iej przez krótki czas na wpływ atmosfery, może skłonić w szczególniejszych przypadkach rozsądnego lekarza do zalecania, by ta woda w ten czas dopiero była używaną, gdy właśnie cokolwiek oziębi się.

Ale oprócz tego że stosunek chemiczny wody mineralnej bardzo wiele zależy od iej stopnia ciepła, samo to ciepło mocno działa na ciało, i organa wodę przyymuiące nakłania do właściwych odczynów. Rozmaite źródła Karlsbadzkie mało się różnią co do swych części

składowych, ale tém więcéy co do temperatury, tak:

Szprudel	ma	59°	R.
Neybrun	—	48	—
Milbrun	—	43	—
Terezyenbrun	—	40	—
Szlosbrun	—	37	—

Ależ iak wielka różnica w ich działaniu! bardzo często Neybrun i Milbrun są skuteczne tam, gdzie Szprudel byłby niebezpiecznym; w innych zaś razach żadne źródło mniéy ciepłe nie może w skuteczności wód Szprudla zastąpić. W naśladowaniu zatém wód, konieczną jest rzeczą utrzymanie ich przy temperaturze; co iednak pewnym podlega trudnościom. Ta temperatura zachowaną być musi nie naruszając przez to, chociażby na chwilę, wewnętrznego wód składu. Lecz woda mineralna samorodna w chwili zetknięcia się z atmosferą, zmienia się i jest do siebie niepodobna: a ten nowy iéy stan dla tego

tylko w iednéy zdaie się utrzymywać mierze, że woda bezustannie odnawia się; przy sztuczném więc naśladowaniu wody mineralnéy, należy dobrze ustalić przemiiającą chwilę w któręy ona w naturalnym swym stanie odnawia się. Niedosyć na tém, że woda naśladowana posiada wszystkie potrzebne własności; starać się ieszcze o to należy, aby ten iéy gatunkowy charakter zachowany był zupełnie aż do chwili, w któręy taż woda wléwa się do kubka dla wypicia, albo do wanny mając służyć do kąpie-li. Zaniedbanie tego ważnego warunku, nowym iest powodem, dla którego naśladowanie wód mineralnych mianowicie ciepłych, tak mało dotąd zamiarowi swemu odpowiadało. Nawet zimna samorodna woda mineralna, chociaż z ostróżnością w butelki wléwana i przechowywana, nie iest taką, iaką była przed czerpaniem. Przesyłane wody w ogólności nie są podobne do samego źródła.

dła i dla tego wcale inaczej działają na ciało. Nietylko bowiem nie zawierają w sobie tyle gazu, ile się go mieści w wodzie u samego źródła; ale nadto skuteczność takich wód, mianowicie Egierskiéy i Kreychbruńskiéy, bardzo znacznie zmienia się przez oddzielenie się prawie całkowite żelaza. To żelazo przechodzi w nich ze stanu niedokwasu pierwszego w niedokwas drugi, który iako nierozpuszczalny opada częstokroć nawet w połączeniu z ziemiemi. Ktokolwiek bez uprzedzenia zechce rozpoznawać takie wody, postrzeże, że we wszystkich razach albo zupełnie albo przynajmniej w większej części brakuje w rozpuszczeniu czarnego niedokwasu żelaza. Z przejściem żelaza z niższego do wyższego stopnia niedokwaszenia, wody, mianowicie te, które zamykają w sobie wiele soli rozpuszczających, tracą ożywny pierwiastek, któremu winny wiele dobroczynnych wła-

sności i którym różnią się one istotnie od innych tego gatunku środków lekarskich. Tych niedogodności, którym większa część wód samorodnych w przesyłaniu i przechowywaniu niezawodnie podlega, można uniknąć zupełnie lub po większej części w naśladowaniu wód zimnych, chcąc je nawet przesyłać lub zachowywać, a to oddalając przyczyny tę szkodliwą zmianę sprawiające.

Wprawdzie Radca nadworny Tromsdorf w piśmie, *o przesyłaniu wód mineralnych*, wydaném w zamiarze zalecenia wody Egierskiéy oświadczył: że taż woda Egierska przesłana, prawie zupełnie tak jest świeżą iak w źródle czerpana. Z tém wszystkiém ta właśnie okoliczność, że przesyłana woda Egierska tak mało jest podobna do wody świeżéy źródlanej, pierwszym była dla mnie powodem do pomyslenia, o stosowném wód mineralnych naśladowaniu. Przez kilka lat wciąż otwierałem w porze letniéy

pewną liczbę butelek wody Egierskiéy; ale zawsze znajdowałem, że zaledwie dziesiąta butelka zamykała w sobie ślady czarnego niedokwasu żelaza rozpuszczonego w kwasie węglowym. Ażebym iednak o niestusznosc posadzonym nie był raz ieszcze poddałem pod próbę wodę Egierską z roku 1823 przesłaną w czarnych szklanych butelkach. Przecież z pomiędzy trzydziestu butelek dobrze smołą zalanych, było tylko cztery, które okazywały w sobie i to bardzo słabo niedokwas czarny żelaza; każdy kto probować będzie wodę Egierską za pomocą nalania z galasu lub herbaty, to samo spostrzeże.

A nawet woda ta na 100 calach sześciennych zawierała gazu tylko 114 cali sześciennych, zamiast 153 wynalezionych przez P. Tromsdorf w takiéy ilości wody źródlanéy.

Rozbito butelki; a osad na szkle był ostatnim dowodem, że ta woda przesłana

utraciła właśnie charakterystyczne znamiona źródła, to jest najznaczniejszą część swojego ożywiającego pierwiastku, iakim iest niedokwas czarny żelaza rozpuszczony w kwasie węglowym. To samo, nawet w stopniu mocniejszym, postrzegłem z żalem w przesłaném wodzie Kreychbruńskiéy. Chętniebym to milczeniem pokrył dla uniknienia nawet pozoru samolubnéy obrony moiego zakładu, który tego nie potrzebuie. Gdy iednak druga część pomienionego pisma skierowaną iest przeciwko wodom mineralnym sztucznym, przymuszony byłem sprostować podania rzetelnie przezemnie poważanego radcy nadwornego Tromsdorf. Z resztą, co dotąd powiedziano, posłuży na odparcie zarzutów poczynionych przez niego przeciw sztucznym wodom w ogólnosci, chociaż ich bliżéy nie poznawał w moim zakładzie. Pozostaie mi tylko do życzenia, żeby P. Tromsdorf chciał się przekonać przez rozbiór

moich wód sztucznych, iż takowe zamykają w sobie nietylko wszystkie części składowe w pojedynczych wodach samorodnych przez gruntownych analityków dostrzeżone, a mianowicie te, któremi wiadomości nasze o wodach Karlsbadzkich przez Berzeliusza zubożone zostały; ale nawet takie części, które opuszczano w znaiomych dotąd doświadczeniach. Tak źródło zwane Francensbrunnen w Egrze zamyka w sobie dosyć znaczną ilość węglanu magnezyi, tudzież węglanu manganu i fosforanu wapna z nadmiarem zasady; źródło Kreycbrunnen w Maryenbadzie zawiera także manganu i glinkę; woda Selcerska fluoran i fosforan wapna, węglany baryty i stroncyany; a używana od czasów Rzymskich woda Emska oprócz węglanu, solanu i siarczanu sody, węglanów wapna, magnezyi, krzemionki i żelaza, ma w sobie także węglany manganu, baryty i stroncyany, fluo-
ran

ran wapna i niedosycony fosforan glin-ki. W następném doniesieniu o zakła-dzie moim udzielię obszerniey rozbiory, z których wykazały się wymienione czę-ści składowe: przyczém nie mogę pomi-nać bez pochwalenia gorliwości w bada-niu Pana Hermana, mego lubego pomo-cnika.

Lecz ieżeli nie łatwo iest sztuce przy-wieźć zimne wody mineralne do tego stanu, iżby w każdéy chwili użycia tak były skuteczne, iak są wody samoro-dne u źródła czerpane, tym trudniey iest tego dokazać w naśladowaniu wód mineralnych ciepłych, a to tém bardziéy im ich temperatura iest wyższa i im wię-céy obfituią w gazy uwięzione lub wol-ne. Konieczną iest przeto rzeczą „ro-„bienie wód mineralnych tak zimnych „iako i ciepłych połączyć w iednym za-„kładzie, któryby odpowiedział zamia-„rowi przechowania w niezmiennym „stanie wiernie naśladowanych wód mi-

„neralnych aż do chwili ich użycia; to
„zachowanie iest dalszym ciągiem same-
„go wód przyrządzenia, w którym po-
„wtrza się ciągle wiele warunków,
„wpływających na gatunkową cechę wo-
„dy i tylko za pomocą niego przedstawić
„można sztucznie źródła mineralne ze
„wszystkimi ich własnościami, tudzież
„uniknąć wszelkich odmian, iakie za-
„chodzą przy picciu wód z butelek za
„kilką razami wypróbnianych.

„Z téy przyczyny zakład mój dzie-
„li się na dwa główne oddziały. W
„pierwszym przyrządzaią się same wo-
„dy: dokłada się tu wszelkiego starania
„w celu naydokładniejszego naśladowa-
„nia wód mineralnych samorodnych.
„Drugi iest właściwym zakładem do pi-
„cia: w nim usiłuje się utrzymać wo-
„dy przy ich właściwych przymiotach,
„aż do chwili napełnienia niemi kub-
„ków.”

Naśladowana sztucznie woda mineralna przy zachowaniu wszystkich tych warunków przedstawia te same zjawienia w nagłych zmianach i rozkładzie za zetknięciem się z atmosferą, co i woda naturalna. Ostatnia ta próba będąc w ogólności ważną, przybiera szczególną wagę w użyciu wód mineralnych na kąpiele. Te sporządzaia się z naturalnych zimnych wód przydaniem wody wrzącej, w ilości potrzebny do otrzymania pożądaney temperatury. Porównywaiąc kąpiele sporządzone z rozmaitych wód zimnych, postrzegamy, iż iedne w téy saméy temperaturze nagle wypuszczaią swoje gazy i w tymże czasie osadzaią się niedokwasy metaliczne i ziemie; inne zaś nierównie dłużej te części skuteczne w sobie zatrzymuią. Ta rozmaitość pomiędzy zewnętrznemi zjawieniami musi koniecznie pociągać za sobą rozmaitość działania na powierzchnią ciała; a zatem w ten czas

tylko kąpiel sztuczna naturalnéj podobną będzie, kiedy w obu iednakowo odbywać się będzie proces rozkładowy.

Okoliczność ta ważniejszą jest jeszcze co do wód w tak wysokiéj temperaturze z łona ziemi wychodzących, iż zaraz na kąpiel użytymi być nie mogą; takie oziębiają się wprzód w urządzeniach ktemu mieyscach lub naczyniach iak się to powiększył części dzieie w Wisbaden, Akwisgranie, Ems i Karlsbadzie. Rozbiór chemiczny jest niedostateczną miarą w osadzaniu takich kąpeli. Im bowiem woda dłużej oziębia się, tym więcéj odróżnia się od wody wprost ze źródła pod względem chemicznym i lekarskim. Nie raz postrzegalem w sławnych kąpielach, iż przez niestosowne oziębiania stawały się popolitimi ługami solnemi i utracaly prawie całkowicie w znaczney ilości zawarte w nich ziemie, zupełnie zaś po-

stradały żelazo, które w nich było. Jasną jest rzeczą, że przez to nie iedno uzdrowienie, któreby inaczej było przyszło do skutku, zostało opóźnione albo téż wcale nie nastąpiło, a zatém w sztuczném naśladowaniu nie można sobie za wzór obierać wymienionego postępowania: ale raczéz trzeba tu powtarzać następne powolne rozkładanie, któremu podlegaią wody gorące naturalne, gdy się oziębiaią na kąpiel przez przyłanie wody zwyczajnéy, albo ostygłéy wody mineralnéy. J tu można zapobiec niektórym ubocznym działaniom pojedynczych źródeł przez rozsądne obeyscie się tak z wodą gorącą, iako i tą, której się do oziębienia używa. Wiadomo z doświadczenia, iż niektóre kąpiele tak zwątlaią organ skórny, że częstokroć w celu zmocnienia onego potrzeba potém używać kąpeli żelaznych. Łatwo temu można zapobiec w sztuczném naśladowaniu, ieżeli sprawienie

tego chorowitego stanu skóry nie iest zamiarem lekarza, przez urządzenie warunków w ten sposób, iżby dłużej się utrzymał węglan żelaza, aniżeli w wodach naturalnych, a nawet iżby ilość tegoż pomnożoną była. Takim sposobem naśladowane wody mineralne mogą zapewne bardzo często silniey poprzeć zamiary lekarza, aniżeli wody samorodne na miejscu używane.

Ściśła uwaga na to wszystko w naśladowaniu wód mineralnych, możeż sprawić, iżby działanie na ciało ludzkie produktu sztucznego było to samo, co produktu naturalnego? Dawnieysze doświadczenia nie mogą na to odpowiedzieć. Jeszcze raz muszę tu powtórzyć, iż dotąd niepodobna było tę rzecz ustalić przez porównywanie praktycznych wypadków z użycia wód naturalnych i sztucznych: zbywało bowiem całkiem na przedmiocie porównywania, to iest na wodach, któreby naturalne dokładnie naśladowały.

Produkta noszące nazwiska naśladowanych wód mineralnych były raczém do wolnemi mieszaninami i oddalały się bardzo od samorodnych tak co do ilości iako i co do iakości. Niestusznie więc do tąd odmawiano sztuce zdolności naśladowania wód mineralnych i niestusznie brano iéy obronę. Przedewszystkiém potrzeba było roztrząsnąć przedmioty, które miano z sobą porównywać. Gdy zaś to uczynić zaniedbano i nie pytano się nawet, czy sztuczne wody zasługiwały na nazwiska, które wzięły od wód samorodnych; gdy znówu przekonano się że mniemane sztuczne wody Selcerskie, Karlsbadzkie i t. d. nie sprawiają na ciele ludziém takich skutków co podobneż wody naturalne: rozumiano więc, że słusznie w ogólności odmówić można sztuce zdolności zastąpienia natury w tworzeniu wód mineralnych. Części składowe, które chemicznie mogą być odkryte, osądzono za niedostateczne do sprawienia

rzeczonych skutków: całe więc działanie wód mineralnych silnie i z gruntu przeymujące ciało ludzkie uważano iako wypadek wyższych sił przyrodzenia, które są niedostępne badaniom chemicznym i fizycznym. Miano tu osobliwie w myśli siły elektryczne i magnetyczne, które nieiako ożywiać miały wody mineralne; utrzymywano oraz, że ciepło w łonie ziemi wodom udzielone różni się od ciepła sprawionego za pomocą zwyczajnych naszych sposobów. Mniemania te wynikały nadewszystko ze sposobu wystawiania wypadków rozbioru naywiększėj części wód mineralnych. Starano się bowiem więcėy o rozdzielenie otrzymanych produktów na pojedyncze środki używane zwykle w leczeniu, aniżeli o oznaczenie właściwego sposobu, którym one w znacznej ilości rozpuszczają się w wodach obfitujących w rozmaite gazy, gdzie żaden zapewne pierwiastek nie jest odosobniony, ale raczėy wszy-

stkie łączą się nawzajem między sobą. Gdy zatem podane odosobnione części składowe znajdowano niedostatecznymi do sprawienia ogółowego skutku wody mineralnéy, mniemanie takie mogło być bardzo uniewinnione, zwłaszcza że uważane działania odosobnionych połączeń iak np. węglanów sody, wapna i magnezji, soli glauberskiéy, soli kuchennéy, krzemionki, żelaza i t. d. nie dały się pogodzić z postrzeganemi skutkami wody mineralnéy. W nowszych czasach sprostowano ten niedostatek w oznaczeniu wypadków rozbioru przez to, że wskazywano nietylko otrzymane z rozbioru sztuczne produkta, ale oraz i pierwiastki ie składające iakoto, odosobnione kwasy i zasady; ułatwiło to znacznie oznaczenie stosunku między pojedynczemi istotami, a całkowitem działaniem wody. Potrafimy ztąd rzetelniey ocenić wyższe siły przyrodzenia, bezpotrzebnie wprowadzane, ieżeli zwłaszcza usiłować

będziemy oznaczyć przez stosowne syntetyczne i analityczne poszukiwania, jaki wpływ na siebie wywierają pojedyncze istoty przy okolicznościach w wodach mineralnych miejsce mających.

Jakoż nie ma ani iednego zjawienia, któreby okazywało różnicę między ciepłem w łonie ziemi zawartém a ciepłem zwyczajném, aczkolwiek od dawnego czasu utrzymywano: że nierównie dłuższego potrzeba czasu do oziębienia naturalnych wód gorących. Niechcąc tu przytaczać własnych mych doświadczeń, zaprzeczających temu, odwołuję się tylko z pomiędzy wielu wiarogodnych świadków, do PP. Professorów Neuman i Steinmann, Rady górniczego Reuss i Karlsbadzkiego lekarza Dra Damm. Obacz dzieło: „*das Marienbad, physikaliseh, chemisch und medizininisch geprüft und dargestelt vom Bergrath Dr Reuss; Prag.*) 1818 p. 172.” „Ogrzewali

„siny, mówi P. Reuss, zwyczajną wodę
 „z rzeki Töpel do stopni 59°, to jest do
 „naturalnéy temperatury Szprudla, za-
 „nurzyliśmy w nią, tudzież w wodę ze
 „Szprudla, termometra i uważaliśmy opa-
 „danie w nich merkuryuszu za pomo-
 „cą zegarka tercye dającego; dostrze-
 „gliśmy, że wprawdzie z początku ozię-
 „bianie odbywało się w wodzie ogrza-
 „néy prędzey, aniżeli w Szprudlowéy,
 „ale tego samego czasu potrzeba było
 „do oziębienia obu wód aż do tempera-
 „tury pokoju, w którym te doświadcze-
 „nia czyniono.” A przecie użyto tu do
 porównywania zwyczajną wodę rze-
 czną, a nie wodę Karlsbadzką dokła-
 dniéy naśladowaną przez sztukę. Podług
 innego bardzo krótkiego pisemka, miały
 doświadczenia przez innych czynione
 wydać wypadki bardzo odmienne; ale
 żadnéy nie uczyniono wzmianki, iakim
 sposobem starano się w wodach pod
 uwagę branych porównać zewnętrzne

okoliczności. Wszakże tylko to byłoby mogło udzielić wypadkom wiarogodność: bo zadanie nie jest w istocie tak proste, iak się na pierwsze weyrzenie wydaie. Można o tém przekonać się z poszukiwań czynionych przez P. Longchamp, bez uprzedzenia i z wielką rzeczy znajomością w piśmie *Annales de chimie et de Physique*, 1823. *Novembre*. umieszczonych pod tytułem: *sur la chaleur des eaux naturelles*. J we Francyi bowiem mniemano, że woda ze źródeł naturalnych powolniey się oziębia aniżeli woda zwycayna, którzy sztucznie nadany ten sam stopień ciepła. Przypuszczenie to zdawało się potwierdzać doświadczenia czynione w *Bourbonne - les - Bains*, które na pozór robione były z wszelką ostrożnością. Ale Longchamp okazał, że w tych doświadczeniach wielkie popełniono błędy; uniknął on ich w swoich i otrzymał ten tym pewniejszy wypadek: „że woda źródeł naturalnych gorących

„i woda czysta przy sprawieniu iednakowych zewnętrznych okoliczności, oziębiamą się w iednakowym czasie.”

Podobnież usiłowano bardzo niewłaściwie wytłómaczyć działanie wód Töplických. Ale i tam doświadczenia PP. Reuss, Ficinus i Schweiger obaliły powzięte mniemanie. Z téy przyczyny obszerniejsze rozwiianie domysłów o przyczynach, od których zależy stały stopień ciepła wód gorących, byłoby w tém piśmie bez celu. Jakkolwiek ważne i godne wdzięczności iest każde poszukiwanie w téy mierze, wyznać iednak z żalem musimy, że dotąd zadanie to w żaden sposób nie zostało rozwiązane tak, iakby życzyć należało. Bardzo być może, że ciepło tych wód od więcéy, aniżeli od iednéy przyczyny, pochodzi. Ale w naśladowaniu doyscie przyczyn nie ma żadnéy wagi, póty, póki nie zostanie wyróconém to twierdzenie, że ciepło (nie można bowiem przyjąć za za-

rzut to, że w sztuczném ogrzewaniu ciepło działa w połączeniu ze światłem) jest iedno i to samo, czy pochodzi z procesu galwanicznego czy téż z ognia zwy-
czaynego. Aż nadto często, zjawieniom
które od wielu okoliczności zależą, ie-
dnę tylko przyczynę naznaczano. Tak
Thilenius (o pożytku ciepłych kąpieli
w zimie) wrażenia, które sprawia na
skórę ciepło wody Emskiéy wraz z wie-
lą iéy częściami składowemi silnie dzia-
łającami, bierze za iedno z uczuciem
pochodzącém od zwycaynéy wody roz-
grzanéy do temperatury wody Ems-
kiéy Dobroczynnie ożywiające a nie
palące ciepło, które wywierają na cia-
ło wody mineralne, iest wypadkiem dzia-
łania ich pierwiastków na organ skór-
ny, tudzież odczyn tegoż organu: a tak
właściwe wrażenie na ciało mineralnéy
kąpieli nie zależy od szczególnego cie-
pła, ale od współdziałania tak ciepła
wody iako i rozpuszczonych w niéy

solu i gazów. Takie same wrażenie sprawić mogą i wody sztuczne, byleby wier-
nym były naśladowaniem wód samoro-
dnych; będzie przeto dla mnie przyie-
mnością każdemu w téj mierze znawcy
podać sposobność przekonania się w mo-
im zakładzie o prawdzie tego twierdze-
nia.

Niemniéy trudno iest ugruntować
mniemanie bardzo często przyjmowane za
podobne do prawdy, że skuteczność wód
mineralnych pochodzi także od wolnych
strumieni elektrycznych i magnetycz-
nych. Nasze bowiem narzędzia wydo-
skonalone do tego stopnia, że ostrzegają
nas o najmnieyszém zerwaniu się równo-
wagi elektrycznéy przy chemicznych
działaniach, nie pokazują w równych
złądiniach okolicznościach żadnéy różni-
cy między naturalnemi a sztucznemi wo-
dami mineralnemi. Jestem zawsze go-
tów stwierdzić to doświadczeniem; ie-
stem oraz pewny, że robiona przezemnie

sztuczna woda Wiesbadeńska — ma się rozumieć przy równych okolicznościach co do masy wody, co do powstałej z niej pary w ograniczonej pewnej przestrzeni, i t. d. — nie pokaże żadnej z tych różnic, które miał odkryć P. Radca nadworny i Professor Kastner pod względem napięcia elektrycznego, porównywiając gorące kąpiele Wiesbadeńskie z podobnemi do nich sztucznemi mieszaninami, które ługami solnemi były nasyczone. Obacz *Wiesbadens Heilquellen dargestellt von Dr. A. H. Pees, 1823.*

Mniemanie o powstaniu źródeł mineralnych ze skutku procesu elektryczno-chemicznego, obacz Dr. *Wurzer physikalisch-chemische Beschreibung der Schwefelquellen zu Neudorf. etc. 1815* str. 37. i nast. powstało szczególniej ztąd, że zdawało się niepodobnym do prawdy iżby tak wielka massa soli, iaką np. wpływająca woda ze źródeł Karlsbadeńskich z sobą zabięra, skupioną być mo-

mogła w iednéy lub kilku chociażby bardzo znacznych ławicach. Tym mniej zapuszczam się w bliższe dochodzenie, do iakiego stopnia ta hipoteza iest podobna do prawdy, że moiém zdaniem obojętną iest rzeczą dla skutku wód mineralnych, czy zanknięte w nich istoty sa winne lub nie powstanie swoje wielkiemu elektrycznemu processowi.

Potrzeba tu rozróżnić przyczynę od produktu, co tak często w podobnych zdarzeniach lekarze mieszać z sobą zwykli. Skoro bowiem pierwiastki idące od biegunów dodatniego i ujemnego połączą się z sobą i nawzajem nasycą, następuje zrównoważenie i nie może iuż być więcéy mowy o dalszém działaniu tychże przyczyn na same produkta. Można wprawdzie pomyśleć, że oddzielone za pomocą processów elektryczno-chemicznych pierwiastki, zdolne są następnie weyść w inne wcale związki, aniżeli kiedy te pierwiastki kilkakrotnie

połączone, na działanie wzajemne będą wystawione. Ależ wydanie iednego produktu kilką drogami daie się częstokroć uskutečnić. W ówczas smak i zapach produktów sztucznych są dosyć pewnymi próbami ich do siebie podobieństwa lub różnicy; ale nierównie nadto wszystko wyraźniejszą próbą iest gatunkowe działanie na ciało ludzkie. Lecz o tém późniéy. Przestaię teraz na uwadze, że przypuszczaiąc, iakoby wody mineralne tak obficie od wieków w Karlsbadzie wytryskuiące, nie czerpały swych pierwiastków z pobliskich pokładów, wszakże tego utrzymywać nie można, na tym tylko polegaiąc zarzucie, że tak niezmiernie wielkie pokłady soli w naturze być nie mogą. Becher w nowéy rozprawie o Karlsbadzie na str. 6 i 7, podług doświadczeń w latach 1771 i 1780 czynionych, utrzymuje, że w iednéy godzinie Szprudel Karlsbadzki wydaie 705 wiader Wiedeńskich

wody. Podług innego podania w piśmie P. A. L. Stöhr o Karlsbadzie 1822 na str. 39. massa téy wody na godzinę ma wynosić 4637 wiader. Ale sposób, którym tego dochodzono, musiał koniecznie doprowadzić do znacznych błędów, iak o tém i Prof. Gilbert wzmiankę czyni w swoich uwagach nad Berzeliusza doświadczeniami wód mineralnych w Karlsbadzie, Töplitz, Königswart i t. d. na str. 113. Wypadek ten tym więcéy okaże się do prawdy niepodobnym temu, kto częściéy uważał wypływy Szprudla Karlsbadzkiego; jeżeli tedy zamiast 705 wiader podług Bechera, przyimę 1500 wiader, za massę wody w iednéy godzinie wydaną, sądzę że prędzéy zbytkiem iak niedostatkiem pobładzę. Wiadro Wiedeńskie zawiera 101,248 funtów Wiedeńskich albo 115,527 Kolońskich; ztąd na ieden rok wypada 1491,744,780 funtów wody, która podług rozbioru Berzeliusza trzy-

ma w rozpuszczeniu 8,143,837 funtów soli suchych. A że gatunkowa ciężkość tych soli podług Berzeliusza iest 2,279, więc wymieniona ilość soli suchych wyrównywa co do objętości 3,573,425 funtom wody, a zatem zajmuie przestrzeń 55,145 stop sześciennych Reńskich, rachując 648 funtów na stopę sześcienną, albo zajmuie sześcian z 38,063 stóp. Jakże to iest małe w porównaniu wymiarów natury, chociażby i tysiąc lat powtarzało się w mowie będące zjawisko. Jakże nierównie większém iest łożysko soli w Wieliczce, którego wymiary z dokładnością oznaczone, są w długości 6000, w szerokości 2000, a 800 stóp głębokości (ostatniéj z pewnością znać nie można) a zatem podług podanéj miary wystarczyłoby mogło łożysko téj wielkości w Karlsbadzie na 174,086 lat; wszakże bierzemy tu tylko na uwagę same saliny Wieliczki, które z wielkiém podobieństwem do prawdy należą do

ogromnego łańcucha pokładów soli ciągnącego się wzdłuż Karpatów przeszło na sto mil Niemieckich. Obacz *Fichtels Geschichte des Steinsalzes und der Steinsalzgruben in Siebenbürgen* 1780. A gdyby nawet wiarę dano temu przesadzonemu podaniu, że Szprudel wydaie w iednéy godzinie 4637 wiader wody, a przeto w roku 40,620,120 wiader; potrzebowałaby ta ilość wody do swego nasycenia 25,175,314 funtów soli, co wyrównywa w objętości sześcianowi z mniéy niżeli $55\frac{1}{2}$ stop, to iest 55,445; saliny Wicliczki mieszczą w sobie tyle soli, że ten Szprudel niewyczerpałby iey przez 56,313 lat.

Inny ważniejszy zarzut przeciw sztucznym wodom mineralnym iest, że z czasem przy postępie naszych wiadomości, może się powiększyć liczba pierwiastków wchodzących do składu tychże wód samorodnych. Za przykład tego posłuży historia wzorowego rozbioru wód Karls.

badzkich przez Berzeliusza; inne przykłady wynikną z własnych moich rozkładów wód Emskiéy, Pyrmontskiéy, Egierskiéy, Selcerskiéy i t. d. które późniéy ogłoszę. Jestem nawet pewny, że przedsiębiorąc rozkłady źródeł mineralnych w duchu Berzeliusza i innych wielkich Chemików, w wielu z nich liczne części składowe dotąd nieznané odkrytami zostaną. Tyle zatem mówić tylko można o wiernie naśladowanych wodach, ile się takowe zasadzają na pracach uznanych mistrzów, tudzież na próbach ze staraniem i rozwagą powtarzanych. Ale i to przybycie dotąd nieznaomych istot pod względem praktycznym nie tak wiele wpływać może, ile się na pierwszy rzut oka wydaie. Rozbiór albowiem nie wprzód za ukończony uważa się, aż gdy summa ciężarów pojedynczych części składowych wyrównywa całkowitemu pod rozbiorem ciężarowi, a wtedy pomyłki co do skuteczności naśladowa-

ných wód nie mogą być wielkie. Za dowód przytaczam Berzeliusza rozbiór wody Karlsbadzkiéy, opuszczając w nim magnezją, którąby zapewne i Klaproth był odkrył przy powtórnym téy wody rozbiórze: iéy bowiem bytności nie można nie postrzec. Piiąc dziesięć kubków na dzień, wypada na cztero-tygodniową kuracyę z soli nowo odkrytych

fluoranu wapna . . .	2,58	granów
węglanu stroncyany . . .	0,77	—
fosforanu wapna . . .	0,18	—
węglanu manganazu . . .	0,67	—
niedosyconego fosforanu glinki	0,26	—

a zatém nie spełna pięć i pół granów wszystkiego.

Tak mała ilość zdaie się mało zna-
czyć w skuteczności wód mineralnych,
jednakże za powinność sobie poczytałem
i te nowo odkryte sole dokładnie umie-
ścić w naśladowanych przezemnie wo-
dach. Ale zapewne w takich źródłach,
które dotąd gruntownie nie były roz-

bierane, znaczna w dalszych doświadczeniach różnica co do części składowych okazać się może. Na szczególniejszą w téy mierze baczną zasługują te istoty, które w parowaniu i innych operacjach rozbiorowych łatwo ulotniają się. Pomiędzy innemi należy tu Jodyna odkryta w wodach mineralnych w Sales w Pyrmoncie, przez Wawrzeńca Angelini, a w wodzie stonéy Sülzkiéy przez nadwornego Aptekarza Krüger. Sądzę również że przejrzenie nauki o gazach z siarką w związek wchodzących, nowe odkrycie widoki; ale nie tu jest miejsce obszerniey o tém mówić. Słusznie także spodziewać się należy odkrycia stałych części składowych w takich wodach, które acz silnie skutkują, nie prawie dotąd z tych pierwiastków w sobie nie pokazały. Być może, że te tak znaczne skutki tych wód, zależą właśnie od ich czystości, albo też od długiego trwania kąpieli. Godną zatem

byłoby rzeczą dochodzić, czyli kąpiele z zupełnie czystéy destyllowanéy wody nie skutkują inaczéy, iak woda twarda napełniona solami rozmaitego rodzaju. Zdaie mi się bowiem, że nie powinna nas zadziwiać skuteczność mianowicie kąpielei Pfefferskich, acz bardzo mało mających w sobie części składowych, skoro cierpiący zostaje w nich na dzień aż do 12. godzin, doznaiąc przez cały ten czas działania prawie czystéy wody tenże sam stopień ciepła ciągle mającéy.

W innych kąpielach, iak Töplickich, nie zamykających w sobie wiele obcych pierwiastków, którymby ich skuteczność przypisać można, nie należy spuszczać z uwagi téy okoliczności, że te pierwiastki acz są nieznaczne co do massy; przez ciągle iednak przyptywanie wody ustawicznie odnawiają się. Jeżeli te istoty rozpuszczone w wielkiéy ilości wody używamy iako bodziec na powierzchni

skóry działający, który czynność organiczną usiłuje sobie przyswoić i który w każdej chwili przez ciało przyjmowany i zmieniany, zmusza je nawzajem do właściwych oddziaływań, czego wszystkiego ostatecznym wypadkiem jest to, co skutkiem wód mineralnych nazywamy; iasną w ówczas jest rzeczą iż wielka zachodzi różnica między temi wodami których ilość zastosowana do oddziaływania ciała, ograniczoną jest w wannie, a temi które co chwila odnawiają się. Pierwsze tym więcej tracą na swojej mocy, im dłużej ciało organiczne przyswoić je sobie usiłowało, gdy tym czasem drugie wody z równym zawsze natężeniem, toż ciało do oddziaływania pobudzają. Ważność nieustannego przyływu iednej i téj samej wody mineralnej jest ieszcze większa, kiedy między istotami w niej zawartemi takie się znajdują, które same przez się najmocniej działają na cia-

ło, ale z swoiëy natury skłonne są do rozkładu i przyięcia innych własności, takim iest węglan pierwszego niedokwasu żelaza. Już wyżëy powiedziałem, że dostateczne doświadczenia przekonały mię o znacznym wpływie na ciało wspomnionëy istoty rozpuszczoney w wodzie kwasem węglowym nasyconëy; iak mała ilość téyże iest potrzebną np. w wodzie Radebergskiëy naturalnëy lub sztuczney, do sprawienia nader uderzających skutków; ile nareszcie najmniejsza ilość tego środka, który nie może być zastąpiony przez żaden inny preparat żelazny, iest zdolna działania innych istot ograniczyć i zamienić. Słusznie przeto utrzymywać mogę, że znane skutki wody Töplickiëy wytłómaczyć się dają przez odnawianie się co chwila téy soli żelaznëy wspólnie z innemi istotami w téyże wodzie będącemi, tudzież przez ciepło zawsze w równëy utrzymujące się mierze i które temperaturę krwi naszëy

przechodzi. Chcąc przeto tę kąpiel naśladować, potrzeba oprócz udzielenia właściwych iéy pierwiastków, sprawić nadto w każdéy chwili stosowne odnawianie się téyże wody; potrzeba podobnie iak w naturze tę samą temperaturę od chwili wniýsicia kąpiącego do kąpieli, aż do chwili iego z niéy wyýsicia, utrzymać; potrzeba nakoniec, co iest rzeczą naytrudniejszą pamiętać o atmosferze z par i gazów złożonéy, w któręy się kąpiący znajduje. W tenczas dopiéro kiedy w ten sposób urządzone kąpiele nie skutkują tak iak naturalne, badać należy innych przyczyn, od których skuteczność zależy może. Wzywać zaś wcześniéy na pomoc niedowiedzionych sił przyrodzenia iest to samo, co poszukiwaniom rozumu ludzkiego kłaść dowolnie nie potrzebne i szkodliwe granice.

Że zaś otaczająca kąpiącego się atmosfera, więksey iest wagi, aniżeli się to często przypuszcza, zdaniem moiém,

uważanie wód Akwisgrańskich dowieść może.

Przyzwyczajono się znaczny bardzo udział w skuteczności tych wód przypisywać wodorodowi siarczystemu: a tym czasem większa część osób udających się do Akwisgranu używa tylko jego kąpeli. Ale wody Akwisgrańskie zbyt są gorące, by je można na kąpiel użyć bez poprzedniczego przestudzenia. W żadnocy zaś z tamtejszych kąpeli nie można nigdy albo przynajmniej bardzo rzadko, dostrzec wodorodu siarczystego, iakiegokolwiek na to używając chemicznego działacza; a przecie częstokroć plan leczenia zakłada się na użyciu w kąpeli téy istoty, która już uszła. Znaczna ilość azotu w téy wodzie będącego, którego rozpuszczalność ma się do rozpuszczalności wodorodu siarczystego iak 1. do 60. nie pozwala temuż wodorodowi siarczystemu ściśléy łączyć się z wodą gorącą; ale za to atmosfera która otacza

kapiącego się mniéy lub więcéy tego gazu w sobie zamyka: przeto działają tu na pacyenta z iednéy strony różne silne istoty w wodzie Akwisgrańskiéy zawarte, z drugiéy słaba kąpiel gazowa. Z resztą o skuteczności kąpeli gazowych nie potrzebnéy więcéy mówić; będą one w krótce większą, aniżeli teraz w leczeniu pomocą w ręku światłych lekarzów. Sztuczne kąpiele gazowe te same na ciało skutki wywierają, co i naturalne.

Możnaż utrzymywać to samo o wodach sztucznych, w których robieniu na powyższe okoliczności pilną zwracano uwagę? Czteroletnie trwanie moich zakładów, w ciągu którego czasu korzystało z nich kilka tysięcy krajowych i zagranicznych chorych, podawało dosyć sposobności do spostrzeżeń; za szczęśliwego się mam, że onych wypadki mogę zebrać w załączoném tu świadectwie Kawalera Dra Kreysiga, Króle-

wskiego przybocznego lekarza, Radycy nadwornego i Lekarskiego. O własnym moim sędzie nie powinno tu być mowy. Jednakże czuję się upoważnionym do wyjawienia i mego zdania, nie z osobistych pobudek ale z powodu ważności rzeczy, której obronę na siebie wziąłem. Jestem w gruncie przekonany, że postrzeżenia moje wolne od wszelkiego wpływu, iaki w podobnym razie samo życzenie pomysłnych skutków mieć może. Oprócz tego miałem sposobność w przeciągu wielu lat poznać rozmaitego rodzaju źródła, co do ich działania na ciało. Niech mi więc wolno będzie, dla poddania pod sąd i sprostowania innych zdań, otwarcie wyrzec:

1.) Że nasładowane przezemnie wody nie różnią się od naturalnych co do własności zewnętrznych bezpośrednio pod zmysły podpadających, iakiemi są: smak, zapach i temperatura. Prawie połowa

osob wód moich używających zna dobrze wody naturalne; niemało lekarzów i nielekarzów, odwiedzało przez wiele nawet lat źródła naturalne. A chociaż największa część tych osób przybywała do mego zakładu z uprzedzeniem, że między jego produktami a naturalnymi zaledwie słabe mogli znaleźć podobieństwo; iednakże wkrótce mocnego nabylili przekonania, że wody te w żaden sposób od naturalnych pod podanemi względami nie różnią się. Z resztą co się tycze pierwiastków do składu tychże wód wchodzących, w czém się stosowałem do prac nayznakomistzych chemików, równie iak i do własnych poszukiwań podług ich wzorów często powtarzanych, za godną podziękowania poczytałbym łaskę, gdyby mężowie z chemią obeznani zechcieli wody moiego zakładu pod tym względem nayściśléy roztrząsnąć.

2.) Bezpośrednie skutki na osobach moich wód używających pokazały się
te

te same, co i po użyciu wód naturalnych. Rozumiem przez to, tak ogólne skutki, których większa część osób wody piących w ciągu leczenia doznaie, iako téż i szczególne zależące od indywidualności chorych. Łatwoby mi przyszło, wiele świadectw nagromadzić w téj mierze. To tylko teraz przytoczę, że prawie wszyscy, co pewnych źródeł np. w Karlsbadzie znieść nie mogli, i tamże tylko po Szprudlu lub Neybrunie pomyślnych skutków doznawali, tego samego i w moim zakładzie doświadczyli; że ci, co przy powtarzaném użyciu źródeł naturalnych znajdowali ulżenie w oznaczonym czasie przez miejscowe wyrzuty skórne, albo przez otwarczenie się hemoroidów, lub téż przez inne krytyczne zjawienia, doznawali tego samego skutku w tymże samym czasie i z równém ulżeniem.

3.) Niemnieysze podobieństwo wód sztucznych do samorodnych okazuje się

i ze skutków następnych. Po użyciu tak iednych iak drugich proces widzialny przemiany trwał często kilka miesięcy. Pomnożone wypróżnienia przez rozmaite organa sekrecyjne i ekskrecyjne trwały wciaż, chorzy doznawali w cierpiących organach właściwych poruszeń, które przypisywali następnemu działaniu wód wypitych bez przyczynienia się wpływów zewnętrznych; aż nareszcie ich dolegliwości we 4, 6, 8 i więcéy tygodni przeszły w zdrowie przy wzruszeniach mniéy lub więcéy gwałtownych. Otóż są fakta, o których łatwo w każdym razie przekonać się można: mógłbym ie łatwo stwierdzić mnóstwem przykładów z historyi chorób czerpanych; ale z żalem wyznać muszę, iż za późno przy pisaniu tych kilku kart powziętem zamiysł przez udzielenie takowych przykładów zdać razem nieiako praktyczny rachunek z moiego zakładu. Bardzo wiele z nich mniéy mi są przy-

tomne w swym właściwym biegu dla tego samego, że przewodnicząc zakładowi mojemu pod względem technicznym, nie należę do nich iako lekarz, to zatem tylko mogę podać, co mi udzieliła w téj mierze dobroć kilku lekarzów, którzy powierzyli swych chorych temu zakładowi. Od wielu innych odebrałem uprzejme obietnice w tym względzie na przyszłość, mam więc nadzieję, iż wkrótce będę mógł ogłosić dalszy ciąg podobnych historyy chorób, a w ówczas obszerniey także mówić będę i o właściwych sposobach używanych w moim zakładzie sporządzania wód sztucznych mineralnych.

The first part of the book is devoted to a general
 history of the world, from the beginning of
 time to the present day. It is written in a
 simple and plain style, and is intended for
 the use of schools and families. The author
 has endeavored to give a full and accurate
 account of the most important events and
 characters of the world, and to show the
 progress of civilization and the improvement
 of the human mind. The second part of the
 book is a history of the British Empire, from
 the reign of King Henry II. to the present
 day. It is written in a similar style to the
 first part, and is intended for the same
 purpose. The author has endeavored to give
 a full and accurate account of the most
 important events and characters of the
 British Empire, and to show the progress
 of civilization and the improvement of the
 human mind. The third part of the book is
 a history of the American Republic, from
 the first settlement to the present day. It
 is written in a similar style to the first
 two parts, and is intended for the same
 purpose. The author has endeavored to give
 a full and accurate account of the most
 important events and characters of the
 American Republic, and to show the progress
 of civilization and the improvement of the
 human mind.

POSTRZEŻENIA

Dowodzące Skuteczności

Wód sztucznych Mi- neralnych

udzielone

przez Panów

Dra *Ammon* w Dreźnie, Prof. Dra *Cerutti* w Lipsku, Chirurga *Collin* w Dreźnie, Dra *Edelmann* w Lipsku, Dra *Franke* młodszego w Dreźnie, Dda *Hedenus*, Dra *Hasper* w Lipsku, lekarza dworu Dra *Kergel* i Fizyka miejskiego Dra *Kuhn* w Dreźnie, Dra *Meisner* i Dra *Polack* w Lipsku, Chirurga *Reppe*, Dra *Schilling* i Rady Nadwornego Dra *Schwarze* w Dreźnie i Dra *Sonnenkalb* w Lipsku.

ROBERT ELLIOTT

Do not be discouraged
W. D. Elliott
The first of the
The second of the
The third of the
The fourth of the
The fifth of the
The sixth of the
The seventh of the
The eighth of the
The ninth of the
The tenth of the

Pani S. z G. lat 35 licząca, prawie ciągle zdrowa, dopiero przed dwiema laty zaczęła postrzegać pierwsze znaki dolegliwości. Zwróciło naprzód iéy uwagę nieprzyjemne iakieś uczucie w podbrzuchu, mianowicie w okolicy żołądka i prawego zrazu wątroby: zmniejszył się apetyt i poczęła upadać na siłach; trawienie źle się odbywało. W kilka godzin po wzięciu iakiegobądź pokarmu okazywały się kurczowe krztuszenia i wymioty. Znikły rumiana cera i żywość oczu, natomiast bladość ziemna pokryła iéy lica. Odchody miesięczne nie były krwiste, ale krwawo flegmiste. A lubo kilka w tym czasie miała lekarzów, wszakże stan zdrowia pomimo użycie mnóstwa leków po czterynastu miesiącach tyle się pogorszył, że iuż nawet łóżka opuścić nie mogła. Wezwany do choréy, znalazłem ją w naywyższym sto-

pnii osłabioną. Kolor skóry był ziemny, brudno żółty, puls miękki, powolny, 64 razy uderzał w minucie, oczy głęboko zapadłe; język blady, dosyć suchy, usta i dziąsła blade i wątłe. Żywy zapadły, gładki; okolica zaś wątroby zbrzękła, a za dotknięciem i lekkim nacisnięciem wyraźnie dostrzegłem znacznie zwiększoną i stwardniałą prawą połowę wątroby. Cały żywot żadny nie okazywał sprężystości, na wszelkie naciskania był nieczuły. Uczucie, którego doświadczała ręka moja, porównałbym z dotykaniem świeżo ugniecionego na chleb ciasta: uważałem podobne zjawiska u osób na *Phthisis abdominalis* cierpiących. Od pięciu miesięcy zatrzymała się regularność, znikł apetyt, pragnienie do picia i sen. Wypróżnienia stolcowe tylko za enemami miały miejsce, koloru były szarego i rozmaity konsystencyi. Uryna odchodziła w stosunku pożywanych napoiów, była jasno

żółta z osadem częstokroć blade czerwona-
 nawym. Skórne pokrycie w dotknięciu
 równało się pergaminowi. Godzinami
 trwały kurczowe cierpienia podbrzusza.
 Dla wielkiego choréy osłabienia, które
 i przez bardzo słabą mowę objawiało
 się, tylko cząstkowo badać ją mogłem.
 Prognoza w takowym składzie okoli-
 czności musiała być bardzo niepomysłna:

Pierwszém wskazaniem w niniejszym
 przypadku byłoby znieść ogólne osła-
 bienie, a z obranemi ktemu celowi
 środkami takie połączyć leki, któreby
 do właściwego dalszego uleczenia cho-
 roby utorowały drogę. Zaleciłem tedy
 co dwie godziny brać po łyżce mixtur-
 ki następującej:

*Rec. Infusi e rad. valer. unc. dimidia
 parati uncias sex*

Melaginis graminis unc. unam

Extr. taraxaci drachm. tres

Aether. acetici drachm. dimidiam;

a przytém codziennie po trzykroć sma-

rować podbrzusze, krzyże i członki mieszana z równych części *Spir. Angelic. composit. matricalis i lavendulae*, z resztą za napóy służyć miało odgotowanie z ięczmienia ocukrzone z winem, na przemiany z rosołkami cielęcymi i kurczęciami.

Lubo dziewiętnasto-dniowe używanie tych środków nie zmieniło właściwéy choroby, iednak znacznie zmniejszyło wielkie osłabienie i zrobiło nieco snu i apetytu. Chcąc wprost działać przeciwko samemu zatwardzeniu wątroby, zaleciłem:

Rec. Hydrarg. muriat. mit. scrup. unum
Sulph. stibiat. aurant. gr. quindecem
Extr. conii macul. drachm. duas
Fellis tauri inspissati
Rad. rhei ana drachm. unam
Sapon. venet. q. s. ut fiat massa,
e qua formentur pil. pond. aeq.
gr. 11. Consperg. Lycopod.

Rano i na noc zażywać po 6, do 8, pi-

gułek. Przez dzień cztery razy zaży-
wała mieszaninę z

Rec. *Extr. fumar.*

tarax. ana drachm. tres,
Mellag. graminis unc. unam,
Aq. destill. Valer. unc. quatuor,
— *menth. piper. unc. unam,*
— *laurocerasi drachm. unam cum*
dimidia.

W podbrzusze a mianowicie w oko-
licę wątroby kazałem wcierać *ung. al-*
thaeae et mercuriale cum camphora et
opio, a powyższym spirytusem myć krzy-
że i członki.

W pierwszym tygodniu ta zmiana,
że chora nieco żywszą okazała się; ka-
załem brać po dziesięć pigułek. W kil-
ka dni potem uwiadomił mię mąż, że
kurczowe cierpienia rzadziej przychodzą
i są lżeysze nie tak długo trzymając;
że już po kilkakroć na dzień żąda po-
karmu, w nocy miewa kilka godzin snu,
a nawet w dzień czasem już zasypia; że

podbrzusze nie tak szczególne iest w dotknięciu; że przez dwa dni już były wypróżnienia, lubo tegoż co wprzód koloru, ale bardzo smrodliwe.

Zaleciłem pozostać przy tych samych środkach, a po iedynastu dniach znalazłem wprawdzie chorą wyrwaną bliskiemu już niebezpieczeństwu, wszakże jeszcze nie mogłem sobie wystawić, żeby zdrowie kiedyś zupełnie odzyskać miała, lubo się iey cera cokolwiek poprawiła, puls 71, razy w minucie uderzający, już takiego osłabienia nie okazywał iak przed tém, skóra więcéy się ożywiła, funkcye nareszcie naturalne nieco porządniéy odbywały się. Dotąd mało znajdowałem zmienioną wątrobę: mało mnie to uderzało, albowiem od początku nie miałem nadziei uleczenia tego organicznego cierpienia.

Merkuryusz w powyższéy maści zawarty dotąd nic nie działał na gruczoły ślinne ust, dla tego przysporzyłem go nieco

i tylko trzy razy na dzień wcierać zaleciłem. Nadto kazałem co wieczór brać *clysmata viscerale*, pozostać zaś przy pigułkach i micture.

Przy tych lekach wytrwała chora dwa tygodnie. W ogólności mnięj dobrze się miała, iak przedtém. Merkurysz zaczął działać na dziąsła, dla tego kazałem się wstrzymać z wcieraniem, i postanowiłem zmienić dotychczasowy sposób leczenia. Lecz chora powtórnie straciwszy nadzieję ozdrowienia, oświadczyła że iest przeciwną wszelkim lekom. Nie mogłem iéy tego mieć za złe po wyźyciu tylu bezskutecznych środków, lubo z drugiey strony bolało mnie zostawiać ją własnemu losowi. Za ostateczny środek zaproponowałem sztuczny Neybrun Struvego, na co przystała. Że zaledwie na godzinę swoje łóżko opuszczała, kazałem tedy co poranek pić dwa kubki, dla sprobowania iak bez ruchu działać bę-

dzie. Przez pięć pierwszych dni znosząc Neybrun bardzo dobrze, kazałem zwolna pomnażać liczbę kubków. Choć po dwunastu dniach bez żadnej przykrości mogła pić sześć kubków: ale że codziennie lepiej się czuła, pozostała przez cały tydzień przy tej liczbie. Cierpienia podbrzusza, zwłaszcza morzenie w okolicy wątroby i żołądka zmniejszyło się, wymioty i kurcz zaczęły rzadziej przychodzić, apetyt i sen wzmożły się, wypróżnienia i lepsze i regularniejsze, a wkrótce po wypiciu wody dobroczynny pot na całym ciele okazywał się. Piła dalej z widocznie dobrym skutkiem po siedmiu kubków. Odwiedzając ją po tygodniu zastała mnie zmieniona i cęca, znikło z niej prawie zupełnie owo brudne plamiste weyrzenie. Oczy czystsze i jaśniejsze nie były już tyle zapadłe. Puls znacznie się podniósł, 74 razy w minucie uderzał; język zczerwieśniał, a za dotknięciem okolicy żołądka

i prawego zrazu wątroby, nie tak twar-
dą znalazłem. Wyprężenie okolicy żo-
łądka nie tak znaczne, a w dotknięciu
reszty podbrzusza już nie doświadczałem
owego szczególnego wyżey opisanego
uczucia. Z resztą około południa zaczę-
ła już na godzin kilka łożko porzucać,
i przechodziła się z wolna po pokoju;
krótko mówiąc, z wielkiem moiém za-
dziwieniem miała się lepić; ożyła wni-
e na nowo chęć do życia. W takim skła-
dzie rzeczy ieszcze przez całe cztery
tygodnie piła Neybrun z ciągłym pole-
pszeniem, a w końcu tego wodowego le-
czenia znikły dolegliwości: wątroba tak
znacznie stwardniała i zwiększona, tak
dalece wróciła w przepisane iey przez
naturę karby, że zaledwie się iey do-
macać mogłem. Podobna zmiana z żo-
łądkiem, a na siłach tyle już zyskała
ta prawdziwie wycieńczona kobieta, że
tylko kiedy niekiedy ieszcze pokładała
się.

W czterech następnych tygodniach zaleciłem iéy więcéy pożywną, wszakże ieszcze ciągle łatwo strawną zwierzęco-roślinną dyetę, na obiad kieliszek wina, zresztą zostawiłem ją bez lekarstwa i znajdowałem coraz bliższą ozdrowienia.

Późniéy zaleciłem iéy *roborantia*; po krótkim używaniu zupełnie przysła do siebie, tak że późniéy za wróceniem się regularności nietylko pomocy lekarskiéy nie potrzebowała, ale z początkiem iesieni zdrowie zupełnie odzyskała.

P. J. mężczyzna średniego wzrostu, gębczastego, otyłego i apoplektycznego układu ciała, 50 lat mający, w interesach handlowych często musiał odbywać podróże, przytém lubił nieodmawiać sobie kieliszka czerwonego wina. W roku życia trzydziestym opanowały go ślepe hemoroidy. W kilka lat po-
tém

tém przez częsty ruch na koniu otwo-
rzyły się, i corocznie dwa i trzy razy
ukazywały się. Przed sześcią laty zni-
kły bez wyraźnéj przyczyny, a odtąd
na dolnéj części ciała, mianowicie na
tylnéj części udów i pośladku na wio-
snę i na iesień występowały bolączki,
które zdawały się zastępować zatrzyma-
ne hemoroidy. Prócz prostych maści
i plastrów przeciw tym miejscowym
cierpieniom używał P. J. kilka razy so-
li na ściąganie.

W iesieni 1820 roku nie okazały się
te bolączki, ale natomiast stracił apetyt,
źle trawił z właściwém uczuciem cięż-
kości w podbrzuszu, dołączył się pó-
źniéj humor hypochondryczny, chorobli-
wa cera i znaczne schudnienie ciała.
W Listopadzie radził się chirurga, który
do Lutego nie naystosowniéj go leczył.
Owszem iego stan znacznie pogorszony,
znaglił do szukania pomocy odlegléj
mieszkającego lekarza, który do Maia

starannie się nim zajmował, przepisując mu powiększény części rozpuszczające środki. Wszakże i tego lekarza starania były daremne. W obawie o życie, udał się do mnie na poradę. Znając go już od lat kilku, znalazłem znacznie z ciała opadłego; cera jego była ziemno blada; okrągława dawniey twarz formę pociągłą przyięła; oczy żywości dawnéy nieokazywały; puls był mały, słaby, powolny, około 68 razy na minutę uderzający. *In regione hypochondriaca dextra* znalazłem wzniesienie dosyć znaczne a za mocnieyszém naciśnieniem zraz wątroby téżże strony powiększony, bardziéy spulchniony, aniżeli stwardniały. *In regione hypogastrica* za głębokiém naciśnieniem uczuwał ból, który pochodzić zdawał się od iednoczesnego cierpienia gruczołów mezenterycznych. Apetyt był mało znaczący, a po każdém iedzeniu chory miał się gorzý. Pragnienie do picia nie było bar-

dzo znaczne. Wypróżnienia stolcowe bardzo nieregularne iuż bywały twarde, iuż gęstawe, iuż téż wodniste. Uryna była iasno żółta, bez wyraźnego osadu. Chwilowe zbiianie się wiatrów strudniało oddech, który z resztą dosyć był dobry. Jeżeli nad siły użył pieszego ruchu, okazywało się około wieczora obrzęknienie kostek, które nazajutrz znowu znikało. Cały słowem obraz téy choroby niewątpliwie dowodził bytności znacznych zatkań w trzewiach i gruczołach podbrzusza i w układzie *venae portae*.

Lecząc chorego przez kilka tygodni rozpuszczającemi środkami mianowicie *extr. fumar.*, *tarax.*, *saponar.*, *centanr. minor.*, *cicutae*, *fell. taur. inspiss.*, *gummi ammoniato*, *sapone veneto*, *liq. kali acetici*, *aqua lauro cerasi* i t. d., a nie widząc szczególnego skutku, radziłem użyć Neybrunu Karlsbadzkiego którego zrazu pięć, późniéy ośm wypijał kubków.

Po dwutygodniowém wód używaniu zaczął się mieć lepiéy; po półpiąciu tygodniach miał się dosyć znośnie. Na tém zakończył wodowe leczenie: pomimo to kazałem mu przez kilka niedziel przy téy saméy dyecie pozostać. Widocznie poprawił się, i lubo nie był zupełnie wyleczony, iednak był kontent ze stanu swego. W roku 1822 powtórzył wodowe leczenie, zupełnie przyszedł do zdrowia, tak że iest w stanie prowadzenia znaczne swoje interesa handlowe.

K. F. W. z P. kuśnierz, 53 lat liczący, taką dał wiadomość o swoiéy słabości: od lat dziesięciu po nayskromniejszym iedzeniu czuie się ze dwie godziny bardzo ociężałym, w godzinę potém doznaie znacznego wzdęcia podbrzusza, połączonego z zatkaniem oddechu i dokuczliwemi boleściami w okolicy wątroby, kiszki *colon transversum* i

krzyża. Bóle tak mają być znaczne, że całemi nocami przechadza się po stacyi. Mocne wodniste wymioty ulgę czasem przynoszą. Co trzeci dzień miała solucyę z twardych bobków, które pomimo najmocniejszego wyęźniania tylko za mechaniczną pomocą wypróznione być mogą. Uryna przy tém ciemno-brunatna; pomimo największych wysiłek tylko bardzo mało mógł ię puszcząć: czasem potrzeba kwadransu żeby kropla odeszła: wszakże miejscowych zawał nie było. Przed czterema laty cierpienia te wraz z żółtaczką staraniem Dra. R. na rok cały zniesione były: poczem nierównie mocniejsze wróciły i dotąd trwają.

Chory miał cerę brudno żółtawą, błona łączna oka była dosyć żółta, ciało chude, źle żywione, skóra sucha, nakrztałt pergaminu w dotknięciu, puls twardy i zdrażniony, podbrzusze wzdęte; pojedyncze miejsca wątroby w do-

tknięciu twarde, cała massa tego trzewia mniéy więcéy spulchniała; a za naciśnieniem mocniejszym w okolicy pęcherzyka żółciowego skarżył się na bóleści. Przez pięć tygodni prawie codziennie wypiał po 10 kubków Neybrunu Karlsbadzkiego. W ośmiu pierwszych dniach wypróżnienia mało co pomnożyły się. Chory utyskiwał na powiększone niespokoyności, na ból i częsty zawrót głowy, gorączkował, język obłożył się, smak gorszki i nieprzyjemny ukazał się. Dla tego miasto ciepleyszego Neybrunu użyto chłodniejszego Milbrunu, a z tym połączone leki rozwalniające. Przytém znikły nowo przybyłe cierpienia; bywało codziennie po trzy i cztery solucyy z razu wodnistych, późniéy obrzednich; uryna wydzielala się obficiéy i coraz iaśnieyszego nabierała koloru: w końcu piątego tygodnia cera zupełnie się zmieniła, apetyt wzmoógł się, znosił lepiéy pokarmy, sen był spo-

koiniejszy, wątroba miększa, iéy zbrzęknienie mniéy uderzające. Powróciwszy chory do domu ieszcze przez tydzień używał sztucznego Kreychbrunu. Po sześciu tygodniach widziałem go: miał cerę zdrową, skóra była miękka, wilgna i naturalna w dotknięciu, oko czyste; apetyt dobry, grubsze potrawy znosił bez dolegliwości; codziennie miewał stolec; wydzielanie uryny należyte; siły wzmożyły się; wątroba była naturalnéy obiętości, wszędzie miękka w dotknięciu, a ręką co wprzódy było niepodobieństwem, można było wdrażyc pomiędzy wątrobę a żebra: słowem na nie chory nie skarzył się. Te zmiany nastąpiły zwolna przy krytycznych chorobach wzmórzeniach. I teraz po upłynionym iuż roku zdrowie iest zupełne.

Szacowany powszechnie duchowny, 58 lat liczący, mocnego układu ciała, dawniéy ciągle zdrowy, cierpiał przed

kilką laty, w których więcéy siedzące wiódł życie, na niestrawność, a od trzech lat na polipa w nosie. Polip wzdał nos, zmienił mowę i niezrozumiałą uczynił, przy tém niezmiernie oddech strudnił.

Cierpienia z uszkodzonéy strawności, które się obiawiały przez skłonność do obstrukcyi, brak apetytu, uczucie pełności i gniecenia w okolicy żołądka, zmniejszały i wzmagaly się podczas długiego używania nayrozmaitszych środków: chwilowo ie tylko uśmierzano, całkowicie zaś nigdy nie były zniesione. W r. 1821 chciał się chory pozbyć przez operacyę polipu prawe nozdrze zajmującego; ale ta nieudała się, bo część tylko polipa oddalono, a dolegliwości nie tylko nie uśmierzone, ale owszem wzmożono. Chory doznawał ztąd szczególniéy przykrego uczucia, bo mu się zdawało że ciało ciężkie zapycha tylne otwory nosa (*choannae narium*) i gniecie na podniebienie. Oddech był coraz bardziéy

strudniony i prawie tylko ustami odbywał się, mowa zaś coraz chrapowatsza i niezrozumialsza. Mógł on wprawdzie natężywszy się wciągać powietrze nosem, ale go wyziewać nie mógł, albowiem zdawało mu się, że kłapa zamykała tylne otwory nosa.

Tak dotknięty chory przybył do Drezna w roku 1823. W ostatnich czasach wstrzymał się od wszelkich leków, albowiem stracił inż był nadzieję pozbycia się nosowego cierpienia: iedynie żądał kuracyi na resztę dolegliwości, które mianowicie tyczyły się podbrzusza, a coraz większém zagrażały niebezpieczeństwem.

Cierpiał w tym czasie mianowicie na zatwardzenie, odrazę do pokarmów, gniecenie w żołądku, brzydki kléykowaty smak w ustach, odrzucanie, wzdęcie podbrzusza po iedzeniu, zatykanie w piersiach i t. d. przytém bywał często humoru hypochondrycznego. Cera iego

przybrała z wolna brudno-żółtawe wyczerzenie, podbrzusze w dotknięciu okazywało się twardém, wszakże nie można było przez czucie domacać się w niém wad znacznych.

Ponieważ nie podlegało wątpliwości, że przyczynę tych zjawień stanowił od dawna nienormalny stan błon śluzowych całego układu strawienia, a chorobny stan nosa zależał powiększény części od téjże saméj przyczyny i przez nią był utrzymywany, przez wolne posuwanie się chorobliwego działania aż do błon śluzowych nosa, uznano tedy potrzebę zalecenia wód Karlsbadzkich, i Milbrun Neybrun pić kazano: piérwszy aby w początkach skuteczniéj działać przeciwko skłonności do zatwardzeń, a późniéj drugi aby z gruntu wyruszyć przyczyny chorobne.

Zachowuiąc chory wszelkie przepisy w czasie używania wód Karlsbadzkich zalecane, i oddaliwszy się od zwykłych

zatrudnień pił zrazu pięć kubków, zwolna więcéy a iuż po dziesięciu dniach czuł iakąś wewnątrz odmianę. Woda wypróżniała obficie bez osłabienia, owszem sprawiała wesołość i dobry humor. Trawienie zaczęło porządkować się, apetyt znalazł się lepszy, a przykre gniecienie w żołądku i zatykanie w piersiach coraz bardziéy ustępowały. Miejscowe tylko cierpienie nosa zdawało przez ten czas pogorszać się, albowiem przywidywało się choremu, że nozdrza bardziéy są zapchane, mowa tém samém niezrozumialsza i uczucie ciśnienia ciała ciężkiego na podniebienie ieszcze mocniejsze.

Można było uważać to zjawienie za skutek działania wód sztucznych na śluzowe błony w ogólności, a należało spodziewać się, że rozpoczęte działanie w podbrzuszu i na błony nosowe z czasem rozciągnie się.

W ciągu drugiego tygodnia ten stan nie zmienił się: trawienie coraz lepsze

dozwoliło przejść do Neybrunu, którego chory wypiał od siedmiu do ośmiu kubków. Cierpienia nosowe wzmożyły się jeszcze bardziej.

Około połowy trzeciego tygodnia niespodzianie oddzieliła się przez usta, za mocnym wciągnięciem w nos powietrza i usiłowaniami do odchrząknięcia, popłipowa masa wielkości orzecha włoskiego chrząstkowatej tęgości. Zaraz potem wielka zmiana, odetkał się nos, oddech, który przez lat trzy odbywał się przez usta, wolny i bez zawady, mowa czystsza i wyraźniejsza.

Jeszcze pozostały wprowadzić w nosie małe kawałki tego rodzaju, ale te żadnym znacznym nieurządzały dolegliwości. Jeszcze przez dwa tygodnie po tym wypadku pił Neybrun: jego zdrowie coraz bardziej polepszało się, a po pięcioletnim leczeniu samymi wodami, kontent ze skutku, wrócił do domu.

Obawiano się, żeby ta ulga i zniesie-

nie cierpień nie były przemieniające, że pierwiastkowy proces chorobny w nosie wmoże się i nowych produktów stanie się przyczyną: ale odtąd chory ze wszech miar dobrze się miał. Niedawno podlegał lekkiemu katarowi który był w związku z dawniejszymi cierpieniami błony Szneydera, a nawet zdawał się skutkiem pozostałych resztek. Dla tego chory przedsięwziął powtórzyć wodowe leczenie: iakoż przybył do Drezna dla zniszczenia całkowicie będącego w nim chorobliwego usposobienia.

Skutek pokaże, iak dalece się to uda wszakże pocieszającą było rzeczą widzieć człowieka, przed rokiem źle wyglądającego i hypochondrycznego bardzo przytém cierpiącego, wracającego do instytutu z cerą zdrową, na nic prawie nie uskarżającego się. Jedynie tylko instytutowi winien był ozdowienie, tyle lat bez nadziei oczekiwane.

Nie chcąc wnosić z tego wypadku, że sztuczna woda Karlsbadzka jest środkiem polipy nosowe leczącym (również tego powiedzieć nie można o naturalnych, u których podobne zdarzenia są znane) iednak nie podpada wątpliwości, że w tym przypadku woda sztuczna oczywiście przyczyniła się do szczęśliwego ukończenia choroby. Podobną jest do prawdy, że cierpienie nosa nie było chorobą miejscową, ale z ogólną najściślej było połączone, a nawet od niej początek wzięło. Zmieszenie przez wody ogólny choroby, musiało koniecznie pociągnąć za sobą zniknięcie miejscowego cierpienia bez przyczynienia się miejscowych środków.

J. A. W. z D. krawiec 44 lat mający, z słabowitych zrodzony rodziców sam od dzieciństwa był słabowity. Długo cierpiał na Angielską chorobę i do-

piéro w ósmym roku życia zaczął cho-
dzić. W dziesiątym r. zjawiła się wielka
choroba, czasem po trzykroć na dzień
napastowała; w cztery nastym napad go-
nagry, który ślady w stawach do dziś
dnia widoczne. Późniéj wznawiała się
pokilka kroć i dopiero trzechletniemu
ciągłemu używaniu kąpeli Töplickich
ustąpiła. W 20tym roku płynące he-
moroidy okazały się; wznawiały się
czasem; zwolna znikły, a natomiast po-
częły dręczyć nayokropnieysze bóle
krzyża: hypochondrya z zniechęceniem
do życia w skutku powstały. Naysto-
sownieysze lekarskie leczenia przynosiły
tylko przemieniającą ulgę. W Maiu roku
1822 zaleciłem sztuczną wodę Karlsbadz-
ką. Cera w początkach leczenia była
brudno-błada, ciało wychudłe, podbrzu-
sze mocno wzdęte, wątroba w całéj
objętości znacznie zwiększona, przedni
iéj zraz stwardniały. Brak apetytu z
nadmierzayną chęcią do iedzenia, ob-

strukcyę przez trzy do pięciu dni z rozwolnieniem żołądka na przemian dręczyły chorego; uryna odchodziła w małej ilości nacyjęścię wodnista. Niespokoyność umysłu często wyganiała go z domu, i iedynie tylko religia wstrzymywała go od odebrania sobie życia. Czasem ten stan przez płynienie krwi z naczyń hemoroidalnych na czas krótki polepszał się; nim zaś to nastąpiło, brzękły ostatnie i połączone były z nadzwyczajnym bólem krzyża.

Zrazu kazałem pić Milbrun, dalej Neybrun w odstępach półgodzinnych; wszakże powstało bicie krwi do głowy; w godzinach przedpołudniowych ból i zawrót głowy z pulsem bardzo przyśpieszonym i poceniem mocnym głowy; boleści w wątrobie wzmogły się. Do trzeciego tygodnia więcéy podlegał obstrukcyi iak rozwolnieniu żołądka, i tylko za użyciem małych dóz soli Karlsbadzkiey następowały stolce. W trzecim tygodniu

dniu codziennie po trzy i po cztery solucye miewał; powoli niezmierna ilość ciągłej brzydko-farbnéj flegmy wyszła z bobkami łayna kamienistemi; wyłączenie uryny także było pomnożone, a skóra w ciągłej prawie transpiracyi. Ocucił się apetyt, poprawił humor a odżywianie wychudłego ciała pomimo tych wypróżnień było widoczne. Tyle zyskał przez dwumiesięczne używanie wód, których po ośm kubków codziennie wypijał. Kazałem przez trzy tygodnie spocząć choremu. Ze zaś stolec na nowo zaczął wstrzymywać się, zaleciłem przez cztery tygodnie używać od sześciu do ośmiu kubków Kreycbrunu. Na nowo pomnożyły się odchody przez stolec i urynę, napady hypochondryczne znikły, a cera chorego co chwila stawała się lepszą. W zamiarze ustalenia zdrowia ieszcze pił wodę Egierską. Tym sposobem minęła zima w ciągłym zdrowiu i uczuciu dobrego mienia, od któ-

regu już był odwykły chory, zajmujący się swém rzemiosłem. Że jednak z wiosną poczęły okazywać się niektóre hypochondryczne dolegliwości, zaleciłem tedy w r. 1823 jeszcze przez cztery tygodnie używanie wód Karlsbadzkich. Już tą razą nie czuł niespokojności, bólu i zawrotu głowy. Zakończył kuracyę wodą Egierską. Skutki najlepsze. Tak się zmienił, że go trudno było poznać; kolor skóry zdrowy, ciało zecerstwiało; apetyt i stolce normalne; zbrzęknienie wątroby znikło; tylko niekiedy zjawiają się gościcowe cierpienia.

Panna A. S. 27 lat mająca, do 10 roku swego wieku była ciągle zdrowa. W tym roku zaraziła się świerzbą. Po wyleczeniu się z nię (niewiadomo jakimi środkami) straciła żywość i rość przestała. Zwolna zrównoważyło się to, w 15 roku dostała swego czasu i do 24 była zdrową. Kilka lat przed tą

epoką pilnie zajmowała się kobięcemi robotkami i ciągle siedzące wiodła życie. Może w skutku tego straciła apetyt; zwolna ku wieczorowi zaczęły po kilkakroć następować wymioty kwaśnym i gorzkim płynem, poczem sen bywał dobry. Ręce i nogi zwykle były zimne, w ogólności ciało nie było należycie ogrzane. Przed każdą regularnością doświadczała naysroźszych boleści w okolicy żołądka i pod prawemi żebrami; do tego łączyło się mocne ciśnienie wszystkich prawie wnętrzności ku dołowi. Trwało to pół dnia lub cały dzień po ukazaniu się regularności, potem zwolna ustawało. Natomiast ukazywały się częste wymioty, kurczowe krztuszenia, biegunka i świerzb w stolcu. Wymioty i krztuszenia przez całe siedm dni towarzyszyły regularności; odchodząca krew była brzydka i flegmista, cera w tym czasie była żółta, apetytu nie, gęstych wcale nie, płynne pokarmy tyl-

ko z trudnością znosiła. Po regularności opanowywał ją pół stronny ból głowy na dwa dni, przytém były białe upławy. Żywot ciągle bywał wzdęty i twardy, a nieobfite odchody były twarde i bobkowate. Cierpienia w tym sposobie trwały przez trzy lata: chora przez ten czas radziła się wielu lekarzów, ale tylko na czas krótki ulgę iéy przynoszono. Nakoniec zalecono iéy używanie Karlsbadzkiego Neybrunu. W początku leczenia cera iéy była blada, brudno-żółta bez owéy świeżości iéy wiekowi właściwéy; całe ciało zimne; podbrzusze wzdęte; wątroba w całéy rozciągłości swoiéy wzdęta, wszakże bez pojedynczych miejsc stwardniałych; apetytu nie było nic: chora w rozpaczy wyglądała końca życia. Przez pięć tygodni piła Neybrun od 5 do 10 kubków codzién. W początkach skarżyła się na ból i zawrót głowy i na tęsknoty. Cierpienia te ustępowały w miarę regulowa-

nia się żołądka. Zaczęła miéwać po 3 i po 4 solucye wodniste. Apetyt i siły zaczęły się wzmagać; cera w zdrową przemieniła się. Ku końcowi leczenia przyszła regularność bez wszelkich cierpień, krew mniéy była flegmista, późniéy zupełnie normalna. Teraz po sześciu miesiącach chora znayduié się w naypożądańszym stanie zdrowia, czego naylepszym dowodem iest iéy zewnętrzność całkiem zmieniona.

Pani G. K. pochodziła z rodziców artrytyków. Pozostało po naturalnéy ospie zapalenie oczu, które dopiero po dwóch leciech ustąpiło aperturze. Po okazaniu się regularności w czterynastym roku zagoiono ją. Zaraz z początku przyszła regularność z małym bólem głowy i innemi dolegliwościami. W 27 roku dostała mocnego rumatyzmowego napadu w rękę i głowie, wraz z nader uporczywém spuchnięciem pa-

rotydów, które nowéj dopiero aperturze ustąpiły. Po téj chorobie przed każdą regularnością miéwała nader bolesne parcie; przy okazaniu się brał ją mocny ból głowy i daléj przyłączały się częste womity. Te cierpienia trwały trzy lata, zarazem powiększał się liszaj już dawniéj na nodze będący. Skłonność do obstrukcyi tak się wzmożła, że tylko za pomocą leków i enem można było mieć wypróżnienie. Nadto wydarzyły się bez wyraźnych przyczyn częste rozlania żółci, dla których często emetyku używała. Pomimo dobrego apetytu tylko mało znosiła pokarmów. Po warzywach a mianowicie po kwasach zaraz dostawała bolu głowy, który ją do pokładania się zmuszał. Chora w czasie wzmagania się tych cierpień szukała pomocy w Karlsbadzie. Choroba dziecka i inne przypadkowe okoliczności były na przeszkodzie uleczeniu. Dla tego w roku 1821 postanowiła sprobo-

wać wód sztucznych. W czasie pierwszego używania obstrukcyja całkiem zniesioną została. Znosiła pokarmy których dawniéy wcale nie pożywała, albo po których doznawała nieprzyjemności: boleści przy regularności znacznie zmniejszyły się; znikły zaś zupełnie dopiero po powtórném wód Karlsbadzkich użyciu. Rzadko tylko i to po wyraźnéy powodowéy przyczynie wraca ból głowy, ale nierównie mniejszy. Chora robotami już zajmować się może. Liszay nie sączy już wilgoci, mało dolega i to rzadko; nadto przemiatające tylko rumatyzmowe cierpienia przypominają czas dawniejszy. Codzién regularny jest stolec.

Przy powtórném używaniu Neybrunu doznawała ciężenia głowy. Że kilka innych zjawień wskazywało wzbudzenie żółci, przepisano iéy środek rozwalniający, po którym wszystkó uspokoiło się. Zdawało się, że tą razą Ney-

brun zbytecznie rozpręzał układ naczyń krwistych, zalecono tedy choréy zwolna przenieść się do Kreychbrunu; zrazu mieszać go po połowie z Neybrunem, późniéy pić sam Kreychbrun. Ostatni wypróżnił mnóstwo dawnych zabytków flegmistycznych i żółciowych, w skutku czego chora coraz lepiéy miéwać poczęła się.

Pan Pr. W. w G. od dzieciństwa położył grunt do cierpień podbrzusnych przez pracę umysłową, namiętności i sedauteryą. W roku mianowicie 1813 cierpiał wiele. Brak apetytu i dolegliwości po pożyciu najłatwiejszych do strawienia pokarmów były zewnętrznymi znakami cierpienia. Ciągłe nudności z rozmaitemi kurczowemi zjawieniami, iako to ogólne zimno skóry, sine paznogcie, zimne poty, były skutkami choćby nayskromniejszego iedzenia. Biegunka i zatwardzenie stolca na przemian

po sobie następowały. Ukazujące się czasem płynienie hemoroidalne żadney nie przynosiło ulgi. Po bezskuteczném używaniu środków przeciwkurczowych cierpienia zmniejszone wprawdzie zostały przez dłuższe używanie mięszaniny z *magnes. carbon, acid. tartar., natrum, rheum i guaiac*, pozostało iednak wielkie osłabienie organów trawienia. Późniéy przyłączyło się do tego zatkanie w piersiach z obfitemi potami głowy. Już chory pod górę iść nie mógł, spać musiał wysoko, prawie siedzący, wszakże bicie krwi do głowy tak gwałtowne bywało, że ocknąwszy się był koloru czarno-sinego. Już od lat piętnastu nie słyszał na prawe ucho, od roku 1816 słuch i w lewém zaczął tępieć: w dni tylko pogodne lepiéy słyszał. I to cierpienie coraz bardziéy pogorszało się. Nie można było sądzić z kilku okoliczności, było tego przyczyną zatkanie trąby Eustachiusza. R. 1823 tak dalece słuch

stępiał, żeby go można nazwać głuchym, albowiem za pomocą nawet trąbki nie czuł mocniejszych tonów. Cały był iak nalany, kachektyczny, a siły jego bardzo podupadłe. Pił Neybrun od sześciu do ośmiu kubków. Woda w pierwszym tygodniu nie rozwalniała, owszem zdawała się powiększać zatwardzenie. Po południu uryna odchodziła obficie. Po ośmiu dniach chory dodawał do pierwszego kubka po łyżeczce od kawy soli Karlsbadzkiej, co sprawiało codzien kilka solucyy a uryna równie obficie odchodzić nie przestawała. Wzmógł się apetyt, znikły dolegliwości po iedzeniu, zatkanie piersi powoli zmniejszyło się, wzmogły się siły, a poczawszy od upłynionego trzeciego tygodnia lewe ucho stało się dla tonów przystępniejszém. Po 26 dniowem używaniu Neybrunu chory opuścił Instytut. We dwie niedziele potem tyle się słuch poprawił, że naylżeyszy szelest baczno-

ści ięgo nie uchodził. Po trzech miesiącach w takimże był stanie, apetyt był dobry, strawność porządna bez cierpień, chory co dzień wchodził z łatwością na dosyć wysokie góry miejsce pobytu otaczające, sen dręczącemi dawniemy przerywany mamiłami był ciągły, zdrowy i krzepiący, bicie krwi do głowy zmniejszyło się znacznie i rzadko tylko po dłuższem iak za zwyczaj spaniu pokazujące się lekkie zsinienie twarzy.

Pani E. słabowitęy i delikatnęy budowy ciała, oprócz zwykłych dziecinnych chorób cierpiała na owrzodzenie gruczołów szyi, a w 15tym roku przetrzymała nerwową gorączkę. Po ukazaniu się w roku 16tym czasu, który i późniemy regularnie i bez cierpień wracał zdrowie ięy zdawało się coraz lepsze; w 22gim roku poięła męży, którego obrało ięy serce. Wszakże zaledwie trzy miesiące szczęśliwie przeżyła

w nowych tych stosunkach, gdy raptem w Sierpniu 1821 roku bez wyraźnych przyczyn doznała mocnych boleści w prawej stronie podbrzusza. *In regione iliaca dextra* ku pachwinom znalazła się wyraźnie ograniczona twar- dość dosyć wielka, sprawiająca za naj- lżeyszym dotknięciem boleści palące i kolące. Połączyły się z temi mieysco- wemi cierpieniami, których początku nie umiała opisać chora, inne zjawienia konsensualne, iako to mdłości a nawet womity, zatrzymanie stolca i uryny i do- syc mocne ogólne napady gorączkowe.

Po dwakroć przystawiane piławki, ciepłe aromatyczne okładania; późniéj wcierania merkuryalne, wewnątrz stoso- wne środki przeciwzapalne, zwolniły gorączkę, wstrzymały naturę w dopro- wadzeniu zapalnéj obrzmałości do ro- pienia, i zwolna powróciły spokójność i dobre mienie: iednakże pozostała w wyżéj oznaczonej okolicy stwardnia-

łość nie zmieniona, może nawet co do objętości zwiększona.

Skrofuliczne usposobienie choréy w młodszym wieku dozwalało wątpić o naturze cierpienia, a uważając stwardniałość w podbrzuszu za pęk zatkanych gruczołów (do którego może wchodził prawy iaiecznik) zaleciłem choréy ciągłe używanie naydzielniejszych środków tak wewnętrznych iak zewnętrznych, które w podobnym razie są wskazane. Pomimo to miejscowe cierpienie bynajmniéj się nie zmieniło. W Styczniu 1822 roku zapewne po zamoczeniu nóg, na nowo zjawilo się zapalenie obrzmałości stwardniałéy z gorączką. Podobne leczenie pomogło powtórnie ale zwiększona nabrzmałość pozostała równie iak po pierwszém.

Nadeszła tym czasem wiosna, niezmienione, owszém ciągle wzmagaiące się miejscowe cierpienie wyciągało stosowniejszego sposobu leczenia. Opuszczo-

ny od środków w takim razie skutecznych, naturalną było żem pomyślał o najsukuteczniejszym, o Karlsbadzie: a że chora w tém okazała gotowość swoją, ale droga na miejsce zdawała się iéy zbyt uciążliwą: cieszyłem się tedy ze sposobności doświadczenia dobroci wód świeżo przez Dra Struve założonych, zwłaszcza że ten przypadek wcale temu był odpowiedni.

Ponieważ przez dotychczasowe środki chora dosyć przygotowaną zdawała się, zaleciłem tedy wodowe leczenie. W niedostatku Milbrunu, kazałem zacząć pić po trzy kubki Neybrunu i pomnażać ich liczbę do dziesięciu, przy których pozostała przez cały ciąg leczenia. Woda nie źle działała na żołądek, poprawił się apetyt, coraz była weselsza. Mało tylko skutkowała na stolec, więcéy na urynę i na skórę: dobry Karlsbadu skutek, dowodzący że strawiona woda przechodzi w krew a nie

przelatuie mechanicznie przez ciąg kiszek. Obrzmiłość w podbrzuszu przez cały czas używania wody Karlsbadzkiey bynaimniéy nie zmieniła się ani co do objętości ani co do twardości, tylko zdawało się choréy, że nierównie częściej czuie w niéy klucie i palenie. Po czterech tygodniach wstrzymała się z pićciem dla regularności, która przysła bez dolegliwości i równie obficie iak przedtém: piła potém wody przez dni ośm i na tém skończyła.

Po wodach pozostała przy téy saméy dyecie i tém samém zachowaniu się, i przez dwa tygodnie miała się bardzo dobrze. Poczém bez nadwreżenia dobrego iéy mienia, ukazała się niewielka biegunka, którém nie chciałem wstrzymać, albowiem mogła być, powstawszy bez wyraźnych przyczyn, następnym skutkiem wody. Nierównie straszniejszą stała się, gdy ciągle wzmagając się, zaczęła nadwątląć siły osoby iuż

saméy przez się słabowitéy. Stolcami, których było od sześciu do ośmiu na dzień, wychodziły wszelakiego rodzaju materye: iuż to były stężałe massy flegmy, pływające w płynie ropowatym, smrodliwym, ze krwią zmieszany; iuż błoniaste utwory, po części zwinięte, po części w szerokich pasach w wielkiéy ilości odchodzące; iuż małe hydatty pływające w ropiastym płynie; iuż téż czysty płyn wodnisty, który bez wiedzy choréy, w mniemaniu że wiatry, odchodził i pościel wilgocił. Z temi wypróżnieniami, które zwykle przed obiadem miały miejsce, było połączone nader osobliwe kruczenie w brzuchu: przybierało nayrozmaitsze tony; słyszyć ie można było iuż przededrzwiemi pokoju sypialnego, a otaczających wprawiało w niepewność zkąd pochodziło. Kruczenie to odbywało się bez boleści, zwykle dwie i trzy godziny przed i podczas wypróżnień. Przez cały

ły ten czas nie było najmniejszey gorączki, apetytu nie było wcale; a po pożyciu najniewinniejszych i najłagodniejszych pokarmów powiększały się i biegunka i kruczenie w brzuchu; sen byłby znośny, gdyby nie był często przerywany potrzebą wstawania w nocy. Całe pokrycie skórne było iak obumarłe, suche, bez wszelakiego ciepła żywotnego: nawet ciepłe aromatyczne kąpiele, dosyć często używane, nie zdołały na chwilę podnieść żywotności. Obrzmiałość w podbrzuszu okazywała się w pierwszym tygodniu na pozór niezmienioną, nie dolegała choréy, ale była czulszą za dotknięciem. Po tych zaś ośmiu dniach zaszła w niéy bardzo znaczna zmiana. Nie skarżyła się na boleści, ale uważała wzmożone ciepło w cierpiącym mieyscu; obrzmiałość zaczęła pulchnieć, przy powiększaiący się na pozór objętości; daléy przy ciągłéy biegunce codzien bardziéy zmniejszała się,

tak że nakoniec najsćisłéy badaiąc, nie można było iéy znaleźć.

Lubo zaprzeczyć nie można, że w tym razie wypadalo uważać biegunkę za dobroczynne usiłowanie natury zamierzaiące rozpędzenie stwardniałości i za widoczny następny skutek sztuczney wody Karlsbadzkiéy: iednak każdy wybaczy, ieżeli lekarz, spostrzegaiąc tak znaczną sił utratę, które natura roni dla dopięcia celu swego, chwytai się zaradczych środków ten póspiech wstrzymuujących: zwłaszcza że było niepewną, czyli wyydzie zwycięzko z téy walki. Rozmaitemi sposobami i środkami starano się o to, ale wszystko, samo nawet Opium dawane w rozmaitych formach, nie zdołalo złagodzić biegunki: owszem gdy się to raz udało, zaraz się okazała wielka tęsknota, zaduszenia obawa, bóle w podbrzuszcu, womity i inne szkodliwe zjawienia. Z pomiędzy wszystkich środ-

ków i napoiów naylepiéy służyło i działało ciepłe mléko.

Biegunka trwała pięć tygodni bez przerwy i w równéy mocy, tylko co chorę o życie nie przypawiła. Wychudła do ostatka, chora leżała prawie bez ruchu z mdłemi głęboko pozapadanemi oczyma i pulsem zaledwie do namacania. Wszakże natura mądrze rozrządziła siłami: właśnie ich było tyle, ile potrzeba było do rozpędzenia stwardniałości. Biegunka bez przyczynienia się iakichbądź środków powoli ustała, siły przy wzmacniających stosownych lekach i posilnego pożywienia prędko się wzmożły, a tak chora, dla której zdawało się że niema ratunku, przyszła do zupełnego zdrowia, i dotąd niem się cieszy.

Pani P. Q. z S. trzydzieści kilka lat mająca, oświadcza że od dzieciństwa cierpiała na ból głowy. Do roku 1820 ustę-

pował lekkim środkiem. W tym zaś roku tyle się wzmógł w okolicy czoła, że się doń przyłączyły zawrót głowy, odcho-
dzenie od przytomności, brak apetytu,
obstrukcya, sił ubytek, o ciężałości, żół-
ty kolor twarzy i chudnienie ciała. Czas
przytém przychodził regularnie. Przez
ten długi czas cierpienia radziła się wie-
lu lekarzów i wyżyła wiele lekarstw:
zawsze tylko przemiiająca bywała ulga.
Nakoniec zalecono choréy używanie wo-
dy sztuczney Karlsbadzkiéy. W ośmiu
pierwszych dniach pogorszyły się cier-
pienia: ale odtąd tak zdrowie polepsza-
ło się, że z końcem czwartego tygodnia
zdawało się iéy, iż nowo na świat przy-
szła. Żadna nie pozostała dolegliwość,
a ze świeżemi siłami wróciła do swoich.
Dziś po pięcin kwartałach iest zdrowa,
tylko czasem mianowicie po zmartwie-
niach uskarża się na przemiiający brak
apetytu i krótkie złe mienie się.

K. A. K. chłopiec trzynasto-letni, pochodzący z oycy często na pedogrę zapadającego, już w drugim i w czwartym roku swego wieku podlegał gwałtownym cierpieniom urynowym, przy których małe odchodziły kamyki. Spotkało go to samo w iedynastym roku. Kazałem mu pić sztuczny Neybrun Karlsbadzki. Działał mocno na drogi urynowe: w czasie leczenia i długo potém odchodziło wiele flegmy i piasku. Od dwóch lat jest zdrowy, a przytłumione władze umysłowe odtąd znacznie się rozwinęły.

P. N. 60 kilka lat sobie liczący, w 40 roku bardzo wiele cierpiał z powodu latającego gośca. W 50 roku przemienił się w pedogrę, która wznowiała się corok pomimo powtarzanego używania kąpeli Töplickich. Jednocześnie cierpiał na krzyże i na nérki: z lewéy zwłaszcza strony ból tak był gwałtowny, że tylko na wznak mógł leżyć.

Urynę odchodziło wiele flegmy i piasku; środki użyte przeciw tym cierpieniom żadnego nie okazały skutku. W r. 1820 pił sztuczne wody Karlsbadzkie, późniéy kąpał się w Töplicach bez żadnéy ulgi. Po powtórném użyciu wód sztucznych Karlsbadzkich cierpienia nérkowe zmniejszyły się widocznie, w kryżach zaś mało ulżyło. W r. 1822 trzeci raz powtórzył wodowe leczenie i ieszcze raz odwiedził Töplitz. Cierpienia dróg urynowych znikły całkiem, bóle w kryżach na przemian z lekkimi napadami pedogrycznemi okazywały się. R. 1823 ieszcze raz wrócił się do wód sztucznych Karlsbadzkich. Teraz w końcu roku wolny iest od cierpień a to polepszenie zdrowia przypisuje powtórnemu po kilkakroć leczeniu wodowemu.

Pani P. z H. 30 lat maiąca, matka kilkorga dzieci, pomimo znacznego ruchu i w domu i na wolném powietrzu,

iako zawiadowczyni wielkiego gospodarstwa, utyskiwała od kilku miesięcy na dolegliwości, które *plethora venosa abdominalis* i wypływające z niéy zatkania *venae portae* pociągają za sobą. Wszystkie zjawiska chorobne wkrótce bardzo się wzmogły, pomimo leczenia najstosowniejszego mającego na widoku rozwolnienie i oddalenie zatkau.

Kobiéta dawniéy zdrowa i wesoła teraz w ciągłéy żyła obawie, codzien bardziéy powiększaiący się, a którą chora nazywać zwykła była obawą śmierci. Myśl iakoby kogoś skrzywdziła, a nawet zamordowała, sprawiała, że w każdym czy znaiomym czy nieznaioym upatrywała mściciela popełnionéy zbrodni, którém atoli przedmiotu nigdy iasno wystawić sobie nie mogła. Dla tego unikała towarzystwa, a dłuższa rozmowa z osobami zwykle ją otaczaiącemi, z dziećmi, które bardzo kochała, wprawiała ją w niespokoyności i strach a myśl

popelnionéy zbrodni przedstawiała się iéy w daleko żywszych kolorach. Żyjąc w ciągłych męczarniach (bo naydziwacznieysze i naystrasznieysze mamidła przerywały iéy sen, który nie odpoczynkiem ale męką był dla niéy) w środku lata przybyła do Drezna, by na załeczenie swego lekarza pić wodę Karlsbadzką. Milbrun i Neybrun w początkach dosyć dobrze skutkowały. Ale po ośmiu dniach opanował ją strach jeszcze większy: ociężała, godzinami miewała zawrót głowy, stolce mniéy były obfite i ciężkie. W takim stanie udała się do mnie o radę. Puls był pełny i twardy; bicie serca przyspieszone i szerokie, język czysty ale zapelniony owemi wrębami na brzegu, które zwykły towarzyszyć chorobom śledziony i gruchołu brzusz nego. Działa zebrał miate, białe, miały sinawo-czerwoną obwódkę. Zdawało się choréy, że to był właśnie czas regularności, która w czterech mie-

siącach pokazała się tylko dwa razy, ale to bardzo mało. Wylecona kąpiel i nóg wy-moczenie przed nocą były bezskuteczne; strach nazajutrz wzmógł się do najwyższego stopnia, prawie do szaleństwa. Z prawej nogi puszczo krew, nie znikł wprawdzie strach, ale ból głowy i bi-cie serca zmniejszyło się. Przez dwa dni brała środki rozwalniające, które iey robiły kilka solucy i wiele wyprowa-dzały flegmy. Ponieważ pięć kubków Neybrunu, do których dodawała dwa kubki Milbrunu, nie robiły właściwe-go skutku, zaczęła pić pięć kubków Milbrunu i trzy Neybrunu, i codzien na noc brała pigułki laxujące z Rumbarbarum, Senesu i Siarki. Przez trzy tygo-dnie codzien miewała po trzy i po czte-ry solucye, któremi odchodziło wiele *infarktów*, a po kilkakroć nadzwyczajna massa czarnéy galaretowatéy flegmy z niezmiernym smrodem, poczem zwykle przez kilka godzin była spokojniejszą.

Wszakże niespokojne i bezsenne trawiła noce, z przyczyny dręczących snów i bicia tętn w podbrzuszu, co dawniéj tylko czasem iéy się przytrafiało. Przy ściślejszém wymacaniu podbrzusza, znalazłem pod lewemi zebrami dawniéj iuż spostrzeżoną twardość, zwiększoną wprawdzie ale razem pulchniejszą, nadto dotkliwe uczucie w macicy i lewém ieczniku, a za mocniejszém naciśnieniem mocne pukanie większych tętn podbrzusza. Ostatnie zjawienia znikły po kilku dniach, zaraz zaczęły na nowo odchodzić czarne galaretowate massy. Lubo po cztero-tygodniowém używaniu wód uczuła chora ulgę, jednak strach pozostał: a chociaż wszelkich użyłem sposobów do nakłonienia iéy do dalszego picia, nie dała się namówić i odiechała do domu pozornie słabsza iak przedtém, ostania albowiem nadzieia płożona w wodach, opuściła ją. Zaspokoiwszy tém chcrą, że wody następnie skutkować

zwykły, zaleciłem używanie ciagle *Extr. Taraxaci cum Liq. terrae foliatae tartari*, etc.

W Lipcu 1824 roku widziałem ją, nie wiedząc co się z nią działo od wyjazdu z Drezna (w Sierpniu 1823 roku) tylko z trudnością poznałem ją. Twarz blada wążła nabrała czerstwości, mdłe oko naturalnéj swéj żywości, a ciagle rozszerzona źrenica wróciła do zwyczajnéj wielkości. Nadto utyla i taką o sobie dała relacyę: Już we dwa tygodnie po powrocie do H. przy ciągłym używaniu przepisanych środków i po wyściu w wielkiéy ilości flegmy, zmniejszył się strach przerażający. Tylko co dwa lub trzy dni napastował, i to coraz słabszy: dalej po tygodniu go nie było. Około Bożego Narodzenia okazał się czas, i odtąd przychodził regularnie, tylko z początkiem każdego miesiąca bywała znaczna ociężałość i uczucie strachu. Jeżeli się to wydarzało kiedy in,

dzień, znoszono ten stan środkami lekko rozwalniającemi, które flegmę a nawet krew spiekłą sprowadzały. Słowem chora dobrą przebyła zimę i teraz powtórnie przybyła do Drezna, dla pozbycia się szczątków słabości. Tego roku tylko ma-
 ło może pić Milbrunu (ieden kubek) którego piła przeszłego lata od pięciu do sze-
 ściu kubków bez nadzwyczajnego skutku. Za to teraz piie Neybrun, przy-
 tym ma się dobrze i iest wesola.

P., 20 kilka lat liczący, od kil-
 ku iuż lat przez zbytne nauki ściagnął
 na siebie wiele przykrych dolegliwości,
 pochodzących z uszkodzonego wydziele-
 nia żółci. Przytém pochodził z rodziny,
 w którój wszyscy mężczyźni podlegali
 hemoroidom: i u niego okazały się oko-
 ło tego czasu. Zeyście się tych okoli-
 czności sprawiło mu wiele nieprzyjemno-
 ści. Trawienie źle się u niego odbywa-
 ło, bo zjadłszy czasem z dobrym ape-

tytem, nie doświadczał żadnych dolegliwości, innemi razy tygodniami nic nie iadał, lubo czuł ciągły głód: ale najmniejsza odrobina pokarmu nasycala go, a wkrótce toż uczucie ieszcze nierównie mocniéy odzywało się. Język mocno był obłożony, w czasie drugiego trawienia gorzkie odbiiania regularnie ukazywały się, a jeżeli tego nie było, żółtkł nazaiutrz, co przez noc znowu nikło po kilkakrotném odbiciu. Czasem brzuch był wzdęty, puls tak nazwany *abdominalis*, którego bytność przypominało choremu nieprzyjemne uczucie w podbrzuszu. Do tego wszystkiego przyłączyły się nocne wyprężania w stawach rąk i kolan, twardy stolec i drganie w stolcu. Rozwalniające środki z siarki, *cremore tartari* etc. złągodziły, ale nie zniosły ztego. W Maiu 1823 roku dostał chory na górnych i dolnych członkach łuskwatego wyrzutu (*psoriasis diffusa Batemanni*) który lubo bez gorączki, wszak-

że dla ciągłego świeżbienia zatrzymał całonocny spoczynek. Codziennie kąpał się w potażu, i zaczął pić wodę Maryenbadzką, kilka dniami wprzód gorką wodę popiwszy. Cztery do sześciu kubków robiły kilka solucy, które zrazu ciemne, późniéy coraz iasnieysze i zdrowsze stawały się. Żółte zafarbowanie białka w oku w pierwszych dwóch tygodniach znikło, i cera zdrowość odzyskała. Przytém wzmógł się apetyt, gniecienie w żołądku i gorzkie odbiiania ustały całkiem. *Psoriasis diffusa* nie zmieniła się w niczém, owszem świeżbienie wzmogło się w nocy. W trzecim tygodniu poczęła woda działać więcéy na urynę, która często i obficie wypróżniana, żółty opuszczała osad; wykruszył się teraz wyrzut, tak że z końcem czwartego tygodnia znikł całkowicie. Chory zimę z 23go na 24ty rok dobrze przebył pomimo wielkiéy i natężonéy pracy, i nieraz wzbudzonéy na-

miętności i w ciągu tego lata ma się dobrze.

Włóścianin S. z H. od dzieciństwa nie miał dobrego zdrowia, już w roku 10tym dręczony był mocnym upływem hemoroidalnym. Ożenił się w 20tym; w 26tym uskarżał się, zapewne w skutku zbyt częstego *coitus* na osłabienie siły muskularnej w nogach. Wkrótce wznowiły się cierpienia hemoroidalne, ze znacznym wystąpieniem naczyń hemoroidalnych. Przez środki wpędzające (*zurücktreibende Mittel*) oddalono ten stan. Ale okazały się omdlenia z womitami i minowolnym odchodem ekskrementów. Sześć miesięcy później uskarżał się chory na kurczowe ścisnienie stolca, spazmy stolca, uporczywe obstrukcje i na niemoc mięśni, tak że każdy ruch, nawet chodzenie przychodziło mu z trudnością. Używał ciągle na-przód lekko rozwalniających, później

dzielniey purgujących środków. Osłabienie iego coraz bardziéy wzmagają się; czasem przez dwa tygodnie nie miał stolca, zwykle co 8 lub 10. dni była solucya. Uryna była gęsta, ciemno-brunatna, często zatrzymywała się. Nadto dokuczał mu szum ciągły. Ciało chudło coraz więcéy, cera była brudno-żółta, skóra sucha i szorstka, puls poniżéy 60, kurczowo-ściśnięty, wątroba wzdęta, w okolicy pęcherzyka żółciowego bolesna. Ręce, nogi, w ogólności całe ciało zimne, apetyt znośny. Taki stan utrzymywał się przez pięć kwartałów, w końcu którego to czasu zalecono mu pić wody Karlsbadzkie. W Czerwcu przez trzy tygodnie używał Neybrunu, do 12 liczbę kubków wkrótce posunąwszy. Lubo przytém brał sól Karlsbadzką, iednak tylko co drugi lub co trzeci dzień była solucya. Skarżył się na ból i zawrót głowy, bezsenność i wielkie sił wycienczenie. Ponieważ przypisywa-

sywano część tych zjawień wzburzeniu układu krwistego przez ciepło wody Karlsbadzkiéy; ztępiąca zaś drażliwość iego kiszek zdawała się wymagać momenty przeymuiących środków, a zadosyć uczynić można było temu wskazaniu przez udział większy Kreycbrunu, gazu kwasu węglowego, soli Glauberskiéy i żelaza; postanowiono tedy połączyć używanie Szprudla i Kreycbrunu, zwłaszcza że przez trzytygodniowe używanie Neybrunu, iego przeymuiące ciepło, wielki udział węglanu sody i w iedno z nim połączonych ziemnych i metalicznych soli, tyle wzbudzone proces wegetacyyny, że może tylko potrzeba było iego zwrócenia na pewny organ wydzielaiący, aby pewny otrzymać wypadek. W początkach po połowie mieszał Szprudel z Kreycbrunem, i powoli przeszedł do szczerego Kreycbrunu. Pił go dwa tygodnie, ale i przytém tylko co dwa lub trzy dni miewał po iednéy solucyi, ku

końcowi leczenia uderzyło odejście stolcem w znaczney ilości piaskowych ziarn (rozdrobione kamyki żółciowe). Chory opuścił instytut bez wyraźnego polepszenia. Po powrocie do domu, przy zachowaniu przepisany podczas wód diety następowały stolce obfitsze: czasem razem wychodziły zsiadłe kawały krwi; powoli uregulował się; apetyt wzógł się; coraz więcéy nabierał ciała i siły, a po ośmiu tygodniach tyle się poprawił, że mógł się zajmować najsilniejszymi pracami rolniczemi. Weyrzenie jego było zdrowe, ciało silné i iędrne, sen pokrzepiający, prawie wszystkie ustały dolegliwości: tylko ku wieczorowi wracał czasem lekki szum. Widząc tego człowieka po upłynionym roku, tylko małe wzdęcie wątroby można było namacać.

Przy téy okazji pozwalam sobie uczynić tu uwagę, że zmieszanie dwóch wód co do chemicznych i lekarskich

charakterów różnych, wszakże nie zupełnie sobie przeciwnych, okazuje się czasem bardzo skuteczném. Co w iednój i drugiój wodzie osobno uważanych sprzeciwiałoby się wskazaniom lekarza i indywidualności chorego, to z dobrem chorego znosi się przez zmieszanie dwóch wód, np. Karlsbadzkiej z Emską, z Kreycbrunem, a nawet z Egierską, Kreycbrunu z Egierską, téy ostatniój lub Ferdynandsbrunu z Pyrmoncką. Ta możność łączenia z sobą wód od siebie odległych, należy do naywiększych zalet dobrze urządzonego Instytutu.

Pan K. G. V. z G. 60 lat mający, hypochondryk, uskarżał się mianowicie na brak oddechu, zawrót głowy, skłonność do omdleń, bicie serca i uporczywe obstrukcyje; ekskrementa były szare, twarde i kruche, wątroba w całej rozciąłości zebrzmiała. Prawie nigdy nie wychodził z lekarstw. Zalecone leczenie

wodą Karlsbadzką w ciągu używania żadnego nie okazało skutku. Dopiero po ukończeniu zaczął postrzegać właściwe w ciele swoim ruchy. Wzbudzone przez wody rozwalniające działanie zdawało przeciągać się. Obiawiało się zaś przez wyrzucanie lekkim odkastywaniem trawiasto zielonę, gorzkię i ciągnący się flegmy. Ciało téy osoby potrzebowało tylko mało znaczący pomocy do pozbycia się obcych naturze materyy. Chory z własnego popędu brał sól Karlsbadzką, a odtąd polepszenie jego zdrowia było widoczne. Hypochondrya, skłonność do omdleń i bicie serca znikły, oddech zwolnił, żołądek uregulował się, słowem już nie potrzebował ciągłej pomocy lekarskiej i przez cały rok następny miał się dobrze, w którym dla ustalenia odzyskanego zdrowia postanowił pić powtórnie wodę Karlsbadzką.

Pan S. do 24go r. zdrów, po ośmiu dniowém zatrzymaniu stolca dostał gwałtownego zapalenia wątroby: nie zna przynajmniéy innéy przyczyny powodowéy. Zniesiono zapalenie stosownemi środkami. Pomimo to pozostało znaczne zebzrmienie lewego zrazu wątroby. Uskarżał się na ciągle gniecienie w téy okolicy; wcale nie miał apetytu; po lekko strawnych i w małej ilości branych pokarmach dostawał wzdęcia; stolec był mało obfity, często zatrzymany; cera ciągle zdrowa przybrała weyrzenie brudno-żółte; siły przy lada poruszeniu wycieńczały się; obojętność zaięła miejsce wesołości. Cztero-tygodniowe używanie wody Karlsbadzkiéy zniosło te cierpienia, w kilka tygodni po ukończoném leczeniu chory zdrowszy był niż kiedykolwiek. I teraz po sześciu miesiącach zdrowie jego niczém nie zostało przerwane.

Pan K. C. do r. 38go był zdrów, wy-

iąwszy że po dwakroć zapadał na zgniłą gorączkę epidemiczną. R. 1822 raptem bez wyraźnej przyczyny zaczął go nadochodzić astm peryodyczny, który uspokajano środkami rozwalniającemi i przeciwkurczowemi. Po mocnym wzruszeniu umysłowem i iednoczesnym przeiębnieniu P. C. tak mocno zapadł na gościec, że był przymuszony nie opuszczać łóżka. Wymioty w połączeniu z środkami rozwalniającemi zniosły wprawdzie gwałtowne a ciągłe boleści; ale się siły nie wzmogły, skóra żółkła i na szyi z przodu wystąpiła ostuda. Zalecono choremu Milbrun i Neybrun, w początkach pił sześć, późnięć dziesięć kubków. Skóra wkrótce zmieniła kolor, ostuda i boleści gościcowe znikły; po ukończeniu kuracyi miernie otworzyły się hemoroidy, a chory po upłynionym iuż roku ma się dobrze, bóle i astm całkowicie znikły.

Pani M. C. K. rodem z N. 33 lat mająca, układu ciała początkowie mocnego późniéy chorobami mocno nadwężonego, pochodziła z oycy iuż po dwa-kroć od apoplexyi uratowanego, i matki na cierpienia podbrzuszne utyskuiący, iako to uszkodzoną trawność, zatwardzenie i kurczowe cierpienia, tudzież na krwi plucie i astm. Z tego wniesć można, że córka odziedziczyła po matce usposobienie do podobnych chorób, zwłaszcza że iéy rodzeństwo iuż chorowało podobnie, kilkoro nawet z nich umarło. Już wczesnie na to usposobienie naprowadzała choroba skrofuliczna, objawiająca się przez brzuch wielki, obstrukcyę, odchód glist, nabrzmiały gruczoł tarczowy etc.; wszystkie te cierpienia w późniéyszych słabościach odzywały się. W r. 13tym dostała swego czasu: do 15go miewała go i regularnie i dosyć. W roku tym odbyła szkarlatynę, z której powoli przysła do zdrowia. Wkrótce

potem dostała ospy, która normalnie przeszła: wszakże czas mniej regularnie przychodził, bo co dni czteryńście i za każdą razą bardzo obficie, co ją bardzo osłabiało. W 17tym r. znowu zachorowała, z opisu sądząc, na zapalenie kręsek. Mówiły zatem gorączka stowarzyszona z głęboko leżącemi i palącemi boleściami w podbrzuszu, ku krzyżom rozciągającemi się, odęcie, strudnione stolce i t. d. nareszcie brak znaków odznaczających zapalenia innych trzewiów podbrzuszných. Zniesiono wprawdzie cierpienia, wszakże słabowitą pozostała. Z zaniedbania téy podług iéy rozumienia nie nieznaczącéy słabości, tudzież z nieprzyiaznych wpływów tak psychicznych iako i fizycznych w r. 18 zatrzymała się raptem regularność dotąd bardzo obfita, z czego powstał peryodyczny kurcz żołądka, na który podobnie mało zwracano uwagę. Kurcz pozostał, chociaż w roku następnym wrócił czas,

i mianowicie w czasie iego trwania był gwałtowny. W 19tym r. dostała bolenia piersi, wkrótce potem napadów astmatycznych, tamto ustało, ale te w pewnym stopniu utrzymywały się. W 20tym po kilkakroć pluła krwią, osłabienie po takowym krwi ubytku zmusiło ją do pozostania w łóżku. Po odzyskaniu zwolna się przysła regularność znowu bardzo obficie, przyczém nie zwolniały bynajmniej astmatyczne i kurczowe cierpienia. Ostatnie w r. 21szym znacznie wzmożyły się: przyłączył się do nich mocy peryodyczny ból głowy w okolicy ciemienia. Wymioty przez chirurga niewłaściwie zalecone przeciwko tym cierpieniom, ten miały zły skutek, że pozostała skłonność do wymiotów, i późniéj tylko zwolna i z trudnością mogła być zniesiona. Podobną jest do prawdy, że musiał mieć miejsce stan zapalny w iednym z trzewiów podbrzusza.

W r. 22gim poszła za mąż, ale nie-
szczęśliwie. Wiele trosków, kłopotów
i zmartwień wynikło z tego zamęścia,
i naturalnie nie mogło mieć dobrego
wpływu na wycieńzoną iéy konstitu-
cyę. Skłonność do womitów, kurczo-
we cierpienia, nieład w regularności
trwały ciągle, ba wzmogły się po po-
ronieniu, wydarzonym z przyczyny nie-
ostrożnego dźwignienia. W Lutym 1819
r. wyszło z choréy kilka razem glist.
W Lipsu pojechała do Karlsbadu i przez
dziewięć tygodni piła wody, mianowicie
Milbrun, wszakże w nieprzyjaznych
dla siebie zewnętrznych stosunkach.
Z wód odniosła tylko tyle korzyści, że
się uporządkowała regularność co do
czasu i co do ilości. Nakoniec w Sty-
czniu 1820 r. zaziębiwszy się, dostała
mocné gorączki zapalnéy. Z początku
zdawało się, że mianowicie płuca cier-
pią, okazało się zaś późniéy, że pod-
brzusze było siedliskiem zapalenia, szcze-

gólniey wątroba i kréski, a płuca cierpiały tylko sympatyczne. W takim stanie przyjęto chorą do kliniki Drezdeńskiéy i przez 16 miesięcy tamże leczono. Udało się wprawdzie znieść silność zapalenia środkami przeciwzapalnemi, iednak nie można było zasłonić choréy od iego skutków w zajętych organach, to iest od ropienia iuż wprzódy zdeorganizowanych gruczołów kréskowych. Dla tego wlekła się choroba, a powolne uleczenie można było przypisać iedynie tylko staranności i pieczy lekarzskiéy, tudzież konstytucyi choréy dotąd opieraiący się tak silnie tylu burzom. Przyłożyły się do tego mianowicie częste i obfite krytyczne wypróżnienia stolcowe, przez sztukę zrządzone, a przez naturę kierowane. Jakoż zostały wypróżnione wielkie massy flegmy, ropy i krwi przy cierpieniach i chorobnych zjawieniach, których wyliczenie byłoby tu zbyt zbyteczném, albowiem wszystkie by-

ły skutkiem głównéj choroby i wskazywały za przyczynę zatkania w układzie krwistym, oraz rozciągnięcie cierpień wątroby i krések do prawie wszystkich innych układów. W skutku trwającego ropienia w gruczołach, odzywały się po brzuchu tu i owdzie boleści. Podług tego iak cierpiała lewa lub prawa strona, drętwiały i martwiały odpowiadające uda. Kurcz żołądka przeszedł w częste a mocne, konwulsyjne, zwyczajnie z nieprzytomnością i ruchami połączone zjawienia chorobne. Późniéj nareszcie stwierdził się domysł o bytności Solitera. Odchodziły po kilkakroć kawały *Taeniae cucurbitinae* wraz z flegmą, ropą i krwią. Nakoniec po niewypowiedzianych cierpieniach utworzył się na prawéj stronie wewnętrzny lędźwiowy ropień, który szczęśliwie wypróżnił się przez aperturę, w bliskości zrobioną i dosyć długo utrzymywaną. Dopiero teraz po 23 ty-

godniowéy różnéy chorobie, mogła się podnieść, o kuli chodzić, i poprawiać się. W czasie przychodzenia do zdrowia odchodziły wielkie kawały Solitera, po użytych przeciwko niemu środkach. Uwolniono ją z kliniki w r. 1821 piła zrazu serwatkę ałunowaną, późniéy mléko klące, i w czasie tego leczenia Soliter odchodził kawałkami. Zdrowie iéy coraz bardziéy polepszało się, dręczący wprzódy ból głowy ustał, a odżywianie i siły ciała wzmagaly się coraz więcéy. Do Października dwa razy miała nie epileptyczne ale konwulsyjne napady; w pomienionym miesiącu po 3 i 4 razy miewała na dzień. Znowu regularność dopiéro w 8 tygodniu przychodziła z odchodem bladey smrodliwéy krwi. Przez dwa tygodnie prawie codzien utracala po funcie krwi, przez co tak osłabła, że do Bożego Narodzenia musiała leżec w łózku. Lubo odtąd zwolna znowu przychodziła do

siebie, wszakże niespodzianie dostawała konwulsy. Około Sgo Jana 1822 r. wrócił ból w lewym boku z nabrzmiatością w onymże, z ciągłemi womitami i obfitym odchodem brzydkiéj krwi. W Sierpniu zalecono iéy picie Milbrunu. W pierwszych dwóch tygodniach żadnéj nie było zmiany, owszem napaady wróciły się. Przy dalszém używaniu téj wody codzien miewała po 6, 8 i 10 niewodnistych wypróżnień. Były to powiększény części czarne, twarde i smrodliwe bobki, i spieczona czarna krew. Im więcéy tego odeszło, tym większą ulgę czuła chora; cierpienia kurezowe, równie iak ból głowy i womity ustały; apetyt i siły wzmożyły się; mdła ziemna cera zmieniła się w zdrowszą i żywszą, pokazały się rumieńce, a w końcu Września ukazała się regularność; krew była czerwiejsza, nie miała odoru, czas co miesiąc przychodził regularnie, i takimże sposobem prze-

chodził. Chora do Stycznia 1823 r. zostawała w dobrém zdrowiu i po świeżém zaziębieniu opanował ją wprawdzie ból głowy z szumem, ale to wszystko było mniéj znaczącém i wkrótce minęło: nawet regularność pozostała normalną, równie iak reszta funkcy. Dla zupełnego pozbycia wznawiającego się czasem bólu głowy chora w Sierpniu 1823 roku powtórzyła picie Milbrunu i Neybrunu. Codziennie po dwie i po trzy miewała solucye, odeszło bardzo wiele bobków niezmiernie twardych i dużo flegmy, raz nawet znaczna część zgnitego solitera. Z końcem czwartego tygodnia opuściła Instytut, wesoła, czérstwa, silna, bez dolegliwości, uradowana z odzyskania zdrowia, i powtórnie teraz poszła za mąż.

Nie zawsze, niestety, tak szczęśliwy skutek iest tam, gdzie ma miejsce zropienie części wewnętrznych, lub gdzie do tego iuż iest usposobienie. Zwyczaj-

nie przez używanie wód Karlsbadzkich i Emskich powiększa się usposobienie do zapaleń w mocno inż cierpiących trzewiach. Dla tego też często musiano przerywać leczenie; a silniéy przez wody wzmożona żywotność w przypadkach zropienia szlachetniejszych trzewiów skracala życie, któreby można przeciągnąć przy mniéy wzbudzających środkach.

Pani N. N. przeszło lat 10 cierpiała na kurcz żołądka. Częste wykroczenia przeciwko dyecie, kilkakrotne przeziębienia, pożywanie zimnych i gorących pokarmów wkrótce iedne po drugich zrzadziły to cierpienie. Naystosowniejsze środki tylko przemiiającą przynosiły ulgę, a cierpienie do takiego wzrosło stopnia, że chora prawie żadnych nie mogła przyymować pokarmów. Zaleciłem iéy wody Karlsbadzkie, przez trzy tygodnie piła Milbrun i Neybrun, a przez ty-

tydzień Szprudel i Neybrun: znacznie zmniejszyło się cierpienie przy stosowny dyecie. R. 1823 powtórzyła picie wód sztucznych i zupełnie odzyskała zdrowie.

Trzem damom, cierpiącym białe upławy z osłabienia układu rodzywego, zalecono wodę Pyrmoncką. Jedna, która zarazem bardzo słabych była nerwów, całkiem wyzdrowiała; u drugiey chorobliwy ten wpływ znacznie się zmniejszył. Trzecia zaś, delikatna, drażliwa osoba, nie mogła znieść na czczo zimnéj wody, dostała biegunki i była zmuszoną przerwać leczenie.

Pan N. nauczyciel przy szkole, 42 lata mający, zawsze dobrze się miewał w ciągu całego roku; dopiero za zbliżaniem się pory zimnéj mniéj więcéy cierpiał, mianowicie na rumatyzm. Na wiosnę 1821 r. stracił apetyt; wkrótce potem

po kilka dni nie miewał soluceyi. Dołączyły się cierpienia dróg urynowych. Przez kilka dni uryna odchodziła tylko w bardzo małej ilości, po kropli i z paleniem; koloru była ciemno-brunatnego, opuszczała czerwonawy obfity osad z znaczną ilością flegmy połączony, w którym atoli nie było ani piasku ani kamyczków. Ciągłe czuł boleści w krzyżu i w okolicy nerkowej, która za dotknięciem nawet bolała. Zewnętrzne ciepło uśmierzało ból. Chory był przytępiony i w złym humorze. Nayłżeysza praca wycieńczała jego siły; przytępiał go tak mocny zawrót głowy, że padał na ulicy, i nie był w stanie podnieść się bez obcej pomocy. Prędkie głową poruszenie wzbudzało ten zawrót. Często napastowały mdłości a nawet wymioty. Ręce i nogi były zwyczajnie bardzo zimne. Nayskromniejsze iadło pociągało za sobą wielorakie dolegliwości. Zalecono mu po wielu bez-

skutecznych lekach Neybrun Karlsbadzki. Zaraz w początkach pomnożyły się odchody stolcowe i urynowe. Ostatnią drogą odeszło wiele flegmy. Apetyt poprawił się; a sen przedtém niespokoinny mniéy był przerywany. Wszakże przez ciąg czterotygodniowego używania wód siły nie wzmagaly się; chory ciągle czuł się bardzo osłabionym. Cierpienia urynowe zmnieyszyły się widocznie. Po ukończeniu kuracyi chory co chwila miał się lepiéy. Po miesiącu znikły nawet ślady smutku; wydzielanie uryny, wypróżnienia stolcowe odbywały się regularnie; zawrót znikł; apetyt był dobry, sen pokrzepiający, siły coraz lepsze i w takim stanie pozostał nasz chory bez przerwy przez cały rok. 1822 r. dla ustalenia zdrowia pił powtórnie wody sztuczne Karlsbadzkie.

J. B. mężczyzna żonaty 46 lat mający, bardzo chudy, bladéy ziemnéy cery,

iuż od lat ósmiu cierpiał na uszkodzone trawienie, tak że często porywał go głód gwałtowny, często zaś wcale nie miał apetytu. Skarzył się przytém na zawrót, mdłości i częste wymioty; nadto na boleści w okolicy górnego otworu żołądka; tudzież na uczucie ciśnienia i ciężaru w okolicy pępka.

Dokładne chorego wybadanie pokazało, że cierpiał na Solitera i stwardnienie górnego otworu żołądka. Zaleciłem wodę Karlsbadzką i z ukontentowaniem przypatrywałem się polepszeniu jego zdrowia: po pięciu tygodniach zupełnie był wolny od cierpień, i przez całą zimę miał się bardzo dobrze.

Na wiosnę powtórzył kuracją: odszedł tą razą i robak, a tak do pierwszego wrócił zdrowia.

E. B. 24ro letni młodzieniec, słabowitego układu ciała, iuż od dawna choruiący na zatkanie wątroby i na nieczyn-

ność trzewiów trawiących, dostał w wysokim stopniu żółtaczkę wraz z dolegliwościami zwyczajnie z nią połączonemi, mianowicie ociężałości i słabości w członkach, całkowitego zniszczenia trawienia i braku apetytu. Zaleciłem wodę Karlsbadzką, prawie po każdym wody wypiciu czuł się silniejszym i już po ośmiu dniach cera zaczęła się poprawiać, apetyt wrócił a po czterech tygodniach był zdrów zupełnie.

K. M. człowiek żonaty 41 lat mający, uwolnił się przez pięcio-tygodniowe używanie wody Karlsbadzkiej od zatwardzenia wątroby, które pozostało było przed dwiema laty po nerwowym zapaleniu onéyże.

F. P. student 23 letni, od niejakiego czasu mocnemu kurczowi żołądka podległy, przeciwko któremu bezskutecznie używano naystosowniejszych środków,

po sześćcio-tygodniowém użyciu wody Karlsbadzkiéy zupełnie zdrowie odzyskał.

G. W. człowiek żonaty 38 letni, od kilkunastu lat był dręczony dolegliwościami hemoroidalnemi, połączonemi z uporczywą obstrukcją, wzdęciem żywota i osłabioną trawnością. Używane środki chwilową przynosiły ulgę: po trzytygodniowém używaniu wody Karlsbadzkiéy i dwutygodniowém użyciu wody Egierskiéy był wolny od wszelkich cierpień, i zapewnia że niepamięta aby się kiedy miał lepiéy.

Pani C. dama 53 lat mająca, cierpiała na osłabienie organów trawienia, dolegliwości hemoroidalne, nerwów osłabienie i wielką drażliwość: czérot tygodniowe używanie wody Egierskiéy przywróciło iéy zdrowie.

N. N. mężczyzna 42 lata mający, od wielu lat podlegał różny na twarzy, w skutku uszkodzonych czynności wątroby; pomimo środków najlepszych ciągle wracała: i temu pięcioletniowe używanie wody Karlsbadzkiej wróciło zdrowie.

Nadto lekarz, którego dobroci winieniem udzielone historye od str. do podaie co następuje:

Sam na sobie doświadczyłem wyborowego skutku téj wody. Używałem iéj już zeszłego roku przeciwko zatkanom w wątrobie i wynikającym ztąd uszkodzeniom w trawieniu, i tyle skutkowała, że się czułem dobrze przez całą zimę. Wszakże zbyt na pracę w końcu zimy powróciła mi cierpienia, objawiające się przez wysoki stopień hypochondryi. Dla tego zaraz z wiosny zacząłem pić wodę Karlsbadzką i już po ośmiu dniach czułem się iak nowonarodzonym:

ho hypochondrya ustąpiła zupełnie, a po czterech tygodniach wróciłem do zupełnego zdrowia.

Pan J. K. K. z L., drukarz 35 lat mający, układu ciała bardzo skrofulicznego, od lat kilku cierpiał na ukryte wlekące się (*schleichend*) zapalenie płuc, które pochodziło z odziedziczonego po rodzicach usposobienia, i iak zwykle, zaczęło się bardzo nieznacznie. Chory czasem skarżył się na różne dolegliwości w piersiach, iako to gniecenia, ciężkości, przemiiające kłucie, mianowicie za głębokim wzionięciem powietrza i mocnym poruszeniem, któremu był wystawiony codziennie z powodu swojego kunsztu. Przyłączył się krótki, więcący suchy aniżeli wilgotny kaszel, którym czasem wyrzucał ropowatą, krwią zafarbowaną ciecz. Ku wieczorowi ogarniał go dreszcz i przelatujące gorąco nadewszytoko w dłoniach i pod podeszwa-

mi, kończące się przededniem osłabiającymi potami. Przez półtora roku chory leczony był przez szarlatanów i stare baby, zalecające mu używanie rozmaitych napoiów, pigutek i ziółek, takich wszelako, że się jego stan musiał pogorszyć. Nareszcie udał się do mnie: znalazłem go w opisanym już stanie, w pierwszym stanowisku suchot ropiących, odznaczaiącym się przez zdrażnienie naczyniowego układu, stykaiącym się bardzo blisko z zapaleniem. Zwróciłem całą uwagę na zmniejszenie tego zdrażnienia przez środki przeciwzapalne, aby iaknayprędzém znieść ten stan muiéy więcéy zapalny. Powtarzane krwi upuszczenia, za napóy mieszanina z *Syr. papaver. rhoead. unc. una cum dimidia, aq. font. unc. dimidia, acid. tartar. drachm. una* i wzięwania pary ciepłéy były głównemi środkami. Jakoż zmniejszyła się prędkość i twardość pulsu, pragnienie do picia znikło, słowem ustąpiła gorączka, ale pozostała ciężkość

i gniesienie w piersiach z tęsknotami. Aby ten stan oddalić, zaleciłem choremu używanie w Instytucie Struvego wody sztuczney Salcerskiéy, która i wtenczas ieszcze działa, kiedy nawet doydą suchoty do pewnego stopnia. W pierwszych dwóch tygodniach pił ją po połowie z mlékiem ciepłym, gdyż sama przez się z powodu nadmiaru gazu kwasu węglowego zanadto by drażniła, przez zmieszanie zaś część gazu zulatnia się. W roku 1822 używał téy wody przez pięć tygodni z najlepszym skutkiem, w roku 1823 powtórzył iéy użycie, tak żebym go mógł udać za zupełnie zdrowego, gdybym się nie powinien obawiać recydyw z przyczyny tak ciężkich iego zatrudnień.

Pan E. G. z H., 22 lat mający, po dług własnego zeznania ciągle chorowity, ale przytém bardzo żywego temperamentu, ściągnął sobie bardzo znaczną

niestrawność w skutku ciągłych umar-
twień i zgryzot, tudzież dyety z pokar-
mów niestrawnych i napoiów niezdro-
wych złożonéy. Powstał ból w okoli-
cy żołądka, uczucie ciężkości i gniece-
nia, mianowicie zaś uszkodzony obieg
krwi w podbrzuszu, a ztąd zbijania się
krwi ku głowie i piersiom, ból głowy,
niespokojności, tęsknota, bezsenność i
sympatyczne zaięcie nerwowego układu
mózgu, a iako następny skutek uszkodze-
nia rozmaitych wydzielań podbrzu-
snych, mianowicie błony śluzowéy ki-
szek, któręy produkta objawiały się
przez obłożenie ięzyka, zgniły smak i
euchnący oddech. Główném wskaza-
niem, wiodacém mnie w leczeniu tego
młodego człowieka, zdawało mi się na-
przód przyśpieszenie za pomocą stoso-
wanych środków dokładnego rozwinięcia
się stanu gastrycznego, i oddalenie dro-
gą nayprzyzwoitszą chorobliwego pro-
duktu processu sekrecyynego; powtóre

przeobrażenia tegoż processu chorobliwego przez działanie bezpośrednie na układ nerwowy. Co się tyczy pierwszego punktu posłużyły mu: bardzo małe dozy soli zobojętnionych z kwasomiodem, gorzkie ekstrakta i dekokta z mydlasto gorzkich roślin *cum kali citrato*; przez nie skierowano ogólny chorobny process do utworzenia miejscowego patologicznego produktu, w którym znaleźć musi granicę dalszój swoiżej działalności. Drugiemu wskazaniu zupełnie odpowiedziały emetyk, rumbabarum z dodatkiem alkaliów i stopniowe przejście od środków gorzkich łagodniejszych do mocniejszych w połączeniu z płynami li wzbudzającymi. Nareszcie dla zniesienia ogólnego zdrażnienia towarzyszącego niestrawności, zaleciłem *pulv. ipecac. comp. Ph. Lond.*, a zewnątrz na podbrzusze tak ciepłe okładania, iak ie tylko mógł zniesć, w połączeniu z nacieraniem *Spir. angelic. comp.* a późniéj *Li-*

nim. volat. cum Liq. t. c. succin. et Ol. pini. Tym sposobem doprowadziłem chorego do takiego stopnia zdrowia, że szczęśliwemi umysłowemi pracami mógł się zajmować i onych dokonywać, a lubo czasem okazywały się miejscowe niestrawności, pokonywałem je łatwo iako produkta słabéy muskularnéy i nerwowéy błony żołądka węglanami żelaza w połączeniu z wzbudzającemi środkami. Tak młody poeta przepędził wiosnę bez nowych napadów, ale w środku lata w skutku przekroczeń w dyecie i zbyt natężonéy umysłowéy pracy, przyszedł napad niestrawności z ogólném sił wycieńczeniem, który wymagał środków dzielniejszych. Długo zastanawiałem się nad tym przypadkiem, nareszcie przyszło mi na myśl zalecenie mu wody żelaznéy, która zdawała się odpowiadać wszystkim wskazaniom: albowiem zważyłem, że téy natury woda musi pobudzać działanie wszystkich trzewiów tra-

wiących i assimilacyynych, z początku zmniejszając spójność materji organicznej przez domięszane sole, które na-przód działają na ciało, następnie po należytych wypróżnieniach działając jako środek krzepiący za pomocą pozostałego żelaza. Nie zawiodła mnie taka rachuba: młody poeta przez pół-pięta tygodnia pił wodę sztuczną Pyrmoncką w Lipskim Instytucie Pana Struvego i opuścił zakład jak nowonarodzony człowiek.

Człowiek bardzo znaczny tuszy, od wielu lat miał taką skłonność do tycia, że tém nadwerężone zostały niektóre funkcyje, mianowicie zaś oddech. Szczególniej w zimie miewał kaszel flegmisty, krótki oddech i mocne astmatyczne dolegliwości, że najmniejsze poruszenie stawało mu się przykrością. Zalecona w r. 1822 woda Karlsbadzka spędziła mu brzuch, otyłość zmniejszyła się, a

tak wszystkie funkcyje łatwiéy odbywały się. W r. 1823 powtórzył leczenie, a lubo nie zupełnie dobrze ma się, wszelako nierównie lepiéy, aniżeli w latach przeszłych.

W r. 1822 zaleciłem pić Kreycbrun dwom bezdzietnym damom, z których iedna 23, druga 39 miała lat. Stan obu był prawie ten sam, obiedwie mocnéy są konstytucyi, i z weyrzenia zdatną się zdrowe, dla tego czasem w przykrém są położeniu, że ich chorobę uważaią za zmyśloną. Skarżyły się zaś na mało obfity odchód miesięczny, na skłonność do obstrukcyi, z ciągłym a dokuczliwym uczuciem wzdęcia i pełności, mianowicie około dołka, pomimo że był apetyt, i na zawrót głowy do omdleń podobny z nader wielką drażliwością układu nerwowego; przytém siły, wyiawszy w paroxyzmach, utrzymywały się w dosyć dobrym stanie.

Obiedwie piły wody z najlepszym skutkiem, albowiem następną zimę przepędziły w dobrém zdrowiu. (Młodsza już w lecie r. 1821 z moiego polecenia piła samorodny Kreycbrun; dobrze ię posłużył; dla interesów familiynych nie mogła kontynuować używania. Pokilkakroć zapewniała mnie ta dama, że nie znalazła, w skutku na swoje ciało, różnicy pomiędzy samorodną a sztuczną wodą Maryenbadzką.)

Następnego lata (1823) byłbym obu dwu damom ieszczę raz zalecił wodę, gdyby ostatnia nie była przepędziła całego lata na wsi o podal od naszego Miasta, a pierwsza tyle zdrową się czuła, że przełożyła nad picie podróż, któryby rokiem wprzódy przedsięwziąć nie mogła.

Tegoż lata (1822) mężczyzna 40to letni pił Milbrun i Neybrun. W skutku ciągłéy sedanteryi cierpiał na wątro-

trobę; twarz jego była żółta; białka oczu i jeszcze bardziej żółcone; trawienie nadwężone, stolcowe wypróżnienia nieregularne twarde i gliniaste, uryna brunatna. Skarzył się szczególnie na bezsenność: znużony i spiący kładł się w łóżko, wszakże przed ranem nie zasypiał. Był iak nalany. Po sześciotygodniowym pićiu wody tak do siebie przyszedł, że obywał się następny zimy bez lekarskić pomocy, któryć wprzódy ciągle potrzebował.

Wraz z tym Panem zaleciłem wodę Egierską młodemu studentowi. Młodzieniec ten 23 lat mający, nie mógł przyyść do siebie po trzeciaczce febrze, którą miał był na wiosnę; był nader bład i pomimo ciągłego i regularnego używania środków wzmacniających i dobrej dyety siły nie wracały. Zawsze skarzył się na złą strawność, chociaż apetyt był dobry i należyte wypróżnienia.

Prędko skutkowały wody; przyszedł do siebie i zupełnie zdrowy wrócił do domu.

Z pomiędzy tych, którzy przeszłego lata 1823 r. z moiego polecenia pili wody, wspomnę szczególnie o młodym człowieku 26 lat liczącym, który od wielu lat cierpiął na liszaie, zajmujące ręce i nogi: wzmogły się one do takiego stopnia pomimo wszelakich środków w takim razie wskazanych, że cierpienia jego były niewypowiedziane. W czasie sześciotygodniowego picia wody Egierskiej zaschły; pogoili się, a zarazem tyle stan ogólny zdrowia poprawił się, że dotąd wolnym będąc od liszaiów, nie może się nachwalić kuracyi letniej.

Młoda dama tegoż wieku skarżyła się już od dwóch lat na wielkie osłabienie po ciężkim połogu, na peryodyczny ból w głębi okolicy wątroby, na

zbyt częstą regularność i na brak dobrego apetytu: zaleciłem wodę Egierską. Tak dobrze iéy posłużyła, że dolegliwości znikły i wszyscy otaczający zdziwieni byli iéy zdrowém i wesołém weyrzeniem.

Krótko ieszcze wspomnę o dwóch przypadkach, w których dobre skutki Neybrunu Karlsbadzkiego okazały się: u mężczyzny 51 lat mającego, konstytucyi silnéy i wielkiéy otyłości, który obok hemoroidów płynnych cierpiął na peryodyczne krwi płucie, nabawiające go wielką niespokojnością; i u kobiety blisko 60 lat mającéy, u którój wszystkie zjawienia wskazywały zbliżającą się wodną puchlinę.

Pan de R. 21 lat mający, od dzieciństwa układu lymfatycznego niedołężnego, cierpiął na zebrzmienie gruczołów kréskowych za żołądkiem, które po iedzeniu zrządzało mu w téy okoli-

cy uczucie ciężkości i tęsknoty. Z tegoż źródła pochodził od roku coraz bardziej dokuczający półstronny ból głowy, rozciągający się do lewego policzka i lewego ramienia, co chorego po pół dnia czasem zatrzymywało w łóżku. W czasie paroxyzmów brzękły dolne powieki, twarz mocno zarumieniała się, a białka oczu przez rozszerzenie się naczyń mdłe okazywały się. Apetyt był niejednostajny, język zawsze obłożony, stolcowe wypróżnienia mało obfite, obstrukcyja czasem przez kilka dni.

Po zaleceniu mu diety na początku Maia 1823 r. i utrzymywania ciała w ustawnym ruchu, kazałem w celu przygotowania do wodowey kuracyi używać następującą miksyrę rozpuszczającą:

Rec. Mellag. tarax. ex succo rec. parati
drachm. sex,

Tartari tartarisati unc. dimidiam,

Infusi eccoprotici Viennensis unc. duas,

Aq. menthae piper. unc. quatuor.

MDS. Rano i na noc po dwie łyżki.

Ze ta mixtura mało rozwalniała, późniéy przepisałem nieco mocniejszą. Użyło się głowie, ale ciężkość i zatykanie w dołku nie zmieniły się.

W połowie Czerwca kazałem pić wodę Karlsbadzką, zacząć od pięciu kubków Milbrunu, powoli przechodzić do Neybrunu i do ośmiu posunąć się kubków. W początkach woda nie rozwalniała, zaleciłem do pierwszego kubka dodawać łyżeczkę soli Karlsbadzkiej. Późniéy codzien po kilka bywało solucy, wodnistych i zaflegmionych: starałem się utrzymać je przez cały ciąg wodowego leczenia.

Dolegliwości dołka i głowy zmniejszyły się co do mocy, a po czwórtygodniowém używaniu wody znikły zupełnie. Kazałem się potem przeiechać choremu, który zdrowym do Lipska wróciwszy, dalej przykładał się do nauk i przez całą zimę już nie miał napadów.

Nawet w lecie 1824 roku wolny jest od wszelkich cierpień.

Pani K. 51 lat licząca, obdarzona od dzieciństwa zdrowém i silném ciałem, iuż wczesnie podlegała napadom goścowym, okazującym się pod postacią kurczu pier-siowego. Z polecenia lekarzów zwiedzi-ła Töplitz, a późniéy w r. 1822 piła sztuczną wodę Karlsbadzką, która iéy do-brze zrobiła. Ale wkrótce potém zmokł-szy i przeziębniwszy w podróży, nie-bezpiecznie zapadła i w Październiku do mnie udała się o radę. Znalazłem ją osłabioną, niewychodzącą z pomieszka-nia, za najmniejszym ruchem pocącą się, gniewliwą, drażliwą, z głową zaię-tą, ięzykiem obłożonym, szczególniéy na prawéy stronie, apetytem miernym, sma-kiem czystym, wypróżnieniami bardzo mało znaczącemi, co poranek mocnym spazmom podległa. Jéy puls był mały

i częsty, go do 100 razy uderzał w minutę.

Ściśle badając podbrzusze znalazłem okolicę wątroby stwardniałą, mianowicie zaś *lobulum Spigellii* sterczący i twardy iak kamień.

Zaleciłem pigułki rozpuszczające z *rheum*, *ammon. muriat.*, *fol. sennae*, *sapo venet.* i *extr. taraxaci* i z małemi odmianami kazałem zażywać przez całą zimę: miała się przytém znośnie, codziennie dwie były solucye i tylko w czasach wilgotnych i mglistych dokuczał kurcz piersiowy i ból w podbrzuszu pomnażał się. Skłonność do potów przy poruszeniu zmniejszyła się, wszakże chora iak przedtém była bardzo skłonną do przeziębień.

W kwietniu 1823 roku po zaziębieniu odezwały się mocne boleści w brzuchu, kurczowe cierpienia piersi i ociężałość głowy. Język był obłożony, odbijania ciągłe, puls mały, prędkie, około 100 uderzeń. Nazajutrz spazmy tak

wzmogły się, że chora rzucała się po łożku, rozmaitemi położeniami chcąc sobie ulżyć, twarz była cierpiąca, obawiała się zaduszenia. Kazałem położyć synapizm na dołek, późniéy obłożyć podbrzusze kataplazmami zmiękczaiącemi, przytém dawać enemy, a że brzuch był wzdęty, używać rozpuszczających środków, poczém odchodziły flegmiste, ścierwem cuchnące stolce. Do 24go Maja brała rozpuszczającą masę pigułkową a 26go zaczęła pić sztuczny Milbrun Karlsbadzki, który tak dobrze iéy posłużył, że ustał i ból i kurczowe cierpienia, które od kilku lat codziennie iéy dokuczały. Róbił codzien kilka solucyy, następnie uwolnione zostały piersi i skłonność do potów znikła. Do 26go Czerwca piła Milbrun, poczém wybrała się w podróż na dwa tygodnie, a 12go Lipca zaczęła na zalecenie moje powtórnie pić Milbrun, przyczém co drugi dzień kazałem brać kąpiele mydlane. Piła wody
do

do połowy Sierpnia, zmniejszyło się wątroby stwardnienie, które tylko nader iest nieznaczne; z każdym dniem wzmagają się siły, a chora po dwie godziny mogła przechadzać się bez zapocenia. Kurczowe cierpienia ustały; dopiero za zbliżeniem się zimy po wystawieniu się na przeziębienie pokazał się lekk' kurcz piersi, który tylko kilka godzin trzymał i już późniéj nie powrócił. W Czerwcu 1824 r. znowu kazałem pić sztuczną wodę Karlsbadzką i znalazłem że stwardnienie wątroby iest coraz mniéj znaczne i wszystkie inne zjawienia chorobne znikają.

Pan S. 60 lat mający, dobrze zbudowany, skłonny do obstrukcyi, usposobiony do hemoroidów, bardzo skromny w pożywieniu, podpadł w Listopadzie 1822 roku płynieniu krwi ze stolca, przyczém cztery i pięć razy na dzień odchodziło od ośmiu do szesnastu uncyy jasnéj

krwi, powiększény części bez ekskrementów. Wypróżnienie było wprawdzie dowolne, ale zwodnicze. Albowiem gdy chory czuł potrzebę wypróżnienia a nawet mniemał, że naturalne nastąpiło, znajdowano przy obeyrzeniu krew w oznaczonéy ilości. Ten stan trwał trzy tygodnie, trudno prawie wierzyć, żeby ciało tyle krwi utracić zdołało. Będąc przekonanym, że przyczyną tych płynień było nagromadzenie materyi odchodowéy, ciągle przepisywałem choremu rozpuszczające środki, a jeżeli trzeba się było dziwić wielkiéy i ciągłéy utracie krwi, tym bardziéy późniéy zastanawiała ilość odchodów, które równie często jak krew wypróżniane były. Za pierwszym obfitém odeysciem ekskrementów, zatrzymała się krew, a chory — nareszcie już niespokoiny — do końca Marca 1823 roku codzien pokilkakroć wypróżniał wielkie massy bobkowatych, gęstych nigdy wodnistych ekskrementów, które na-

ocznie przekonywały, że nauka *Kämpfa* o *Infarktach* bynajmniej uroieniem nie jest. Wszelako tak krwi ubytek iak i stolec tak wyczerpały siły chorego, że był podobny do trupa i po każdym wypróżnieniu wpadał w stan do omdlenia podobny: z początkiem Kwietnia 1823 roku ieszcze się nie mógł podpisać, a oczy tyle były osłabione, że wiersza pisma nie był w stanie przeczytać. W Maiu znikło wprawdzie to osłabienie, chory wyjeżdżał, iednak siły wrócić nie chciały, póki w Sierpniu w Instytucie Dra Struve nie zaczął pić wodę Pyrmoncką, którą w małej ilości długo miał używać. Po pierwszém picciu zmordowany ósmio-minutowém przeysciem się — bo tak daleko od mieszkania do Instytutu — iuż czuł się orzeźwionym, szóstego dnia — to sam opowiadał ze wszech miar szacunku godzin chory — mógł bez zmordowania chodzić półtóry godziny, a tak bez przyczynienia się le-

karstw, iedynie za pomocą wody, tyle
nabył sił, zdrowia, dobrego humoru
i wesołości, że ma cerę czerstwieyszą,
aniżeli przed chorobą; korespondencyą
i interesami sam zajmuie się i dotąd
w Czerwcu 1824 roku, gdy to piszę,
w niczém nienadwerężoném zdrowiem
cieszy się.


Wydrukować.

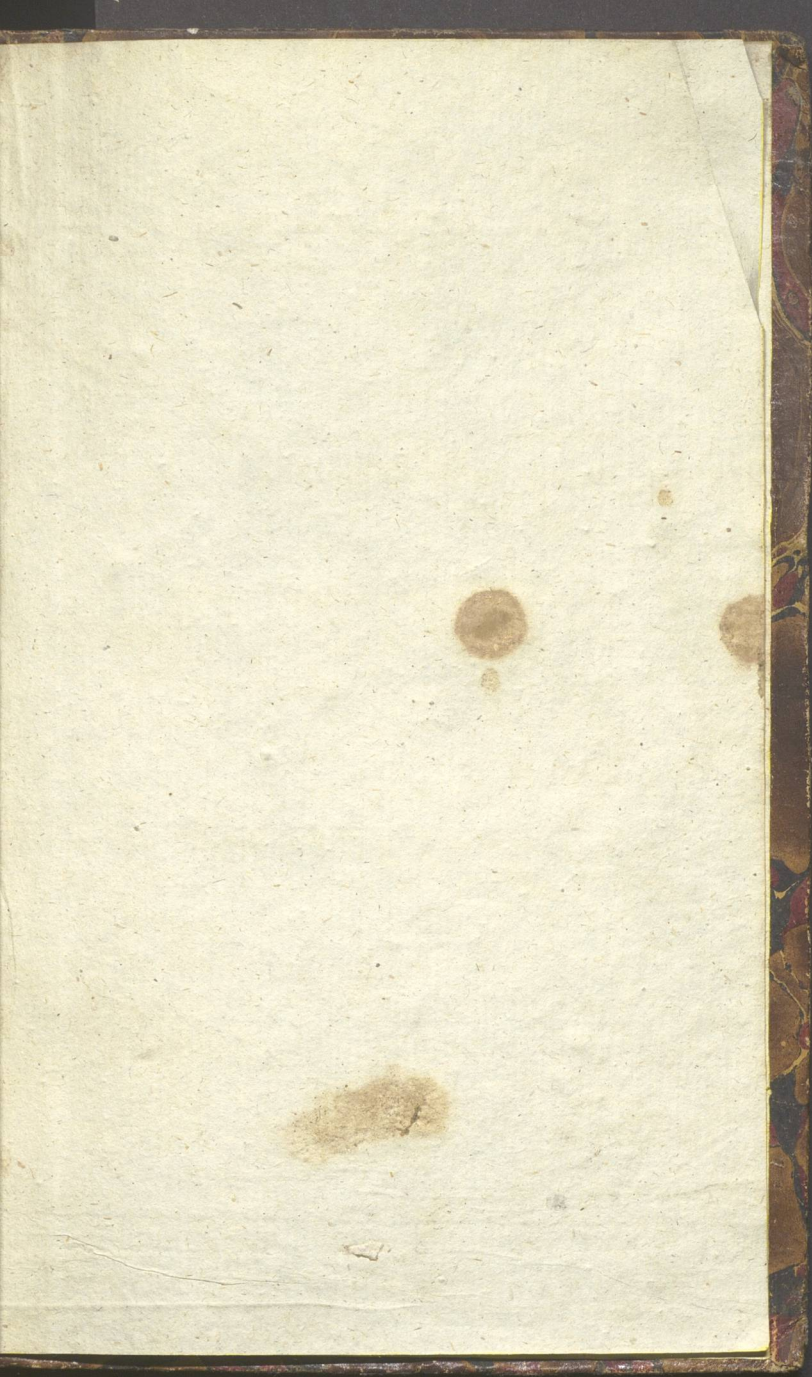
w Warszawie dnia 29. Stycznia 1825 r.

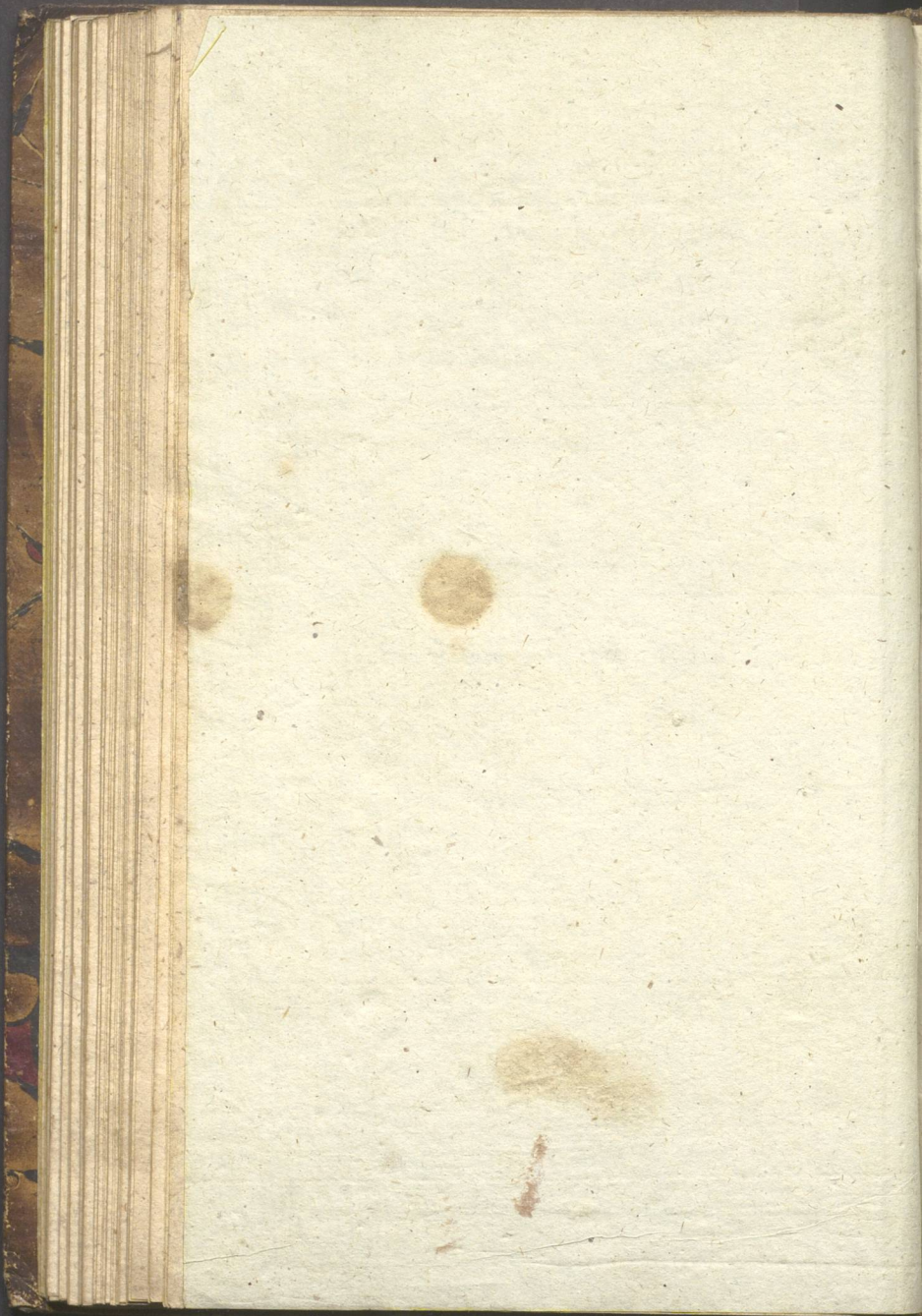
Radca Stanu

Dyrektor Jlny Wych. Publ.

J. K. S z a n i a w s k i.











BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

05013

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40042



BG 5013